Cena egz. 20 groszy 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 269 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 24 listopada 1938 r. | Rok XXXII.

O nas bez nas.

„Prasa rządzi światem... ponieważ świat kieruje się myślą, a prasa jest kronikarzem i roznosicielem myśli“.

Papież Pius XI.

Prawdziwie zaniepokoił nas pan premier, gdy dziennikarzom stołecznym, zgromadzonym u niego na herbatce prasowej, zapowiedział w związku z projektowanym dekretem prasowym, że „musi zachować pozory wobec Izb ustawodawczych i czasu do stracenia nie ma“, przy czym otwarcie oświadczył, że „sytuacja jest taka: gdy dom płonie, to trzeba ratować co się da“.

Warszawscy nasi koledzy zapewne lepiej od nas wiedzą, w czym tkwi ta niepokojąca przyczyna pośpiechu, ale my tu nad morzem, daleko, na samym krańcu Rzeczypospolitej z prawdziwym przerażeniem zastanawiamy się nad tymi słowami pana premiera i pragnęlibyśmy obszerniejszych wyjaśnień odnośnie do wypowiedzianych uwag. *Jaki dom płonie? Co uratuje* pospieszne wprowadzenie dekretu? Co trzeba rozumieć pod *„zachowaniem pozorów wobec Izb ustawodawczych?“* Należy się spodziewać, że uczestnicy tej konferencji powrócą jeszcze do tego tematu i poproszą pana premiera — który wszakże powiedział kiedyś, że *„wyciąga dziewicze ramiona do prasy“* — by uspokoił nasze rozigrane nerwy prowincjonalnych publicystów, ażebyśmy źle tłumacząc jego słowa, nie szerzyli defetyzmu i nie siali popłochu. W najbliższych dniach ma być ogłoszony nowy dekret prasowy. Sądzimy, że raczej wypadnie to koło 26, bo ta data (dwie trzynastki) często się wiąże z różnymi ważnymi postanowieniami w naszym życiu politycznym, a dekret ten to niezmiernie ważne i poważne zdarzenie. Chyba żeby na ten termin było przewidziane coś innego, i dla dobra państwa wskazanym by było, aby nowy dekret już obowiązywał.

Nie zapatrujemy się tak czarno jak wielu naszych kolegów po piórze na surowość zarządzeń dekretowych. *Ochrona obywatela przed oszczerstwem* drukowanego słowa jest wielkim osiągnięciem i gorąco pragniemy, by *z całą stanowczością była utrzymana.* Przecież to szafowanie na każdym kroku obelgami, które miotają zwłaszcza na ludzi niezależnych różni pewni siebie i swych „kontaktów“ podskakiewicze, przekracza nieraz wszelką miarę. Że tylko wspomnimy te wszystkie *pomawiania t. zw. Front Morges o masonerię!* Ileż to razy rzuca się oszczerstwa, że ten a ten członek opozycyjnego zwykle ugrupowania, jest łotrem, bandytą, złodziejem, najczarniejszym typem, a gdy się okaże, że to nieprawda, nawet się nie sprostuje kłamliwej wieści.

Niezmiernie doniosłym jest punkt przewidujący surowe kary za t. zw. *„sprzedawanie milczenia w druku“*. Gdyby się dało jeszcze bardziej *zaostrzyć te kary,* to byłoby jeszcze więcej pożądane! Nic sobie nie można wyobrazić bardziej demoralizującego jak to wieczne *„nie piszcie o tym“* i propozycje suto płatnych ogłoszeń w zamian za przemilczanie wiadomości o różnych kompromitacjach. Ileż to pism mogłoby otrzymywać dzięki temu różne dobrze płatne ogłoszenia od różnych firm, których właściciele czy współpracownicy *coś przeskrobali* i boją się, by o tym ogół się nie dowiedział.

Żałujemy, że w związku z tym dekret prasowy nie wprowadza jeszcze jednego obostrzenia, zdaniem naszym niezbędnego (jaka to szkoda, że nas samych nie zapytano o zdanie w myśl zasady *„nic o nas*

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Lista 32 senatorów z nominacji

powołanych przez P. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj listę senatorów z nominacji. Lista ta oficjalnie ogłoszona będzie dzisiaj. Według relacyj skład personalny senatorów z nominacji przedstawia się następująco:

Do senatu wchodzi **czterech czynnych ministrów,** a mianowicie: minister poczt **Kaliński Emil,** minister przemysłu i handlu **Antoni Roman,** minister oświaty **Wojciech Świętosławski** i wreszcie minister **Grabowski Witold.**

Ponadto powołany został do senatu były wojewoda krakowski, ostatnio dyrektor Funduszu Pracy p. **Gnoiński Michał** oraz były poseł do parlamentu praskiego p. **dr. Leon Wolf,** ostatnio starosta na Śląsku Zaolzańskim.

Z byłych dyplomatów powołano: **Patka Stanisława** (b. ambasadora w Moskwie i Waszyngtonie) oraz **Wysockiego Alfreda** (byłego ambasadora w Rzymie).

Do senatu wchodzi również dwóch przedstawicieli wydawców: p. **Kobyliński Tadeusz** (wydawca Wieczoru Warszawskiego) i p. **Olchowicz Konrad** (przedstawiciel wydawnictwa Kuriera Warszawskiego). Publicystykę katolicką reprezentuje p. **Miłaszewski Stanisław,** prezes Zw. pisarzy katolickich.

Ukraińców jest dwóch: były senator **Decykiewicz** oraz **Łepki Bohdan,** profesor gimnazjalny. Niemców wchodzi dwóch: b. senator **Hasbach** oraz **dr. Maksymilian Wambek.** Pewne zainteresowanie wzbudził fakt, że nie wchodzi były senator **Wiesner,** który na terenie Rzplitej Polskiej odgrywa rolę Führera Niemców, wyznających orientację hitlerowską. Ze strony żydów powołano: sen. **Rubinsztajna,** byłego posła i rabina oraz **Zmigredera Zdzisława(!) Konopkę** prezesa zw. kombatantów żydowskich.

Ponadto do senatu wchodzą z nominacji: **płk. Miedziński Bogusław,** były wicemarszałek sejmu i generał **Osiński Aleksander** (były senator).

Do senatu powołano częściowo dawnych senatorów, częściowo znajdujemy nazwiska nowe. Do nowych należą: **ks. Bliziński** z Liskowa, były minister skarbu **Czesław Klarner,** b. wicemarszałek sejmu **Jan Dębski** z Ligi Morskiej i Kolonialnej, **ks. Machaj** z Zaolzia, p. **Sujkowska Halina,** p. **Jakubowski Antoni,** prezes Zw. podoficerów rezerwy.

Z dawnych senatorów weszli ponownie pp. **Beczkowicz Zygmunt, Bisping, Bartel Kazimierz** (były premier), **Władysław Malski** (jeden z przywódców Naprawy), **Fudakowski, Pawelec, Malinowski** (Wojtek).

Jak ze składu personalnego mianowanych senatorów widzimy, powołanie do senatu stanowi dla tych, którzy przepadli przy wyborach lub nie mogli kandydować, pewnego rodzaju nagrodę pocieszenia.

Interesujące jest pytanie, w jakim stopniu nowi senatorowie mogą wpłynąć na przeprowadzenie ewentualnego projektu zmiany ordynacji wyborczej. Opinie pod tym względem są podzielone. Utrzymuje się przekonanie, że jeżeli projekt zmiany ordynacji wyborczej wyszedłby z inicjatywy poselskiej, to mniej więcej 16 senatorów na ogólną liczbę 32 z nominacji za zmiana ordynacji wyborczej zapewne by się wypowiedziało. Rzecz zrozumiała, liczba ta wzrosłaby, gdyby projekt ordynacji wyborczej wyszedł ze strony rządu.

Skład personalny nominatow stanowi dalszą **klęskę dla grupy pułkownikowskiej.** Na liście nie widzimy ani jednego przedstawiciela tej grupy. Obronną ręką wyszli Naprawiacze, spośród których wchodzi szef tej grupy p. Malski. Nie ma też byłych premierów Kozłowskiego i Jędrzejewicza, nie ma też Świtalskiego. Jedynie p. Prystor wyszedł obronną ręką z wyborów, zaś p. Bartel z nominacji.

Rzecz zrozumiała, że mianowanie w dzisiejszych warunkach senatorami dwóch żydów przy zwiększonym stanie posiadania starozakonnych w sejmie, wywołał zrozumiałe wrażenie. Pan Rubinsztajn w Wilnie przepadł jako poseł i dostał nagrodę „pocieszenia“ - mandat senatorski z nominacji. (r))

Dr Hachi prezydentem Czecho-Słowacji.

Chvalkowsky woli być ministrem.

Berlin, 23. 11. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że doszło tam do porozumienia stronnictw czeskich w sprawie kandydatury **prezesa najwyższego trybunału administracyjnego dr. Hachi** na prezydenta republiki. Do dr. Hachi udała się delegacja celem nakłonienia go do przyjęcia kandydatury.

Praga, 23. 11. (PAT). Wybory nowego prezydenta **odbędą się w czwartek.** Narady mające ustalić kandydata prowadzone są w tempie przyśpieszonym. Nowy prezydent republiki będzie miał niewdzięczne zadanie do spełnienia. Jak twierdzą **min. Chvalkowsky sam uznał, że będzie bardziej pożytecznym dla kraju na stanowisku ministra spraw zagranicznych** i że w obecnych warunkach na stanowisko prezydenta powinien kandydować człowiek bez przeszłości politycznej.

Niemiecki korytarz przez Czechy.

Praga, 23, 11. (PAT). Dn. 19 bm. podpisana została w Berlinie umowa w sprawie budowy autostrady niemieckiej z Wrocławia do Wiednia przez terytorium czeskie. **Autostrada ta na odcinku 60 km przebiegać będzie przez Morawy,** zbudowana ona będzie całkowicie kosztem niemieckim, pozostanie własnością niemieckiego towarzystwa dróg samochodowych i mieć będzie

charakter eksterytorialny.

Stanowić ona będzie osobny obszar celny i zostanie otoczona **specjalnym ogrodzeniem.** Jednak czeskie samochody będą mogły korzystać z autostrady **bez opłat, ograniczeń celnych lub paszportowych.**

Kierownictwo robót znajdzie się w rękach towarzystwa niemieckiego, jednak przy budowie odcinka morawskiego zatrudnieni mogą być przeważnie **robotnicy i technicy czescy,** jak również przedsiębiorstwa czeskie.

Mor. Ostrawa, 23. 11. (PAT). Akcja wydalania obywateli polskich z każdym dniem przybiera na sile i posługuje się metodami coraz bardziej bezwzględnymi. Władze policyjne zmuszają do natychmiastowego opuszczenia granic Czechosłowacji **70—80-letnich starców obłożnie chorych.**

Dla zachowania pozorów, że wyjazd z Czechosłowacji jest akcją samorzutną obywateli polskich, dyrekcja policji w Mor. Ostrawie nie wydaje żadnych orzeczeń wydaleniowych, a czeskie władze graniczne odbierają wydalonym wszelkie dokumenty, które **mogłyby wykazać, że akcja ta odbywa się pod przymusem i przy użyciu przez policję czeską wszelkich środków przemocy.**

Praga, 23. 11. (PAT). Senat czechosłowacki na posiedzeniu po południowym uchwalił wczoraj ustawę o autonomii Słowacji. Ustawę uchwalono **w brzmieniu, przyjętym na sobotnim posiedzeniu izby niższej,** nie wprowadzając żadnych zmian. Ustawa o autonomii słowackiej zawiera z małymi zmianami postanowienia projektu autonomii słowackiej, opracowanego przez ks. Hlinkę, a ogłoszonego uroczyście w Bratysławie dnia 5 czerwca. Projekt ten stał się następnie **podstawą umowy zilińskiej z dnia 6 października br.**

Turcja pożegnała Atatürka.



Jednym z momentów manifestacyjnego pogrzebu dyktatora Turcji Kemala Atatürka było przewiezienie zwłok ze Stambułu do Ankary na pokładzie krążownika „Yavus“. **Na zdjęciu laweta z trumną w porcie Stambułu.**

„Armaty grają na Rusi“ pisze prasa włoska.

Rzym. (PAT) Cała prasa z niesłabnącym zainteresowaniem śledzi dramatyczny przebieg wydarzeń na Rusi Podkarpackiej.

„Piccolo“ w telegramie p. t. **„Armaty grają na Rusi“** informuje, że w okolicach Nagyszollos i Huszt słyszano ostatniej nocy strzały armatnie i odgłosy ognia karabinowego. Sytuacja na Rusi — pisze dziennik — **pogarsza się z godziny na godzinę.** Powstańcy burzą drogi i wysadzają mosty, by utrudnić ruchy wojsk czeskich, współdziałających z terrorystycznymi bandami Wołbszyna.

„Popolo d'Italia“ donosi, iż położenie na Rusi stało się zupełnie niemożliwe do utrzymania, a obecna stolica tego kraju jest **całkowicie zablokowana przez powstańców.**

O nas bez nas.

(Dokończenie)

bez nas!“). A mianowicie, że nie zakazuje jak najsurowiej, by *redaktorzy zajmowali się akwizycją ogłoszeń.* To powinno być zabronione. Dziennikarz nie powinien się tym zajmować, nie powinien otrzymywać telefonów w rodzaju: *„ja mam tu dla pana małe ogłoszonko, ale nie pisz pan nic o moim procesie!“* Są zaś jeszcze ciągle małe pisemka, których redaktorowie są jednocześnie akwizytorami (zbieraczami ogłoszeń płatnych).

Poza tymi bardzo pozytywnymi osiągnięciami projektu, reszta wydaje się nam niesłychanie uciążliwa jak to zgodnie i solidarnie cała prasa stwierdza, wysuwając przede wszystkim *zastrzeżenia natury prawnej, konstytucyjnej.* Konstytucja nasza, jak wiemy, poręcza *wolność słowa. Marszałek Piłsudski nie dał się nigdy skłonić do naruszenia tej wolności słowa. Szanował wolność słowa tak bardzo, że zabraniał nawet reagowania na oszczerstwa, którymi znieważano Jego osobę.* Marszałek Piłsudski mógł każdej chwili obwołać się dyktatorem jak Stalin czy Hitler, lecz *nie chciał w Polsce totalizmu, nie chciał dyktatury i nie chciał zakneblowania prasy,* które w swoich państwach przeprowadzili dawni zaborcy Polski.

Byłoby nad wyraz bolesne, gdyby *wolność prasy polskiej przed 20 laty od Niemiec, Austrii i Rosji wywalczona,* została „sezonowo“ zlikwidowana *właśnie teraz, gdy obchodzimy rocznicę odzyskania Niepodległości* i gdyby u nas miały obowiązywać takie same prasowe przepisy jak *właśnie w tychże samych Niemczech i Rosji!* (Austria już się nie liczy).

Są żołnierze miecza i są żołnierze pióra. Wojsko i prasa to dwie armie uzupełniające się wzajem. Obie *walczą, a nie urzędują.* Dziennikarz jest żołnierzem, który walczy pod hasłem *„Tobie Ojczyzno“* i albo zwycięża, albo ginie. Wówczas dumny jest z tego, że danym mu jest *cierpieć prześladowanie dla sprawiedliwości.* Bywały czasy w epoce niewoli, gdy tylko orężem pióra walczyć było można za Niepodległość i wtedy tylko prasa walczyła (nie urzędowała!) i orała glebę opinii publicznej pod wielki Siew. *Żniwo zebrały szable ze stali piór ukute. Prasa jest pomocnicą armii: prasa podobnie jak armia może żyć i działać jedynie w ramach dyscypliny i wolności.*

Dyscyplinę stawiamy na pierwszym miejscu, gdyż bez niej wolność jest *swawolą i rozprzężeniem.* Dyscyplina polega na tym, że *równe prawa muszą obowiązywać wszystkich.* (Jak obsmarowano w całej Polsce płoty podczas wyborów?)

Dyscyplina to nie jest totalizm. Dyscyplina to jest ład, utrzymywany żelazną ręką władzy, kierowanej paragrafem prawa. Totalizm to jest uprzywilejowanie partii będącej na wierzchu. U żłobu.

Totalizm niszczy — dyscyplina buduje. My chcemy służyć *twórczej dyscyplinie.* Nie chcemy „ratować co się da z płonącego domu“, chcemy ten *dom zbudowany na ostrzach szabel polskich,* dalej rozbudowywać i umacniać w jego posadach, by się stał *niezwyciężoną fortecą.* Jakże nam ciągnąć łańcuch, gdy się nam łańcuchem ręce wiąże!

My nigdy nie będziemy urzędnikami prasowymi. Jesteśmy żołnierzami pióra!

Zofia Żelska-Mrozowicka.

——«:»——

75 lat więzienia

dla 13 komunistów.

Grodno, 23. 11. Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę członków bandy komunistycznej, prowadzącej swą występną działalność wśród chłopów na terenie gmin Łunna i Dubno.

Skazani zostali: główny oskarżony Michał Sinica, pochodzący z Rosji Sowieckiej i karany już uprzednio za komunizm — na 15 lat więzienia, Chana Portnoj — na 7 lat, Mikołaj Kozak — na 8 lat, Sergiusz Sidorowicz, Paweł Chalko, Szymon Minko I, Antoni Masiewicz, Jerzy Baraszko — po 6 lat, Szymon Minko II i Józef Bośniak — po 4 lata, Łukian Denisiewicz — na 3 lata, Piotr Stryga i Jerzy Sowiec — po 2 lata.

Sinicę Kozaka i Chanę Portnoj pozbawiono praw obywatelskich na 10 lat, pozostałych na 5 lat.

Tam, gdzie rodzi się nowa Polska

Wycieczka dziennikarzy do Centralnego Okręgu Przemysłowego.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa. Gdy jeszcze cała prasa nie zabiera głosu po wycieczce trzydniowej do Centralnego Okręgu Przemysłowego, śpieszymy już dać naszym Czytelnikom garść wrażeń naszego korespondenta.

Na warszawskim dworcu.

Parowóz stał pod pełną parą. Pulmanowskie wagony w liczbie kilkunastu wchłonęły już „nadzwyczajnych“ pasażerów, jadących na zaproszenie rządu do COPu. Mimo, że pociągiem tym jechali wybitni dygnitarze, odjazd nastąpił punktualnie. Na nikogo nie czekano. Gospodarzem był wicepremier **Kwiatkowski,** czarodziej nie tylko żywego słowa, ale i przemiły człowiek w obejściu. Zjednoczeniowo też był uprzejmy dla wszystkich. Minister kolei p. Ulrych, co to „buławę nosi w tornistrze“, jako przyszły ewentualny szef Ozonu, był przemiły dla prasy: było to już po posiedzeniu Rady Ministrów, na którym z lekkim sercem uchwalono dekret prasowy. Ta zmora podważanej wolności prasy polskiej goniła nas po całym terenie COPu, gdyż prasa przynosiła coraz bardziej alarmujące wieści z Warszawy.

Jechali też z nami ministrowie, których dziś zwiemy już senatorami z nominacji Pana Prezydenta którzy do Izby wyższej weszli zwartą grupą, aby „lepiej reprezentować nastroje i poglądy, nurtujące w społeczeństwie“. W języku codziennym uważane to będzie za wzmocnienie „silnego rządu“, którego głos w senacie będzie dość donośny.

Wśród dziennikarzy mieliśmy świeżo odznaczonych i orderowanych. A przewodził znany redaktor, senator z nominacji p. Miedziński. Byli też dziennikarze żydzi. Zresztą przyzwyczajono nas już do wielu rzeczy: w ogrodzie sejmowym wiosną widziałem żyda bezrobotnego z kosą w ręku (jak on wyglądał? jak by przy pałaszu u boku!) żydowska firma dostarcza węgiel do sejmu i senatu, a żydowski szklarz pracował przy renowacji poczty sejmowej.

Czuliśmy się nieskrępowani w towarzystwie osób wysoko postawionych, gdyż rząd pana generała przyzwyczaił nas do tego obcowania, goszcząc dziennikarzy przy każdej okazji, by nast. sprezentować prasie dekret. O tym to długo pamiętać się będzie. Była już noc. To też i pogawędka w „kuluarach“ pulmanowskiego wagonu była krótka. Czekała nas przy tym ciężka trzydniowa praca i tylko bardzo nieliczni zaryzykowali w bridża. Inni poszli spać.

Wczesny ranek w COPie.

Wczesny ranek zastał nas u celu podróży tj. na ziemi sandomierskiej, o której tak pięknie mówił Żeromski, że jest ona „dla mnie ogrodem szczęścia“. Na boku pozostawiliśmy Wisłę „płynącą od zachodu zimnego ku wschodowi letniemu“. Był to ranek listopadowy, ale jakże jeszcze ciepły w tej chmurną legend owianej krainie, gdzie proroczy Skarga Piotr „ze względu na cieplejszy klimat jeździł tu ratować swe zdrowie“.

W błyskawicznym tempie rozpoczęło się zwiedzanie wszelkimi środkami lokomocji. Było tylko więcej zobaczyć, byle jak najwięcej zwiedzić przed rychło zapadającym zmrokiem i nic z tego wszystkiego, co jest do zobaczenia nie uronić... Z regionu A, a więc z okręgu bogatego w surowce kopalniane przerzuciliśmy się do regionu B, będącego śpichlerzem całego COP, i do regionu C, mającego specjalne centralne, geograficzne położenie. Jest to okręg przetwórczy. To też od przemysłu metalowego rozpoczęliśmy wędrówkę po COPie.

zebranych prezes poznańskiej izby handlowo-przemysłowej p. **Kałamajski,** patrząc na wielkie dzieło COP'u powiedział: czuję dumę z tego, że jestem Polakiem!

Jesteśmy bowiem w krainie COP'em zwanej. Dziś drga tu i kipi życie. Ludzie są owładnięci szlachetną namiętnością, błogosławioną namiętnością pracy pewnej i szybkiej. Nawet puszcza sandomierska ożyła w przestrzeni i czasie, by o niej długo opowiadać. Stąd wszelkimi drogami idzie potok entuzjazmu i bezpośredniego działania od powiedzieć zamierzeń do czynu, co wszystko razem wprowadza tęgie zdrowie gospodarcze w ciało Niepodległej Rzeczypospolitej w 20 rocznicę Jej Wyzwolenia. Wszak nie tak dawno tych leśnych ludzi i pasterzy, jako też myśliwych opiewał wspaniały Żeromski w swoim „Snobiźmie“. Bowiem dopiero przed rokiem zjawili się tu drwale przy wielkich pustkowi leśnych pustkowi, ażeby ściąć do korzeni macierz jodłową. **W kwietniu wycięto pierwszą sosnę pod budowę zakładów w Dębicy.** Sama Stalowa Wola dziś jeszcze otoczona jest gęstymi lasami.

Lud rolny wgryzał się w tę puszczę na przestrzeń wielu lat, a dziś wciskają się tu wielkie fabryki, niemal giganty przemysłowe.

W pierwszych naszych reportażach z COP'u i Stalowej Woli, pisanych w roku ub., zdawaliśmy sprawozdanie szczegółowe z tego, co widzieliśmy. Dziś wypada tylko przypomnieć, że to w maju 1937 r. rozległo się pierwsze uderzenie siekierą w borze sandomierskim, a echo leśne rozniosło je po całej Polsce, jako odgłos pracy błogosławionej. Do końca roku powstał olbrzymi kompleks gmachów, budynków fabrycznych i mieszkalnych domów robotniczych. **22 grudnia uruchomiono pierwszą obrabiarkę** w powstałych warsztatach artyleryjskich, a **7 kwietnia** bieżącego roku **ostrzeliwano pierwszą już polską armatę,** wyprodukowaną tu całkowicie do ostatniej żelaznej śrubki. Wielką kuźnię umiano zbudować w przeciągu 283 dni, mimo niesprzyjających warunków komunikacyj i niedogodnoścgi terenowych. Gigantyczna walcownia tych przedsiębiorstw powstała w **ciągu 450 dni.** O rok wcześniej, niż to przewidywał plan inwestycyjny pojawiło się przed nami całe miasteczko przemysłowe.

Czytaliśmy przepiękne przemówienie generała Sosnkowskiego, na którego przede wszystkim całe polskie społeczeństwo katolickie zwraca oczy z całym zaufaniem. W tymże COP'ie odbywał on inną uroczystość, zakładają w imię Boże pierwszą cegłę pod budowę owej szkoły powszechnej w Antoniewie koło Sandomierza. Tu zaś przed nami stanął trzypiętrowy masywny budynek gimnazjum i szkoły powszechnej, wybudowany równie w rekordowym czasie — w ciągu dni 130!

Dość stwierdzić, że **60 proc. czteroletniego planu inwestycyj COP-owych wykonano w ciągu pięciu miesięcy,** że na projektowanych 97 budynków fabrycznych w budowie jest 59, z których też wiele zakończono.

Wieczorem zasiedliśmy do posiłku po trudach pierwszego dnia wycieczki. Spoglądałem na grono dygnitarzy i wyższych wojskowych, myśląc, który też z nich z nominacji wskrzesi dostojeństwo Pawła Popiela, ostatniego za panowania Najj. króla Stan. Augusta Poniatowskiego, kasztelana sandomierskiego, jako upełnomocniony gubernator wielkiego okręgu przemysłowego sandomierskiego i który z nich będzie tu sprawował rządy w imieniu Rzeczypospolitej, jak ongiś ks. Sędomir „sławny w sądzie i radzie“ od którego „stołeczny“ Sandomierz miał zapożyczyć swą nazwę. **(ski.).**

Gdy Wiślanami rządzi dziś wyścig pracy!

Zanim przystąpimy do szczegółowego opisu tego wszystkiego, co oczy nasze widziały i czym się szczerze radowały zatrzymamy się w tym pierwszym odcinku na wrażeniach ogólnych, które bezpośrednio po wycieczce w sposób jak najbardziej natarczywy cisną się pod pióro sprawozdawcze.

Oto teraz mijamy białe piaski, porosłe niską sośniną, i laski brzozowe, rozległe łąki i pastwiska, a gdy zatrzymujemy się na przewidzianym programem etapie, widzimy odbijający się — jak w zwierciadle kryształowym obraz pracy twórczej wielkiego wyścigu mózgów i mięśni, do którego stanęli: młody polski inżynier, majster, technik, spec wojskowy i armia ludu ruchliwego, roboczego i bezimiennego, który tu zdobywa sobie bezcenne szlachectwo dawnych rodów sandomierszczyzny, a zapomnianych już: Leliwitów, Gryfitów, Ostoi, Strzemieńczyców, Odrowążów, Łabędziów, Mądrostków, Tarnawów i in.

Obok Mickiewiczowskiej Świtezi najsławniejszą miejscowością w literaturze polskiej jest Czarnolas Kochanowskiego, nie nazbyt odległy dziś od centrum COP'u. W dzisiejszej naszej Polsce na ustach wszystkich Polaków znajduje się inna, sławna miejscowość obok Gdyni — Stalowa Wola i jej podobne ośrodki powstającego przemysłu. Pamiętamy tak bliskiego sercu społeczeństwa Ziem Zachodnich zmarłego artystę Wyczółkowskiego i jego cenne litografie widoków z Sandomierza: zamku, ratusza, kościoł.. św. Pawła i in. Dziś wołamy o nowego artystę, o nowego wielkiego Wyczółkowskiego, któryby idąc śladami swego wielkiego poprzednika uwiecznił choćby jedną Stalową Wolę na wieczną rzeczy pamiątkę. Słabe pióro sprawozdawcze nie odmaluje należycie tego wszystkiego, chyba żeby zasiadł do tej pracy nowy senator z mianowania, znany poeta Miłaszewski.

Bijemy wszystkie rekordy.

Nie trzeba większych realistów, jakimi są zawsze w chłodnej ocenie faktów i zdarzeń Poznańczycy. Otóż przemawiając do

Zdarzenia i ludzie.

„Może w maju, może w grudniu...“

O „Ozonie“ jedna z gazet warszawskich napisała, że „bierze się do prac nad nową ordynacją wyborczą, rząd zaś przygotowuje szereg projektów ustawodawczych, które wpłyną do Sejmu. To wystarczy, by „zatrudnić“ parlament do 1 kwietnia. Potem trzeba przewidywać miesiąc odpoczynku i dopiero... **najwcześniej w maju można mówić o sesji nadzwyczajnej, poświęconej sprawie ordynacji wyborczej.**

Liczne głosy wskazują, że po uchwaleniu ordynacji wyborczej ciała ustawodawcze zostaną rozwiązane i zarządzone zostaną wybory na podstawie nowej ordynacji. Tymczasem „Zaczyn“, uchodzący ostanio za organ „sztabowców“ Ozonu, zapowiada długi żywot obecnych izb, **wymieniając jako jedno z zadań nowego Sejmu — wybór Prezydenta R. P.,** który jak wiadomo, odbędzie się w r. 1940. Albo więc po uchwaleniu ordynacji wyborczej obecne izby będą istnieć nadal, albo prace nad ordynacją przeciągną się.

Tak czy owak na pytanie, kiedy zostanie uchwalona nowa ordynacja wyborcza, jedna jest odpowiedź: „może w maju, może w grudniu, może jutro po południu, w każdym razie prędko nie“!

Bracia już chodzą trójkami.

Grupa „Naprawy“ ma obecnie duże zmartwienie. Okazało się bowiem, że jeden z braci Lechnickich jest bez mandatu. Jak wiadomo, Felicjan Lechnicki jest senatorem (zwyboru), Tadeusz Lechnicki — posłem, a trzeci brat Zdzisław nie ma jeszcze do tej pory żadnego mandatu. Rzeczywiście — skandal. Można powiedzieć: skandal w rodzienie Lechnickich. Naprawiacze zabiegali, aby p. Zdziś Lechnicki był senatorem z nominacji. Ale to się nie udało.

Dotąd bracia chadzali w Polsce parami (Jędrzejewicze, Pieraccy, Kozłowcy — teraz już chodzą trójkami, mogą jednak nadejść czasy, kiedy będą chodzić czwórkami...

Wzór z Litwy.

Dużo oburzenia i niezadowolenia w prasie polskiej wywołał projekt Dekretu Prasowego.

Podczas dyskusji nad Dekretem zwrócono uwagę, że jedno z postanowień tego projektu, mianowicie obowiązek zamieszczania komunikatów rządu przez dzienniki jest „nieznany w dotychczasowym ustawodawstwie“ Polski; znany jest jednak w ustawodawstwie **Litwy** i stamtąd zamierza się go przeszczepić do Polski. **„Kolegia wyborcze“** wzięliśmy z **Włoch,** a ograniczenia **wolności prasy z Litwy.** Jeszcze pamiętamy, jak się „Gazeta Polska“ oburzała na „brutalne“ metody Litwy, gdy tam kneblowano prasę!

Minister na rowerze.

Obecny premier Francji znany jest z tego, że jako minister wojny przyjeżdżał do ministerstwa na rowerze. Kiedy go zapytano, dlaczego to robi, wyjaśnił, że wytężona praca w ministerstwie wymaga dla trzeźwości mózgu dużego ruchu.

W Polsce takiego środka lokomocji, jak rower używają najwyżej sołtysi i wójtowie.

Ci ostatni już nie zawsze.

——«:»——

Anglia wiele „czyni“ dla emigracji żydowskiej.

Londyn, 23. 11. (PAT). „Times“ omawiając wczorajszą deklarację premiera Chamberlaina, przyznaje, że deklaracja ta mogła rozczarować tych, którzy oczekiwali natychmiastowego zastosowania szeroko zakrojonego planu osiedlenia uchodźców żydowskich, ale po dokładniejszej analizie, ci, którzy oceniają trudności problemu, przekonają się, iż rząd brytyjski **czyni wszystko co może, by przyczynić się do rozwiązania zagadnienia** (tj. czyni prawie nic! — red.).

Wysadzili most i pociąg w powietrze

Jerozolima, 23. 11. (PAT). W pobliżu Irbid powstańcy arabscy **wysadzili dynamitem most w chwili, gdy znajdował się na nim pociąg towarowy,** który spadł do wąwozu. Liczba ofiar katastrofy nie jest dokładnie znana. Komunikacja kolejowa pomiędzy Palestyną a Transjordanią uległa przerwie.

Na marginesie

Natrząsać się z Polskiej Akademii Literatury już po prostu nie wypada. Ta instytucja ma swoją bogatą kartę w historii humoru polskiego i powracanie do niej jest w równie złym tonie jak opowiadanie dowcipów o teściowej lub o... posadach Kadena.

Mimo to jednak czasami się zdarza, że nie sposób uniknąć konieczności zajmowania się wyczynami P. A. L. Ostatnia lista odznaczonych „wawrzynami akademickimi“ nie wywołała takiej dyskusji, jak w ubiegłych latach, chociaż znajdowało się na niej aż 6 żydów. Pocieszano się bowiem, że to i tak mniej niż dawniej bywało. Ale teraz okazuje się, że jest w tej liście pozycja, która budzi poważne zastrzeżenia i to ze względu na interes narodowy i państwowy.

Między licznymi cudzoziemcami, odznaczonymi wawrzynami P. A. L. za szerzenie znajomości literatury polskiej, znalazł się również Niemiec p. dr Wilhelm Nötling.

Jakie są zasługi owego pana Nötlinga wobec literatury polskiej — nie wiemy. Natomiast interesujący szczegół o działalności pisarskiej tego pana znajdujemy w poznańskiej „Tęczy“. P. Włodzimierz Dworaczek omawia tam niemiecką ofensywę naukową, skierowaną przeciwko Polsce i notuje między wielu innymi następujący fakt:

„Do jakiego stopnia dochodzi bezczelność w połączeniu z naiwnością u niektórych pismaków niemieckich, dowodzi praca niejakiego dra Wilhelma Nötlinga pt. „Polen“, opublikowana w Berlinie w r. 1936.

Autor opisuje Polskę współczesną z pozorami jak gdyby sympatii, życzliwości i bezstronności, w dziale omawiającym stosunki w miastach, pisze: „Ostra Brama in Wilna...“ i zaraz po tym dodaje: „Polacy piszą i wymawiają Wilno, również piszą Warszawa, Kraków i Lwów, zamiast Lemberg. Młode państwo na wskroś rozpolitykowane do ostatniego swego obywatela, w oszołomieniu pierwszych chwil, narzuciło cały wieniec nowych nazw starym miastom, w celu podniesienia tym sposobem polskiego samopoczucia!“ Dalej idzie parę złośliwo-dobrotliwych uwag o „świeżo upieczonej“ państwowości polskiej etc.

Zdaje się, że do takich granic głupstwo niemieckie jeszcze nigdy nie doszło... Z powyższej wzmianki wynika, że miasta te były naprawdę Warschau, Krakau, Lemberg etc. i dopiero „oszołomione“ („im Rausch“) władze polskie nadały im inne, obce nazwy!“

Do tego, że Niemcy — mimo obowiązującej polsko-niemieckiej umowy o nienapadaniu — wypisują różne kłamliwe bzdury, już się zdążyliśmy przyzwyczaić. Ale do tego, żeby paszkwilantów odznaczać oficjalnie „wawrzynami“ chyba się przyzwyczaić nie potrafimy.

—«:»—

Humor polityczny.

ROZMÓWKI ŻYDOWSKIE.

— Słuchajcie. Ja się na was patrzę i ja was pytam, czy wy przypadkiem nie jesteście masonem?

— Dlaczego ja miałbym być masonem?

— Dlatego, że wy macie tak straszliwie smutną twarz.

*

— Powiedzcie mi, co się robi z Czecho-Słowacją?

— Ja wam powiem. Z brzydkiej liszki wiadomo, robi się wspaniały motyl, a u Czecho-Słowacji będzie to właśnie odwrotnie.

— W jaki sposób?

— Z Czecho-Słowacji, która była wspaniałym motylem, zrobi się brzydka liszka.

(„Mucha“).

STARA BAJECZKA.

Zestarzał się polityk i był do niczego,
Człek mądry mówi do niego:
— Staryś, prądów obecnych zgoła nie rozumiesz,
Dlaczego pchasz się na front, gdy już nic nie umiesz?
A ów odrzecze na to: — Żarłem całe życie
Z polityki, więc i dziś chcę być przy korycie.

(„Mucha“).

PROJEKTY EMIGRACJI ŻYDÓW.

Niechaj jadą do Brazylii,
czy do Urugwaju,
Gwadelupy, albo Chili,
czy też Paragwaju,

*

Niech wybiorą Kostarikę,
Kolumbię, Ekwador,
byle — z realnym wynikiem:
niech naprawdę jadą!

(„Goniec Warszawski“).

Premier Chamberlain ma kłopoty.

Polityka porozumienia z Niemcami bankrutuje na całej linii.

Premier Chamberlain gdyby nie został był politykiem, prawdopodobnie wybrał by zawód cyrkowego pogromcy względnie dyrektora ogrodu zoologicznego. Jego polityka w odniesieniu do obu europejskich dyktatorów jest oparta jakby na **zamiłowaniu do oswajania i poskramiania dzikich bestii,** bez względu na to, czy rewanżują się one karesami, czy też kąsają rękę, niosącą im smakowite kąski.

W Monachium premier Chamberlain okazał się rekordowo wielkodusznym. Za miraż dojścia do porozumienia z Niemcami ofiarował na gorąco całą Czechosłowację i jak się później w Wiedniu okazało, wycofał się faktycznie z możności decydowania w sprawie granicy węgiersko-czechosłowackiej. Hitler pokwitował tę rezygnację podpisaniem osobistego układu o nienapadaniu, który nie angażował obu państw i miał charakter angielskiego plastra na ranę, zadaną Anglii ręką Chmberlaina.

Obecnie Chamberlain zbiera bogate żniwo z hojnie rozrzuconych ziarn ustępliwości i ugodowości. Ataki na jego osobę w Anglii mnożą się coraz bardziej. Opinia angielska nie jest zbudowana wejściem w życie układu dżentelmeńskiego z Włochami, dającego Włochom uznanie ich abisyńskich zdobyczy a Angili tylko niezbyt wyraźne nadzieje na przyszłą politykę Mussoliniego i **jeszcze mniej pod wpływem propagandy żydowskiej wierzy w możność dogadania się z Hitlerem.** Buntuje się coraz bardziej b. minister Eden. Został on wysadzony z siodła przez Chamberlaina za prowadzenie walki z dyktaturami europejskimi pod płaszczykiem Ligi Narodów. Teraz, gdy porozumienie z nimi przynosi Anglii tylko serię upokorzeń, Eden chce się odegrać. Mówi się nawet o nim, że łącznie z 30-ma innymi posłami konserwatywnymi założy **osobną partię** i pójdzie do najbliższych wyborów pod hasłem walki z Chamberlainem i jego polityką.

Z polemik w Izbie Gmin zanotować należy **niezwykle energiczne wystąpienie płomiennego zawsze posła Churchilla.** Ten poruszony do żywego atakami osobistymi Hitlera w wielkiej mowie w Saarbrücken, mści się na Chamberlainie, uważając, że polityka premiera zachęciła wodza Niemiec do mieszania się w wewnętrzne sprawy Anglii. Ostatnio na posiedzeniu Izby Gmin nie wahał się przed nawoływaniem konserwatystów **do świadomej rebelii przeciw własnemu gabinetowi i przeciw Chamberlainowi.** Nie trzeba podkreślać jak wielkie to wywołało wrażenie w Anglii, przyzwyczajonej do dużej dyscypliny partyjnej.

Klęska w Bridgewater.

Najlepszym wyrazem niezadowolenia opinii angielskiej stały się dodatkowe wybory w Bridgewater, okręgu wiejskim, odbyte prawie wyłącznie pod hasłami polityki zagranicznej. Ostatnio wyszedł z nich konserwatysta większością 10.569 głosów. Obecnie zwyciężył niezależny p. Vernon Barlett bijąc kandydata konserwatywnego **2.332 głosami większości,** przy 44.653 głosujących, co stanowiło 84% ogółu uprawnionych do głosowania.

Cyfry wyborów w Bridgewater świadczą o olbrzymim zainteresowaniu społeczeństwa dla polityki zagranicznej i jednocześnie wyrażają **zdecydowaną naganę obecnemu jej sternikowi.** Zwycięzca Barlett jest z pochodzenia liberałem i przez 10 lat od 1922 do 1932 roku był dyrektorem londyńskiego biura Ligi Narodów. Wyborcy z Bridgewater opowiedzieli się, głosując za nim, za polityką Edena, za polityką walki z dyktaturami przy pomocy konstruowania szerokich porozumień narodów stojących na płaszczyźnie ideologii Ligi Narodów.

Aby skończyć z wyliczaniem ataków na politykę obecnego premiera warto jeszcze zanotować głos wielkiego organu liberalnego „Manchester Guardian“. Pismo to stwierdziło, że **rząd niemiecki tak potraktował układ monachijski, jak dyrektor banku pismo skierowane przez chłopca do posyłek.** Tak ostre słowa potępienia zostały wywołane obawą, że niedługo Polska i Węgry zlikwidują Ruś Podkarpacką i zdobędą wspólną granicę. Nawet więc **za wiedeński arbitraż oskarża się w Anglii Chamberlaina.**

Obiektywnie rzecz biorąc, nie ulega jednak wątpliwości, że premier Wielkiej Brytanii ma do zaksięgowania również wielkie sukcesy. Twierdzi o sobie, że jego celem jest nie tylko dojście do porozumienia, ale również dozbrojenie Anglii. O ile nie udaje się pierwsze, udaje się nadzwyczajnie drugie. Anglicy nie żałują pieniędzy i nie żałują wysiłków. Ponadto zapewniają sobie obecnie **wielką pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych.**

Zbrojenie Ameryki.

Zapowiedziane przez Roosevelta wielkie zbrojenia amerykańskie stanowią w gruncie rzeczy sukces Anglii. Gdy p. Louis Johnson podsekretarz w amerykańskim ministerstwie wojny na wielkim zebraniu w Bostonie załamał ręce nad faktem, że Niemcy produkują rocznie 12 tysięcy samolotów, a Stany Zjednoczone tylko 3.000 i zapowiedział **uwielokrotnienie tej liczby** — wiemy wszyscy o co chodzi. Stany Zjednoczone nie boją się ataku powietrznego. Chcą natomiast mieć możność produkowania **tak wiele samolotów, aby na wypadek wojny anglo-niemieckiej móc swej anglo-saskiej siostrze starszej dostarczyć niezbędnej ilości sprzętu.**

Jednocześnie z zapowiedzi tych zbrojeń amerykańskich doszedł do skutku nowy traktat handlowy anglo-amerykański. Stwarza on olbrzymie możności dalszego rozwoju obrotów towarowych między tymi dwoma potęgami gospodarczymi. Uderza w jego postanowieniach, że cały szereg zniżek uzyskanych przez Anglię **doprowadzi do wyparcia towarów niemieckich.**

Fakty te nabierają swego znaczenia, jeśli się doda, że **ambasadorowie Niemiec i Stanów Zjednoczonych opuścili swe placówki pod pozorem składania sprawozdań.** Pachnie to zerwaniem stosunków dyplomatycznych i długim okresem **wrogości pod naciskiem wpływowego żydostwa amerykańskiego.**

Nie należy również zapominać, że kwestia żydowska zbliża Anglię i Amerykę do siebie. Tu i tam żydzi grają pierwsze skrzypce przy urabianiu opinii publicznej i kierują ją na tory nienawiści do Trzeciej Rzeszy. Jak daleko np. opinia angielska jest filosemicka świadczyć może o tym fakt, że jej **przebogate żydostwo ma odwagę apelować do Anglików** o składki na rzecz żydowskich emigrantów z Niemiec. Pod odezwą odnośną zamieszczoną w „Daily Mail“ widnieją takie podpisy jak rabina Hertza, Samuela, Chaima Weinzmanna i Lionel de Rotschilda... Ofiary należy składać do banku Rothschilda...

Polityka Chamberlaina ma na celu porozumienie z dyktaturami przy jednoczesnym dozbrojeniu. Porozumienie niby stoi na pierwszym miejscu. Tymczasem rozwój wypadków nieubłaganie wysuwa na pierwszy plan dozbrojenie, które straszliwie irytuje zmęczone gospodarczo dyktatury i porozumienie odsuwa za siódmą górę, za siódmą rzekę.

W roku 1940 upływa w Anglii kadencja obecnej Izby Gmin. Zgodnie ze zwyczajem należałoby Izbę rozwiązać nieco wcześniej w momencie odpowiednim do zapewnienia zwycięstwa rządzącej partii. Była chwila, że porozumienie monachijskie miało być tym momentem. Chamberlain — jak twierdzono — nie chciał wykorzystywać swego sukcesu. Obecnie okazuje się, że gdzieś w duszy nie był sam zadowolony. Chciał odczekać. Czas jednak pracuje przeciw niemu. Przyszłe wybory w Anglii stoją pod wielkim znakiem zapytania. Trzeba się liczyć z wzrostem opozycji i **wzrostem nastrojów antydyktatorskich... a więc wojennych!...**

St. Strąbski.

Wojna w Palestynie.



Awantury arabskie w Palestynie zamieniły się w prawdziwą wojnę angielsko-arabską. Trzy miesiące na przykład trwa zdobywanie przez Anglików Jerycha, zajętego przez Arabów.

Francja organizuje obozy koncentracyjne dla niepożądanych cudzoziemców.

Paryż, 22. 11. (PAT) Prasa donosi, iż celem rozwiązania zagadnienia niepożądanych cudzoziemców, którzy już od dłuższego czasu zajmują uwagę władz francuskich,

koła rządowe zdecydowały się ostatecznie na zorganizowanie na terenie Francji obozów koncentracyjnych.

Do obozów tych skierowani byliby zarówno cudzoziemcy napływający do Francji, których żadne z państw nie chce z powrotem przyjąć i którzy nie posiadają **żadnych tytułów do osiedlenia się we Francji,** jak również cudzoziemcy przebywający już we Francji, a skazani wyrokami za różne przestępstwa.

W stosunku do obu tych kategoryj będą stosowane odrębne postępowania. Kategoria pierwszych cudzoziemców zostanie zorganizowana **w bataliony pracy,** gdzie będą otrzymywali normalne wynagrodzenie. Natomiast w stosunku do drugiej kategorii stosowane będą bardziej ostre rygory. Zsyłanie do obozu koncentracyjnego następować będzie automatycznie **po trzecim wyroku skazującym.** Specjalnie niebezpieczni recydywiści będą zsyłani do obozów koncentracyjnych, jakie będą założone na terenie Guyany francuskiej.

Prasa francuską zaznacza, iż tego rodzaju zarządzenie położy przede wszystkim kres anormalnemu stanowi rzeczy, że cudzoziemcy, którym policja doręczyła nakaz wysiedlenia nie mogli opuścić terytorium francuskiego, nie mieli bowiem dokąd się udać.

Z kraju

Skandaliczny wybryk włóczęgi. Staraniem Śląskiego Klubu Automobilowego odbył się raid samochodowy z Katowic do Cieszyna. W Piotrowicach Śląskich pod Katowicami wydarzył się skandaliczny wybryk, mianowicie z mostu nad szosą w tej miejscowości na przejeżdżające samochody raidowe, zrzucał jakiś osobnik ciężkie kamienie i cegły. Kamienie i cegły trafiły cztery samochody O wybryku zawiadomiono policję. która wkrótce ujęła sprawcę. Jest nim bezrobotny włóczęga Bruno Blaschke, pochodzący ze Skoczewa.

O umowę zbiorową dla pracowników umysłowych. W Radzie Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Sosnowcu, odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłowców z delegatami związków pracowniczych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z pracownikami umysłowymi. Umowy takiej dotychczas w Zagłębiu Dąbrowskim nie ma i przemysłowcy zwlekają z jej zawarciem. Przedstawiciele pracowników wysunęli szereg postulatów, które będą przedmiotem pertraktacji pomiędzy obu stronami.

Samochód przewrócił poczekalnię tramwajową. Na pl. Inwalidów w Warszawie samochód ciężarowy, należący do fabryki śmigieł, obok przystanku tramwajowego zaczepił naładowaną na samochodzie chłodnicą do samolotu o dach poczekalni tramwajowej Dach poczekalni zatarasował tor tramwajowy. Uszkodzony został również częściowo kiosk z gazetami, mieszczący się wewnątrz poczekalni. Sprzedawca gazet zdołał w porę wyskoczyć.

Pół miliona magazynków do naboi na FON. Ostatnio na FON wpłynął dar, będący wynikiem wspólnej i harmonijnej pracy robotnika i przemysłowca. Mianowicie zarząd i pracownicy warszawskiej fabryki W. Czajkowski i S-ka ofiarowali 500.000 magazynków do naboi karabinowych, które od lat są specjalnością firmy.

Radiowy klub dziecięcy zbieraczy znaczków pocztowych. W Łodzi powstał jedyny w Polsce radiowy klub dziecięcy zbieraczy znaczków pocztowych na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Klub odbył walne zebranie przed mikrofonem i przy tej okazji zwrócił się do dzieci całej Polski z prośbą o współdziałanie. Od dnia tego do Rozgłośni Łódzkiej wypływają setki i tysiące znaczków pocztowych wraz z obszerną korenspondencją.

— Wystawa fotograficzna w Warszawie. Polskie Towarzystwo Fotograficzne w Warszawie ul. Chmielna Nr 17, telefon Nr 656-34 organizuje w 1939 roku cykl programowych wystaw na określone tematy. — Pięć pierwszych wystaw obejmuje następujące tematy: 1. „Architektura i wnętrza", 2. „Portret", 3. „Praca", 4. „Góry, woda i sporty", 5. „Przyroda". — Termin nadsyłania prac na I. wystawę pod tytułem „Architektura i Wnętrza" upływa w dniu 15 grudnia 1938 r. Za najlepsze prace będą przyznane liczne nagrody.

Z obrad Rady Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Onegdaj odbyło się w Poznaniu pod przewodnictwem prez. Morawskiego plenarne posiedzenie Rady Wlkp. Izby Rolniczej, na którym prezes przedstawił zebranym wyniki dotychczasowej pracy, zamierzenia na przyszłość, zagadnienia produkcji. Z kolei uzupełniono skład rady, z której grona ubyło kilku członków. Wybrano posła Zieleśkiewicza z pow. konińskiego.

Przewodniczący Komisji Ekonomicznej **r. Łubieński przedstawił następnie w obszernym referacie aktualne zagadnienia gospodarcze rolnictwa wielkopolskiego,** zaznaczając szczególnie groźne objawy dekoniunktury w rolnictwie. W dyskusji nad opartym na źródłowych materiałach referatem zabierali głos niemal wszyscy członkowie Rady.

Wynikiem dyskusji była uchwalona jednogłośnie rezolucja, stwierdzająca pogorszenie się sytuacji w rolnictwie wielkopolskim. Zarówno produkcja hodowlana, jak i zbożowa nie dały takich wyników, jakich się spodziewano. Dlatego też Rada widząc z różnych stron **tendencje do nowych obciążeń rolnictwa,** zwraca uwagę na jego bardzo trudne położenie, domagając się jednocześnie jak najwydatniejszego jego odciążenia, stwierdzając stanowczo, że rolnictwo nie jest w stanie wywiązać się obecnie z jakichkolwiek, choćby na bardzo ważne cele przeznaczonych obciążeń.

Założenia ustaw oddłużeniowych okazały się w praktyce sprzeczne z rzeczywistością, bo rok 1938 nie dał rolnictwu wielkopolskiemu żadnej możliwości rozpoczęcia spłat dłużnych kapitałów. Dlatego trzeba, aby wydano zarządzenia przeciw masowym egzekucjom rat niezapłaconych.

Niezałatwienie tych spraw, jak stwierdza rezolucja, grozi ponownym załamaniem się rolnictwa i poważnymi komplikacjami dla całego polskiego życia gospodarczego, zniweczy przytym zupełnie dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie normalizacji stosunków na wsi.

W końcu rezolucja wypowiada się w kierunku rychłej, a koniecznej zmiany ordynacji podatkowej, która czynnikowi obywatelskiemu winna przywrócić głos decydujący przy wymiarach podatkowych. **H. B.**

Ruś Podkarpacka w objęciach głodu.

Husz Oddanie Węgrom południowej części Rusi Podkarpackiej oraz powstałe obecnie trudności komunikacyjne odbijają się w znacznym stopniu na sytuacji gospodarczej Rusi Podkarpackiej. Odczuwa to szczególnie ludność na Werchowinie, t. j. północnej i północno-wschodniej części Rusi, gdzie głównym źródłem utrzymania mieszkańców jest wyrąb i spławianię drzewa do Węgier.

Obecnie na brzegach rzek leżą znaczne ilości ściętych pni, których nie można spławić wobec zamknięcia węgierskiej granicy — a nie ma żadnych możliwości sprzedaży drzewa na innym rynku. Również z powodu trudności komunikacyjnych **unieruchomione zostały kopalnie soli w Śłatyńskich Dołach.**

Jednocześnie długotrwały pobyt znacznych oddziałów wojska spowodował niemal zupełne ogołocenie kraju z wszystkich zapasów żywności. Wprawdzie w Huszcie i w Sewiluszu można jeszcze nabyć pewne ograniczone ilości środków żywnościowych, jednak takie artykuły jak **cukier, mąka i t. p. sprzedaje się na kartki.**

Nabycie benzyny wymaga specjalnego pozwolenia, przy czym ceny poszły w górę o kilkadziesiąt procent. Sytuacja ludności na Werchowinie, gdzie mieszka mniej więcej jedna trzecia ludności Rusi, jest niezwykle ciężka. Kukurydza będąca tam podstawowym środkiem wyżywienia — jest dostarczana w ilościach wystarczających na pokrycie zaledwie kilku procent zapotrzebowania. Ruś Podkarpacka nigdy nie mogła wyżywić swej ludności tym bardziej zaś po ostatnich wydarzeniach, gdy kukurydzę sprowadza się z Rumunii. Zamiast jednak 40 wagonów, co zdaniem znawców miejscowych stosunków, byłoby wystarczającym na jakie takie wyżywienie ludności, **przybywa codziennie samochodami ładunek nie przekraczający dwóch do trzech wagonów.** (Jak się zdaje Węgry chcą wziąć Ruś głodem i robią regularne oblężenie. — R.)

W sprawie podręczników dla liceów.
Komunikat Ministerstwa Oświaty.

Warszawa. (PAT) W związku z pojawieniem się w prasie i wśród społeczeństwa nieścisłych wiadomości o braku podręczników dla liceów ogólnokształcących, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, co następuje:

Dla klasy 1 liceum zostały wydrukowane podręczniki do wszystkich przedmiotów oprócz religii i historii. W nauczaniu tych dwóch przedmiotów, zgodnie z wydaną przez ministerstwo instrukcją, mogą być używane książki dopuszczone do użytku w gimnazjum dawnego ustroju.

W klasie 2 liceum następujące przedmioty posiadają podręczniki dostosowane do programów obowiązkowych w bieżącym roku szkolnym: religia, języki obce, język łaciński, propedeutyka, filozofia, matematyka, fizyka, astronomia, chemia, natomiast brak chwilowo podręczników do języka polskiego, języka greckiego, historii, biologii, geografii, zagadnień życia współczesnego. Zgodnie ze wspomnianą wyżej instrukcją w nauczaniu każdego z tych przedmiotów mogą być używane podręczniki dla gimnazjów dawnego ustroju (do opracowywania „zagadnień życia współczesnego" może być wykorzystany dawny podręcznik nauki o Polsce współczesnej).

Jednocześnie Ministerstwo zaznacza, że o ukazaniu się w druku dalszych podręczników będą natychmiast ogłaszane odpowiednie komunikaty.

Ze świata

— Sukcesy wojsk gen. Franco. Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi, że na odcinku Segre wojska gen. Franco zdobyły szereg pozycyj nieprzyjacielskich i wzięły do niewoli 1200 jeńców. O g. 12 w południe lotnicy gen. Franco zrzucili kwiaty na więzienie i cmentarz w Alicante, składając w ten sposób hołd pamięci Jose Antonio Primo de Riverze, który tu został pochowany.

— Katastrofa lotnicza. W Lagrange w stanie Georgia (USA) spadł i rozbił się wielki samolot wojskowy. 5 członków załogi zginęło na miejscu, 2 jest ciężko rannych.

— Demonstracja antyżydowska w Rumunii. W synagodze Alba Julia w Bukareszcie nastąpił wybuch, który zniszczył sufit. Ofiar w ludziach nie było.

— Katastrofalna powódź w Kolumbii. Długotrwałe deszcze, które spadły w roku bieżącym w Kolumbii, wywołały wielkie powodzie w różnych okolicach kraju. Sygnalizują wiele ofiar w ludziach. Setki ludzi pozostało bez dachu nad głową.

— Meteor. W nocy z niedzieli na poniedziałek zauważono we Frankfurcie n/M. jasnolśniący meteor. Widziano go również w Karlsruhe, w Monachium, Heidelsberg i Fryburgu.

— Bojkot żydów i Anglików w Syrii. Prasa syryjska donosi, że po zakończeniu święta Ramazanu, a więc w bieżącym tygodniu, we wszystkich krajach arabskich będzie proklamowany bojkot żydów i Anglików. Również zamieszkali w Ameryce Syryjczycy i Arabowie będą wezwani do przyłączenia się do bojkotu.

— Wzrost ruchu religijnego w Sowietach. „Trud", organ związków zawodowych przytacza w artykule wstępnym szereg faktów wskazujących na wzrost ruchu religijnego wśród robotników w różnych okolicach związku sowieckiego, przy czym podkreśla, że organizacje zawodowe nie chcą zajmować się propagandą antyreligijną. Zarzucono akcję antyreligijną w szeregu obwodów, m. in. w obwodzie charkowskim i kurskim. Np. w obwodzie kurskim spotyka się wypadki świętowania niedziel przez robotników. Dziennik wzywa organizacje zawodowe do okazania pomocy organizacjom wojujących bezbożników i tworzenia jaczejek antyreligijnych wśród robotników. Popieranie propagandy antyreligijnej jest składową, organiczną częścią działalności związków zawodowych. Propagandę tę należy prowadzić systematycznie i z uporem.

— Automatyczne oświetlenie szos w Anglii. Ruch na angielskich autostradach stale rośnie, tak, że powstała konieczność oświetlania tych dróg w nocy. W tym celu podzielono szosę na odcinki po pięćset metrów długości, z przecinającymi ją na całej szerokości automatycznie działającymi wyłącznikami. Wjeżdający na taki automat pedałowy samochód zapala kilka lamp przed sobą, gasząc jednocześnie równą liczbę poza sobą. W ten sposób autostrada oświetlona jest tylko wtedy, gdy przejeżdżają po niej samochody.

— Burza nawiedziła wybrzeża W. Brytanii. Niezwykle silna burza, która nawiedziła W. Brytanię, spowodowała znaczne szkody. Wiele statków w pobliżu wybrzeży znajduje się w niebezpieczeństwie.

B. Hofmann



Powieść współczesna.

47)

(Ciąg dalszy)

Wkrótce znów przyszła gospodyni.

— Dobrze, pani Claasen — rzekł Orda. — Proszę go zaprowadzić do salonu, zaraz tam przyjdziemy.

De Katt wstał i schylił się w ukłonie, gdy ujrzał na progu pannę Malinowską.

— Proszę bardzo — powiedziała dziewczyna, wskazując na drzwi do sąsiedniego pokoju.

Udali się we troje do gabinetu kapitana Kragga i usiedli w kącie przy okrągłym stole.

— Przyszedł pan wcześniej niż przypuszczaliśmy — podjęła panna Malinowska.

— Tak, proszę pani — odparł de Katt. — Zrobiłem to celowo.

Szczera odpowiedź zaskoczyła Ordę. Popatrzał badawczo na tego dziwnego człowieka i rzekł:

— Wiem od kuzynki, że pan chce zasięgnąć pewnych wiadomości w związku z listem niejakiego pana Mac Stantona. Czy to jest ten sam Stanton, który został ciężko ranny w Amsterdamie?

De Katt spokojnie wytrzymał ostre spojrzenie oficera marynarki.

— Sądzę, że ten sam — oświadczył bez chwili namysłu.

— Czy pańskie właściwe nazwisko jest de Katt? — zapytał następnie Orda ku niezmiernemu zdumieniu Halszki.

Tym razem de Katt tylko skinął głową.

— Tak... — rzekł przeciągle Orda. — A czy panu jest znane nazwisko Leskatter?

— Owszem — stwierdził de Katt nie okazując najmniejszego zdziwienia. — Czy o nim jest wzmianka w liście Stantona?

— Nie — przyznał otwarcie Orda. — Natomiast jest mowa o „Umarłym Człowieku".

Nagle de Katt zwrócił się do panny Malinowskiej:

— Czy mogłaby pani pokazać mi ten list?

Dziewczyna wstała, zbliżyła się do biurka i oświadczyła, zanim Orda zdążył w jakikolwiek sposób jej przeszkodzić:

— Bardzo chętnie, ale niewiele pan w nim znajdzie.

Orda był innego zdania — uważał list za ciekawy oraz doniosły w treści i sądził, że Halszka popełniła wielką nieostrożność, graniczącą z lekkomyślnością.

De Katt zwrócił list po przeczytaniu.

— Uprzejmie dziękuję pani.

— Pan mówił, że Stanton upoważnił pana do występowania wobec nas w jego imieniu — podjął Orda.— Jakiego rodzaju jest to upoważnienie?

— Czy pan należy do spadkobierców, panie poruczniku? — zapytał de Katt. Człowiek postronny może się zapatrywać nieco inaczej na tę sprawę.

Panna Malinowska chciała wytłumaczyć, że Orda występuje w danym wypadku jako jej doradca, lecz de Katt ją ubiegł, dodając po krótkiej przerwie z lekkim uśmiechem: — Nie mam tego na piśmie, ale moje słowa potwierdzą dokumenty, które były na przechowaniu u kapitana Kragga.

— Niestety, nie znaleźliśmy żadnych dokumentów — odparła panna Malinowska. — Zresztą przyjechaliśmy dopiero wczoraj do Amstelkroog, więc na to nie mieliśmy czasu.

— Widzę, proszę pani — wskazał de Katt na kąt gabinetu, zastawiony skrzyniami. — Państwo nawet nie rozpakowali się jeszcze.

— Zrobimy to dziś wieczorem, panie de Katt — rzekła dziewczyna. — Jeśli się nie mylę, pana bardzo zaciekawia jedna ze starych książek wuja Kai, ale postanowiłam nieodwołalnie ją zatrzymać.

— Nie mam najmniejszego zamiaru pozbawiać pani tej cennej pamiątki po kapitanie Kraggu — oświadczył de Katt uprzejmie i niemal serdecznie. — Nie będę pani namawiał na sprzedaż, nie będę kusił wysoką ceną. Chodzi mi jedynie o to, by kronika nie dostała się w inne ręce. Chciałbym ją tylko przejrzeć i nieco dokładniej, niż to można było zrobić podczas licytacji.

— Mogę pana zapewnić, panie de Katt, że nikomu nie sprzedam tej księgi — rzekła poważnie panna Malinowska. — Chętnie panu dam kronikę do przejrzenia, ale pan będzie musiał tu przyjść nieco później.

— Kiedy? — zapytał cicho de Katt. — Dziś jeszcze? — Spojrzał na zegarek. — Mam tylko czas do odejścia parowca pocztowego.

— Obawiam się, że dziś to będzie niewykonalne — wmieszał się pośpiesznie Orda, by nie dać kuzynce przyjść do słowa. — Nie wiemy przede wszystkim, w której z tych skrzyń leży kronika. Pan będzie musiał pofatygować się do nas jutro, mynheer de Katt, mniej więcej o godzinie...

Urwał, gdyż w oddali rozległy się odgłosy rozmowy.

De Katt też nasłuchiwał uważnie. Jego czujne oczy pochwyciły spojrzenie, które zamieniła panna Malinowska z młodym oficerem. Podniósł się, mówiąc ze swobodnym uśmiechem:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ze świata medycyny

Dr Edward Rahoza.

Chirurgia w leczeniu nowotworów.



Operacja nożem elektrycznym.

W dużej części społeczeństwa dotychczas jeszcze istniej mgliste pojęcie co do postaci nowotworu.

Jest to więc ogólnie mówiąc **guz.**

Guz różnie szybko rosnący, zależnie od swej złośliwości: rozpadając się tworzy ropiejące owrzodzenie.

Wpływ nowotworu na organizm chorego jest różny w zależności od umiejscowienia sprawy chorobowej.

Rozrastający się guz może jakby dusić sąsiadujące tkanki, upośledzając w ten sposób ich czynność. Może prócz tego w różnym stopniu zmniejszać drożność naturalnych kanałów i otworów ciała, aż do zupełnego ich zamknięcia. Przeżarte ścianki naczynia przez nowotwór spowodować może **groźny dla życia krwotok.** Ponadto umiejscowione na powierzchni ciała nowotwory sprowadzają z reguły zeszpecenia różnego stopnia. Nowotwór złośliwy można porównać do pasożytu żyjącego kosztem swego gospodarza, aż do całkowitego wyniszczenia go.

Chirurgia nowotworów ma zadania bardzo rozległe i w zakres jej wchodzą zabiegi bardzo różnorodne:

a) Nie rzadko zachodzi konieczność zabiegu chirurgicznego, mającego na **celu udostępnienie badania mikroskopowego guza,** leżącego w głębi, a więc niedostępnego dla zbadania go. Do tego celu istnieją, proste zresztą i bardzo dowcipnie pomyślane przyrządy, przy pomocy których z minimalnym uszkodzeniem tkanek zdrowych dochodzimy do badania guza, pobierając zeń cząstkę do zbadania.

b) Usuwanie podłoża usposabiającego do powstawania nowotworów złośliwych, a więc: **usuwanie blizn grubych i rozległych, usuwanie pewnej kategorii schorzeń na tle których rozwijają się nowotwory,** jak to: brodawki, znamiona barwnikowe, naczyniaki (rozległe sinawe plamy w skórze) itd.

c) **Usuwanie już istniejących nowotworów:** w tej rubryce zaznaczyć należy, że operacja ta musi być jak najbardziej radykalna, a więc wykonana w jak największej odległości od ogniska nowotworowego, które winno być usunięte z dużą ilością otaczających je tkanek, a nawet o ile to możliwe z tymi tkankami, do których najczęściej nowotwory złośliwe dają przerzuty. Nie znamy bowiem dotychczas metody, dającej gwarancję bardzo wczesnego stwierdzenia przerzutów. Do niedawna jeszcze bardzo ważnym zastrzeżeniem przy ocenianiu radykalności zabiegu chirurgicznego była możliwość wszczepiania tkanki nowotworowej pozostałej na nożu chirurgicznym w zdrowe tkanki sąsiednie, ewentualnie dostawanie się drobnych cząsteczek wycinanego nowotworu do krwiobiegu przy otwarciu operacyjnym światła naczyń krwionośnych. Ostatnie lata wniosły do techniki chirurgicznej bardzo doniosły wynalazek pod postacią noża elektrycznego. Instrument ten podczas pracy zamyka natychmiast przy pomocy wyładowań elektrycznych otwarte naczynia krwionośne, zmniejszając tym do minimum krwawienie podczas operacji, a także niszczy tkankę nowotworową przy zetknięciu się z nią.

d) **Uchylanie ciężkich następstw nowotworu bardzo zaawansowanych i nie dających się usunąć.** Do tych zabiegów należą takie, jak: podwiązanie naczynia krwionośnego, którego ścianki mogą być przeżarte przez nowotwór, przecięcie nerwów przewodzących bóle z okolicy dotkniętej nowotworem, wykonanie tzw. sztucznej przetoki, która ma na celu doprowadzenie koniecznej dla życia substancji z ominięciem drogi naturalnej, zamkniętej przez nowotwór, jak np. tracheotomia — doprowadzająca powietrze do płuc przy raku krtani, przetoka żołądkowa — doprowadzająca pokarm bezpośrednio do żołądka z ominięciem zajętego przez nowotwór przełyku itp.

e) Tu też wreszcie ma zastosowanie **chirurgia plastyczna.** W pewnych wybranych przypadkach pozwala ona na odtworzenie w miejscu powstałego ubytku po usuniętym narzędzie warunków zbliżonych do normalnych.

Jak z powyższego wynika chirurg operuje tu w najrozmaitszych okolicach i na tkankach różnego rodzaju.

Nawet tak zdawałoby się odległa gałąź jak chirurgia urazowa, boć jest to właściwie chirurgia, obejmująca głównie materiał ludzi zdrowych, którzy ulegli urazowi w pełni sić przy pracy czy ćwiczeniach sportowych — zazębia się ściśle z chirurgią nowotworów.

Na zakończenie nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że **chirurgia jest bezwzględnie najwszechstronniejszą metodą leczniczą w zakresie nowotworów,** dającą najszybszy, w wielu przypadkach, efekt leczniczy i co mogłoby się wydawać paradoksalnym, w stosunku do innych metod leczniczych najmniej przynosi cierpień. Wreszcie, rzecz bardzo ważna, nie zamyka drogi do podjęcia, w razie konieczności, innych metod leczniczych.



Brodawczak w bliźnie po trepanacji wyrostka sutkowego.



Stan po operacyjnym usunięciu brodawczaka

Wysokie ciśnienie krwi.

Obawa przed zwiększonym ciśnieniem krwi jest bardzo rozpowszechniona.

Nie ulega wątpliwości, że w niektórych przypadkach wysokie ciśnienie krwi może być objawem bardzo poważnej choroby. — Niemniej jednak w większości przypadków zwiększenie ciśnienia krwi żadnymi konsekwencjami nie grozi. Przede wszystkim należy wiedzieć, że ciśnienie krwi zmienia się u każdego z nas niemal bez przerwy: zwiększa się np. przy zmianie położenia naszego ciała, w czasie jedzenia, w momencie zdenerwowania itp. Jeżeli lekarz bada choremu wysokość ciśnienia krwi, to badanie pierwsze da najczęściej wynik inny, niż badanie następne, wykonane np. nazajutrz. Wystarczy zdenerwowanie wywołane wizytą lekarza na to, by zwiększyć wyraźnie ciśnienie krwi u badanego pacjenta.

Poza tym zaś pamiętać należy, że bardzo wielu energicznych i pracowitych ludzi miewa wysokie ciśnienie krwi, nie cierpiąc z tego powodu na żadne dolegliwości i najczęściej w ogóle o tym objawie nie wiedząc. Jeden z bardzo wybitnych lekarzy angielskich dr N. opisuje w „Lancet" następujący przypadek:

Kolega-lekarz, dr X. zwrócił się do niego z prośbą o radę. Mianowicie, kupiwszy sobie nowy aparat do mierzenia ciśnienia krwi, spróbował go wpierw na sobie i... z przerażeniem stwierdził, że jego ciśnienie krwi jest niepomiernie wysokie. Cóż ma robić? Czy mimo pełni sił i młodego jeszcze stosunkowo wieku ma już pójść na emeryturę, by oszczędzać organizm?

Dr N. poradził swemu koledze, by tytułem próby, zignorował swe wysokie ciśnienie i pracował tak jak dotąd, bez żadnych zmian ani w trybie życia, ani w diecie. — „Zrobimy w ten sposób eksperyment na Pańskiej osobie i zobaczymy, co będzie. Dr X. zgodził się.

Minęło.. piętnaście lat. Dr X. ma się do dziś dnia doskonale, mimo swego wysokiego ciśnienia krwi, które dotąd się nie zmniejszyło.

Dr N. w międzyczasie przeprowadził szereg analogicznych prób ze swymi pacjentami, wśród których wielu było lekarzy. Wyniki były analogiczne.

Pamiętajmy zatem, że wysokie ciśnienie krwi może być czasem objawem mniej lub bardziej poważnym i wymagającym leczenia — że jednak w większości przypadków nie ma ono większego znaczenia i może być bez szkody dla zdrowia „ignorowane".

Odpowiedzi redakcji

A. S. (Bydgoszcz). Objawy zachorzenia skóry głowy, opisane przez pana, pozwalają mniemać, że cierpi pan na t. zw. łojotok skóry głowy (Sebonhea).

Parokrotnie już w sprawie leczenia tej choroby dawaliśmy wyjaśnienia czytelnikom działu. Przede wszystkim, tylko bezpośrednie zbadanie przez lekarza dermatologa ustalić może właściwe wskazówki lecznicze w danym wypadku. Poradzić można częste (co 5—7 dni) mycie głowy przy pomocy płynnego mydła dziegciowego (Sapo ruxi wg. Lassara firmy „Motor"). Świerzbienie skóry napewno wkrótce ustąpi.

Prawidłowe jednak i skuteczne leczenie musi zaordynować tylko lekarz dermatolog, po zbadaniu i ustaleniu stopnia zachorzenia i indywidualnych właściwości pacjenta.

Dr. S. S.

Tydzień przeciwrakowy w Polsce
od 23—30 listopada.

Tydzień przeciwrakowy w Polsce wywołał duże zainteresowanie wśród całego społeczeństwa polskiego.

Długi szereg organizacyj naukowych i społecznych zgłosiły swój akces do pracy w TYGODNIU. Zwłaszcza licznie reprezentowane są w akcji zwalczania raka, organizacje kobiece.

Do współpracy wciągnięte będą najliczniej członkinie związków i stowarzyszeń kobiecych. Ich zadania obejmują: propagandę idei leczenia przeciwrakowego, urządzanie zebrań z odczytami fachowymi o charakterze uświadamiającym i popularno-medycznym, przeprowadzanie kwesty na cele walki z rakiem (lecznictwo i zakup radu, tworzenie instytucyj badawczych itd.), wreszcie uczczenie twórców lecznictwa przeciwrakowego, z wielką uczoną polską, Marią Skłodowską-Curie, na czele.

Z całego kraju nadchodzą do Komitetu Organizacyjnego zawiadomienia o zawiązywaniu Komitetów miejscowych oraz organizowaniu uroczystości i kwesty.

W Bydgoszczy w dniu 21 listopada ukonstytuował się Komitet miejscowy w którym biorą udział przedstawiciele władz, świata lekarskiego i organizacyj społecznych. Z uwagi na ważność zagadnienia walki z rakiem, społeczeństwo, powinno w całej rozciągłości poprzeć zainicjowaną akcję zbiórkową.

Piękna Angielka ze zemsty zaręczyła się 53 razy.

(ek). Tematem rozmów kawiarnianych w Monte Carlo jest niezwykłe życie zmarłej niedawno na chorobę serca w osiemdziesiątym roku życia miss Hislope.

Piękna córka bogatego posiedziciela ziemskiego ze Szkocji przybyła przed 65 laty do Paryża, gdzie ojciec oddał ją na pensję.

Kiedy podlotkowi przybyły dwa lata, 17-letnia panna zakochała się w pewnym Francuzie. Oboje poczęli żyć miłością, oboje byli gotowi oddać życie za swoją miłość. Pewnego dnia przedstawili stan swych serc swym rodzicom. Ojciec młodego Francuza nie czynił im przeszkód, natomiast ojciec pięknej Angielki stanowczo nie chciał zgodzić się na małżeństwo córki z jej ukochanym. Główną rolę odegrały tu względy narodowościowe i materialne. — Ona była bogatą Angielką, on zaledwie zamożnym Francuzem. W końcu jednak miłość zwyciężyła. Szkot zgodził się na związek małżeński swej córki z cudzoziemcem.

Urodziwa panna poczęła przygotowywać się do uroczystego dnia ślubu. Kiedy nadeszła upragniona chwila, panna daremnie oczekiwała swego oblubieńca. Narzeczony znikł i nie pozostawił po sobie żadnego śladu. Po kilku tygodniach zawiedziona Angielka otrzymała list, w którym narzeczony donosił porzuconej dziewczynie, że zmuszony okolicznościami wyjechał do kolonii. W tym samym liście Francuz żegnał swą narzeczoną na zawsze.

Panna Hislope należała do ludzi, którzy kochają raz w życiu. Nie szukała pocieszenia w ramionach innych, może bogatszych i urodziwszych mężczyzn, ale zacięła wargi i postanowiła okrutną zemstę. Ale zemsta nie miała dokonać się na wiarołomnym Francuzie. Już nigdy nie odezwała się do niego.

Zemsta jej dotknąć miała wielu niewinnych. Postanowiła rozkochiwać w sobie wszystkich napotykanych po swej drodze życia mężczyzn, aby doprowadziwszy ich do ołtarza, w ostatniej chwili zniknąć bez śladu, jak uczynił to jej pierwszy narzeczony.

Przy niepospolitym wdzięku i powabie, przy rzadko spotykanej urodzie i doprowadzonej do szczytu sztuce schwytania mężczyzn na wędkę tych cenionych zalet kobiecych — kampania udawała się bez żadnych trudności. Stało się regułą, że gdy porzucony „narzeczony" opłakiwał doznany zawód i przysięgał pomstę całemu rodowi kobiecemu — pannę Hislope pociąg uwoził o tysiące kilometrów od miejsca jej ostatniego aktu zemsty po to, aby na innym krańcu Europy umożliwić jej popełnienie tego samego czynu, których ogółem było aż 53.

Wtedy dopiero Angielka uznała, że stało się zadość jej „prawu zemsty".

Osiedliwszy się w pobliżu Monte Carlo miss Hislope, której nadano przydomek „obłąkanej Angielki" i „nieprzyjaciółki mężczyzn" poczęła pędzić dziwny tryb życia. Progu jej domu nie przekroczył odtąd żaden mężczyzna. Ale nie dość na tym. Nienawiścią obdarzyła także swój ród. Nie utrzymywała stosunków towarzyskich nawet z kobietami. Nie mogła się jednak obyć bez służących. Kiedy jednak służące, których wiek nie mógł być młodszy niż 50 lat sprzątały jej apartamenty, dziwaczka przebywała w innych ubikacjach. Do służby wypowiadała tylko najniezbędniejsze zdania. Przed przyjęciem kobiety na służbę, dziwna pracodawczyni zobowiązywała nową służącą do nieprzyjmowania mężczyzn i zerwania z nimi wszelkich stosunków.

Te tajemnice zawiedzionej Angielki ujawnił jej własny pamiętnik, pozostawiony na biurku, przy którym znaleziono martwe zwłoki autorki.

Historia życia starej pustelnicy zainteresowała oczywiście prasę francuską, która niezwykłym dziejom cudzoziemki poświęciła długie szpalty.

—«:»—

SPOSÓB.

— Jak ja mam nowe buty, to przez pierwsze trzy dni zawsz mnie nogi bolą. Co na to robić?

— Ja ci poradzę.

— No?

— Kładź buciki dopiero na trzeci dzień po kupieniu!

Po żniwach.

Nadchodzi wieczór — pierwsze mroku cienie
Spadły na ziemię jak szara zasłona.
Trud zakończony i praca skończona,
Znowu się ojców pomnożyło mienie.

Z uśmiechem spojrzał na dzieło swe żeniec
I wyprostował strudzone ramiona,
Albowiem uczuł w głębi swego łona
Tą radość, jaką daje wypełnienie.

Lecz zanim zasiadł do uczty i miodu,
Oglądnął zamki swych śpichrzy i stodół,
Obszedł zagrodę sercu swemu miłą

I psa wypuścił z budy koło studni —
Bowiem wie dobrze, że w życiu najtrudniej
Utrzymać w rękach to, co się zdobyło.

Henryk Zbierzchowski.

Piękności nowojorskie stoczyły walkę z bandytami.

Z okrzykiem: Ręce do góry! weszli do instytutu piękności w Nowym Jorku trzej zamaskowani bandyci, trzymając w rękach rewolwery dużego kalibru. W chwilę później jeden z bandytów pilnował, by ktoś nie przeszkodził „w robocie", a dwaj pozostali dobrali się z narzędziami do kasy. Słysząc co się dzieje, piękności nowojorskie nie dały się zbić z tropu i porywając słoje z kremami zaczęły nimi rzucać w bandytów. Słoje pękały na głowach bandytów, zaklejając im twarze kremami kosmetycznymi. Bombardowanie nie ustawało, a bandyci zaskoczeni tą niebywałą energią, zrezygnowali z obrony i wytapetowani cennymi kosmetykami szybko ulotnili się. Jedyny przedstawiciel rodzaju męskiego, właściciel instytutu, skrył się za kasę i nie wychylał zza niej głowy w czasie toczącej się batalii. Kasa została uratowana, ucierpiały tylko urządzenia instytutu.

Wiadomość o tym naprawdę śmiałym i niespotykanym wyczynie nowojorskich piękności szybko rozeszła się po Nowym Jorku, a nawet dwa dzienniki wydały nadzwyczajne wydania. Trzeba przyznać, że był powód do sensacji.

Polski rynek filmowy w polskie ręce!

Czego domagamy się od Tow. Rozwoju Filmu Polskiego?

W poniedziałek 14. 11. b. r. odbyło się w Warszawie zebranie konstytucyjne Towarzystwa Rozwoju Filmu Polskiego, na którym przyjęto statut i dokonano wyboru władz. Na prezesa został powołany J. Dębski, b. marszałek.

Celem towarzystwa — wedle statutu — jest pogłębienie znajomości spraw filmowych w Polsce i rozwój kinematografii polskiej, w szczególności zaś stworzenie dla polskiej produkcji filmowej warunków pracy, umożliwiających spełnienie zadań artystycznych, kulturalnych, wychowawczych, narodowych i państwowych, tudzież czuwanie nad wychowawczo-narodową wartością wyświetlanych w Polsce filmów.

Jednym z organów towarzystwa jest rada programowa. Do kompetencji rady programowej należy: a) rozważanie podstawowych zagadnień kinematografii polskiej, b) **ustalanie wytycznych dla polskiej polityki filmowej,** c) zabieranie głosu w sprawach związanych z celami towarzystwa.

* * *

Jak widzimy, grono osób, mających dobro rozwoju polskiej kinematografii na względzie, postanowiło stworzyć organizację, która ma umożliwić szybsze podniesienie poziomu polskiej produkcji. Program jest niezmiernie bogaty i wszechstronny. **Zapomniano tylko o jednym** — zdaniem każdego Polaka-katolika najważniejszym — **o kwestii żydowskiej. Przecież dotychczas nie ma ani jednego Polaka-producenta, ani jednego biura sprzedaży czy zkupu krajowych filmów, którego właścicielem byłby Polak-katolik.** Jeśli się nad tym przejdzie do porządku dziennego, to polska produkcja filmowa, która ma otrzymywać znaczne fundusze, daleko idące ulgi, opiekę państwa i samorządu — będzie potęgą żydowską, która łaskawie zezwoli parę groszy zarobić polskim aktorom, robotnikom i jednostkom z personelu technicznego, który jednak w większości będzie się składał z żydów. Przemysł filmowy, który na całym świecie należy jeszcze do tej gałęzi, która rozwija się najpomyślniej, dając pracę setkom tysięcy ludzi, otoczony opieką państwa jak w Niemczech i we Włoszech, może się stać kolosem, którego akcjonariusze czy właściciele stanowią dziś nieliczną grupę milionerów.

I właśnie teraz, kiedy cały świat wypowiada walkę żydostwu, wypierającemu w Polsce ze wszystkich dziedzin przemysłu i handlu Polaków, my z największym spokojem oddajemy dobrowolnie władzę nad filmem krajowym z marką „polski" w ręce żydowskie.

Ta garstka żydów, kręcących owe polskie filmy, mająca od paru lat zapewniony zbyt obrazów w całym kraju, ma odtąd jako „polscy przemysłowcy filmowi" także podpaść pod opiekę Tow. Rozwoju Filmu Polskiego, które m. in. pragnie podobno umożliwić polskiej kinematografii spełnianie zadań artystycznych i narodowych".

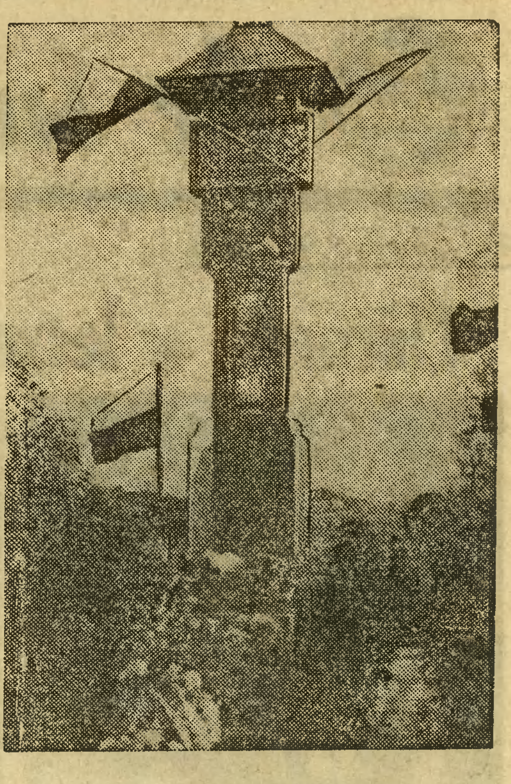
Możeby tak — zanim przystąpi się do wykonania programu — wszystkim panom z zarządu nowej organizacji przypomnieć, że obowiązkiem każdego Polaka jest przede wszystkim jedno: unarodowienie i stworzenie prawdziwie polskiego przemysłu filmowego.

Praca może trudna, ale piękna i każdy prawdziwy Polak chętnieby poparł tę szlachetną inicjatywę Pracę rozpocząć się winno od **rozdzielania koncesyj na kina tylko prawdziwym Polakom-katolikom,** udzielania ulg przy budowie czy kupnie kin. Wiemy przecież, że w samej **Warszawie na 58 kin zaledwie 6 należy do Polaków,** reszta wyłącznie do żydów.

Tak samo ma się sprawa w agencjach zagranicznych wytwórni filmowych. Bardzo dobrze płatne posady kierowników i sił biurowych zajmują wyłącznie żydzi. Oni są dyktatorami polskiego rynku filmowego. Istnieje więc obawa powstania paradoksalnej sytuacji: **za zbiorowy wysiłek całego polskiego społeczeństwa — żydowski przemysł filmowy w Polsce stanie się potęgą, równą wielkościom zagranicznym!...**

Słusznym więc jest, by T. R. F. P. na to zagadnienie w pierwszym rzędzie zwróciło uwagę i to nie tylko uwagę. Oczekujemy od T. R. F. P. unarodowienia polskiej wytwórczości filmowej: polski rynek filmowy niech przejdzie w polskie ręce!

Pomnik ku czci poległych lotników



W Michałowicach pod Warszawą odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika, ku czci poległych w tym miejscu w katastrofie lotniczej 4 lotników, a mianowicie 2 lotników rumuńskich: mjr. Pantusi i kpt. Popescu, oraz 2 lotników polskich inż. Rzewnickiego i inż. Szrajera. Pomnik został ufundowany przez Rumuńskie Towarzystwo Lotnicze „Cercul Aerotechnic". Pomnik-krzyż jest wykonany z kutego żelaza oraz pokryty płytami z brązu. Na zdjęciu — pomnik ku czci poległych lotników, odsłonięty przez ambasadora Franasovici.

Jak Abisyńczycy poradzili sobie z samochodem.

Przed paru dniami miał miejsce w Adis Abebie następujący wypadek: przed jednym z nowowybudowanych domów zatrzymał się samochód, z którego wyszedł właściciel, zabezpieczając wóz ręcznym hamulcem. W chwilę później przed dom ten zajechał wóz, wyładowany towarami. Woźnica przez dłuższy czas szukał właściciela auta, ponieważ stojący w tym miejscu samochód przeszkadzał mu w wyładowaniu towaru i przeniesieniu do kamienicy. Nie mogąc go znaleźć, usiłował samochód odepchnąć dalej, co mu się jednak nie udawało. Znajomi jego Abisyńczycy, którzy już zaczynają interesować się pojazdami mechanicznymi, zorientowali się, że wóz jest zahamowany i zaczęli majstrować nad odhamowaniem go. Manipulacje te dały taki wynik, że samochód ruszył szybko z miejsca i jadąc na ślepo, bez kierowcy wjechał na jeden z narożnych domów, raniąc poprzednio dwóch przechodniów.

Nowy rekord wysokości samolotu pasażerskiego.

Ostatnio ustalono w Niemczech pod kontrolą urzędową dwa nowe rekordy wysokości samolotów pasażerskich, które uznane zostały przez Międzynarodową Federację Aeronautyczną. Mianowicie czteromotorowy samolot pasażerski niemieckiej Lufthansy typu „Der grosse Dessauer" wzbił się w przestworza z dodatkowym ładunkiem pięć tysięcy kg, osiągając nowy rekord wysokości. Maszyna tego typu, rozwijająca szybkość 360 km i mająca 40 miejsc siedzących wykazała, że łatwo osiąga znaczne wysokości, co zwłaszcza na liniach powietrznych, na których samoloty mają do pokonania tereny górzyste, wielkie posiada znaczenie.

W kilka dni później ten sam pilot na tej samej maszynie ustalił dalszy rekord wysokości, obciążając samolot dodatkową wagą 10 tysięcy kg. Wszystkie cztery motory działały bez zarzutu i spełniły oczekiwanie. Wspomniane rekordy wysokości tego typu maszyn z odpowiednim obciążeniem należały dotychczas do przedstawicieli innych państw.

Moja odpowiedzialność

WSPOMNIENIA Z CZASÓW PEŁNIENIA OBOWIĄZKÓW REDAKTORA ODPOWIEDZIALNEGO.

Nowa ustawa prasowa usuwa charakterystyczne stanowisko redaktora odpowiedzialnego. Poruszę więc z tej okazji wspomnienia z czasów pełnienia przeze mnie tego obowiązku nietrudnego zgoła, bo polegającego na podpisie w druku, lecz nieprzyjemnego w skutkach.

Redaktorem odpowiedzialnym w b. zaborze rosyjskim mógł być każdy, kto był zdecydowany na odsiadywanie kary w więzieniu za „przestępstwa" w prasie, a szczególnie polskiej, skrępowanej i kneblowanej przez cenzurę rosyjską. Przytoczę choćby taki przypadek, że kiedy pewne pisemko polskie naraziło się cenzurze, wskutek czego redaktor odpowiedzialny stanął przed sądem, wydawnictwo, niezbyt zamożne, nie mogło wyręczyć się adwokatem. Redaktor odpowiedzialny bronił się osobiście. Innej rady nie było. Sędzia więc pyta:

— Czy oskarżonemu nie było wiadome, że artykuł zakwestionowany posiada treść występną?

— Nie wiedziałem.

— Oskarżony jako redaktor odpowiedzialny winien był materiał redakcyjny przeglądać.

— Skądże. Wcale w redakcji nie siedzę.

— A gdzie obwiniony pracuje?

— W kuźni. Jestem kowalem. A że redaktorowi pisma pożyczyłem potrzebną mu sumę pieniędzy, więc w zamian drukuje moje nazwisko w gazecie.

Tak było dawniej. Dziś się nieco zmienił stosunek redaktora odpowiedzialnego do wydawnictwa i odwrotnie. Dawniej za tę „fatygę" nawet nie wynagradzano. Wystarczyła obrona ze strony wydawnictwa zagrożonego procesem „odpowiedzialnego". i w najlepszym razie pensja w okresie odsiadywania kary. Słowem męczeństwo dla prasy zniesiono cicho, bez rozgłosu.

Redaktor naczelny pisma, w którym miałem zaszczyt kiedyś, w latach przedwojennych pracować, dawał sobie jakoś radę z cenzurą. Ciosy w nas nie trafiały, choć radykalny kierunek dziennika nastręczał cenzorowi dużo sposobności. Redaktorzy odpowiedzialni, zmieniający się dość często, mieli spokój względny. Dopiero rok 1910 wniósł wiele niepokoju wśród „odpowiedzialnych".

Na pierwszy ogień poszedł niżej podpisany. Nie podobał się władzom artykuł rzekomo podburzający opinię przeciw czynnikom rządzącym i ironizujący na temat zarządzeń władz rosyjskich, napisany przez samego redaktora odpowiedzialnego, za co pociągnięty został przed trybunał sędziów rosyjskich.

Proces jednak skończył się nadspodziewanie pomyślnie dla oskarżonego. Ostra nagana i obiecana surowa kara na przyszłość, stanowiły cały wyrok. A zapowiadało się groźnie.

Na podium zasiadło za zielonym stołem trzech sędziów w mundurach. Na czele przewodniczący o długiej siwej brodzie (bez tej dekoracji przewodniczący trybunału był nie do pomyślenia w sądownictwie rosyjskim). Na boku zajął miejsce prokurator wygalowany oraz wylękniony protokólant i tłumacz. Pytania stawiano mi oczywiście w języku rosyjskim, odpowiadałem po polsku. I jakoś obeszło się bez tłumacza.

Przez następne lata na moim odcinku panował spokój. Zatargi mniejszej wagi załatwiano bez procesów lub karami pieniężnymi. Na stanowisku redaktora odpowiedzialnego zastała mnie wojna światowa. Najgorętsze były dla mnie miesiące październik i listopad 1914 r.

Kiedy w końcu października sztab drugiej armii rosyjskiej frontu północno-zachodniego, zdążającej na podbój Berlina, rozlokował się w Łodzi, wezwano do siedziby sztabu w Grand Hotelu redaktorów odpowiedzialnych wszystkich pism miejscowych na „odprawę". Gdy nas wprowadzono do sali i posadzono naokół długiego stoła, zjawił się pułkownik i oświadczył:

— Panowie wiecie w jakim celu was tutaj wezwałem. Aby zapoznać panów z warunkami cenzury wojennej. Przede wszystkim wymagam przemilczania przez prasę wielu spraw dotyczących ruchów naszej „walecznej armii" i publikowania komunikatów tylko petersburskiej agencji telegraficznej oraz tych, które sami panom dostarczymy. Odbitki muszą być każdorazowo przedłożone do ocenzurowania przed drukiem. Opornym grożą kary więzienia lub — tu pułkownik wymownie pociągnął ręką po swym gardle.

Niemiłe zakończenie przemówienia tego oficera było dla nas „odpowiedzialnych" aż nadto przekonywujące.

— Wydamy panom — dodał na pożegnanie „sympatyczny" pułkownik — specjalne zezwolenia na prawo wydawania pisma. Odbitki przynosić zechcą osobiście redaktorzy odpowiedzialni (chyba po to, aby nas można było w każdej chwili zatrzymać...).

Codziennie tedy — stosownie do wskazań „bohaterskiej" armii — w porze przedpołudniowej redaktorzy odpowiedzialni odbywali wędrówkę do sztabu, gdzie godzinami wyczekiwali na odbitki już ocenzurowane.

Siedzenie i wyczekiwanie w hotelu nie należało bynajmniej do przyjemności. Nad miastem bowiem zaczęły coraz częściej pękać granaty. A już szczególniej armia niemiecka brała na cel siedzibę sztabu rosyjskiego. Lecz obowiązek dodawał odwagi.

Najcięższym momentem dla mnie była wycieczka do hotelu w dniu 4 grudnia 1914 r. wieczorem z odbitkami numeru do cenzury, kiedy to huk dział dochodził już z niewielkiej odległości i szrapnele padały w rozmaitych punktach miasta.

Chyłkiem pod murami domów, chowając się we wnękach pozamykanych bram, przy odgłosie pogwizdujących pocisków armatnich, dotarłem do Grand-Hotelu. Tym razem zabawiłem tu krótko, zaledwie kilka minut.

Rozglądam się po hotelu. Widzę w kącie spakowane walizy. Wysnułem wniosek, że sytuacja armii rosyjskiej pod Łodzią wróży odwrót.

— Niech ich diabli wezmą raz na zawsze — pomyślałem sobie i wróciłem do redakcji.

Dnia 6 grudnia już Moskali w Łodzi nie było. Wkroczyły do miasta oddziały wojsk niemieckich.

Zanim ułożyły się nowe warunki dla prasy w Łodzi pod okupacją niemiecką, upłynęło sporo czasu. W międzyczasie komitet obywatelski w Łodzi wpakował mnie na trzy dni do kozy za kilka słów prawdy.

Cenzura niemiecka nie była pobłażliwsza od rosyjskiej. O, nie! Surowsza, uciążliwsza! Początkowo cenzorzy czytali odbitki w języku polskim. Wkrótce zażądali w przekładzie niemieckim, szczególnie artykułów wstępnych. Wszelkie wykroczenia przeciwko cenzurze karano bezwzględnie. Rezultatem represyj prasowych było wywożenie do Niemiec rewaktorów odpowiedzialnych, z których jeden zmarł na wygnaniu.

Cenzorem w Łodzi był przez dłuższy czas niejaki Cleinor, wydawca jakiegoś pisemka w Niemczech. Starał się on narzucić prasie polskiej poglądy na temat scentralizowania państw europejskich pod protektoratem Niemiec.

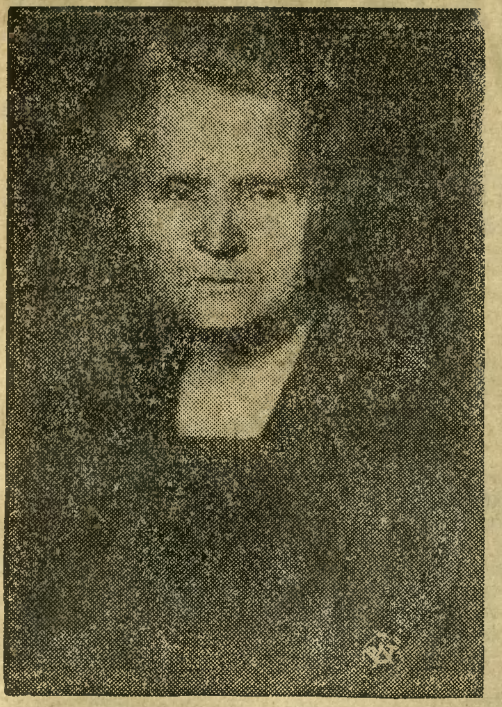
Nie mogąc się z nim „dogadać", zmuszony byłem pod koniec roku 1915 złożyć swą odpowiedzialność w ręce wydawcy.

Łatwiej było z odpowiedzialnością za wydawnictwa jednodniowe czysto społeczne lub kulturalne. Nie było zresztą czym się narazić.

Na Pomorzu w latach 1920—21 nie miałem ani jednego zatargu z władzami. Natomiast w „Dzienniku Bydgoskim", podpisując w zastępstwie kol. red. St. Nowakowskiego w ciągu trzech dni miałem dwie konfiskaty i z tego powodu procesy. Redaktorów odpowiedzialnych ma nie być. Każdy z redaktorów tłumaczyć się będzie za treść własnego artykułu. Odpowiedzialność więc za przestępstwa prasowe znacznie się rozszerza.

W. Sławiński.

Dziś — dzień Marii Curie-Skłodowskiej.



W ramach Tygodnia Przeciwrakowego w Polsce, dzień dzisiejszy 23 bm. wyznaczono na „Dzień Curie"; poświęcono go uczczeniu pamięci genialnej naszej rodaczki. Program tego dnia obejmuje uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, złożenie wieńca przed pomnikiem Marii Skłodowskiej-Curie, wieczorem transmisję radiową z Paryża z otwarcia międzynarodowego Tygodnia Przeciwrakowego. Wieczorem przemówi przez radio Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Na zdjęciu — portret Marii Curie-Skłodowskiej.

Nie będzie komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Gdańsk, 23. 11. W kołach bliskich miarodajnym czynnikom partyjnym w Gdańsku rozeszła się pogłoska, że już w najbliższej przyszłości Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku pożegna się ze swojem stanowiskiem, a to w związku z tym, **że w ogóle w Gdańsku ma być skasowana instytucja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.** Zdaniem tych kół, podobno zarówno w Niemczech, jak i w Polsce, a tym bardziej w Gdańsku uważają urząd Wysokiego Komisarza w Gdańsku za zbyteczny, pociągający za sobą tylko **dość wysokie wydatki dla obu krajów.** Koła te zaznaczają, że w ostatnich latach instytucja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku istotnie żadnej konkretnej działalności nie wykazuje.

Skasowanie instytucji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku pociągnęłoby oczywiście za sobą **całkowite uniezależnienie się Gdańska od instytucji genewskiej.**

Dalszą konsekwencją tego kroku byłaby zmiana obowiązującego obecnie prawnego statutu międzynarodowego W. M. Gdańska oraz jego konstytucji. W miejsce tego ma być opracowany nowy statut prawny Gdańska, ale już nie o charakterze międzynarodowym, lecz **w drodze dwustronnego układu i porozumienia między rządem polskim a rządem Rzeszy niemieckiej,** przy czym prawa gospodarcze Polski oraz Polaków w Gdańsku w nowym ustroju w każdym razie — jak zapewniają wspomniane czynniki — nie uległyby uszczupleniu, a nawet na niektórych odcinkach prawa Polski wzmocniłyby się. Wzmocniłaby się także w nowym ustroju i pozycja partii narodowo-socjalistycznej. Cała władza w Gdańsku, jak dotychczas spoczywa w rękach prezydenta senatu Greisera i szefa partii N. S. Forstera miałaby — według nowej konstytucji — być skupiona w jednym ręku osoby, przypuszczalnie o nazwie namiestnika(?), który równocześnie byłby szefem partii.

Wszystkie te sprawy mają być omówione i uzgodnione przy najbliższych rokowaniach polsko-niemieckich, jakie mają się odbyć w Berlinie.

Nie ulega wątpliwości, że Liga się skończyła i że jest fikcją, niemniej jednak nowa umowa jest więcej niż niebezpieczna.

Projekt zwołania pierwszego zjazdu polsko-litewskiego w dziedzinie prawniczej.

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.) Na terenie izb notarialnych rozważany jest projekt zwołania pierwszego zjazdu prawniczego przy udziale przedstawicieli Litwy. Ze względu na ożywione stosunki między Polską a innymi państwami Bałtyckimi notariusze wciąż mają do czynienia z rozmaitymi kwestiami dotyczącymi prawodawstwa państw bałtyckich. Dla omówienia tych spraw zwołany ma być kongres notariuszy Polski, Łotwy, Estonii i Litwy. (r)

Rząd Daladiera chwieje się w posadach.

Paryż, 23. 11. (PAT) Posiedzenie komisji finansowej izby deputowanych, na którym po raz pierwszy doszło do kontaktu między rządem premiera Daladier a przedstawicielami parlamentu w sprawie ostatnich dekretów gospodarczych **odbyło się w atmosferze wysoce drażliwej,** co w godzinach wieczornych zrodziło niepokojące pogłoski. Ten pierwszy kontakt między rządem a parlamentem wykazał naocznie **rozdźwięk między premierem Daladier a lewicą** i ujawnił kulisy walki prowadzonej przeciwko premierowi Daladier i ministrowi Reynaud przez lewicę. Przedmiotem obrad komisji był wniosek socjalistów i komunistów złoszony na poprzednim posiedzeniu komisji, domagający się **całkowitego odwołania dekretów gospodarczych min. Reynaud.**

Zaniepokojenie, jakie w kuluarach parlamentu wywołały echa posiedzenia komisji, spotęgował przede wszystkim fakt, iż dyskusja nad wnioskiem socjalistów zaczęła się przeciągać.

Na tle tej dyskusji specjalne wrażenie wywołały obrady unii republikańsko-socjalistycznej, reprezentowanej w rządzie przez dwóch ministrów **de Monzie i Pomareta,** w czasie której były minister Frossard oraz deputowany Deat wystąpili kategorycznie przeciw polityce finansowej ministra Reynauda. Obrady unii socjalistyczno-republikańskiej wykazały, iż **klub ten zamierza przyłączyć się do akcji opozycyjnej socjalistów i komunistów przeciw polityce finansowej rządu.**

Słaba większość dla Daladiera.

Paryż, 23. 11. (PAT) Komisja finansowa izby deputowanych **odrzuciła wniosek socjalistyczno-komunistyczny wymierzony w rząd Daladiera 20 głosami przeciwko 18-tu** przy 5-ciu wstrzymujących się od głosu. Następnie uchwalono wniosek radykałów, zaakceptowany przez rząd **25 głosami przeciwko 16-tu przy dwóch wstrzymujących się.**

Od 28-go listopada 1938 r. nowe prawo prasowe.

Rzecz najważniejsza — jak będzie stosowany Dekret Prasowy

W nr. 89-ym Dziennika Ustaw, z dnia 22 listopada 1938 r. ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 bm. pt. Prawo prasowe. Dekret składa się z 75 artykułów, z których ostatni postanawia, że dekret wchodzi w życie z dniem 28-go listopada.

Zasadniczo dekret nie odbiega w swej treści od projektów, które na łamach naszego pisma referowaliśmy.

Zaszły jedynie drobne zmiany. Taką np. drobną zmianę znajdujemy w art. 30-tym dekretu. Początkowo objętość komunikatu premiera miała wynosić 300 wierszy. Kiedy ze strony zorganizowanego dziennikarstwa podniosły się przeciw temu głosy protestu, komunikat premiera zmniejszono... do 250 wierszy.

Komunikat ten redaktor jest obowiązany zamieścić w najbliższym numerze czasopisma w miejscu i czcionkami, przeznaczonymi w danym piśmie dla ważnych wiadomości. Obszerne streszczenie dekretu podamy w następnym numerze.

*

W sprawie dekretu zabrała głos cała niemal prasa polska.

Katolicka Agencja Prasowa zwraca uwagę na to, że najważniejszym zagadnieniem w całej tej sprawie jest „jak w praktyce będzie stosowany dekret prasowy i w jakim kierunku pójdzie się stosunek władz w dziedzinie nadzoru nad wydawnictwami i przy stosowaniu represji.

„Z naszego punktu widzenia — pisze KAP dalej — prasa powinna korzystać z większej niż dotychczas swobody przy omawianiu zagadnień państwowych zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej, gdyż w ten sposób kształci się myśl obywatelską i wzmacnia się w masach społeczeństwa poczucie odpowiedzialności za własny naród i państwo. Represje natomiast powinny objąć te wydawnictwa, które deprawują społeczeństwo, podając treść niemoralną, budząc niezdrową sensację przy opisach różnych występków i zbrodni, wyciągając na światło dzienne sceny gorszące i stwarzając niebezpieczną psychozę naśladownictwa.

Głos to niewątpliwie słuszny, jak również słuszne jest spostrzeżenie, że wszystko zależy od przepisów wykonawczych do dekretu prasowego.

Jakie zmiany pociągną za sobą przepisy o usprawnieniu sądownictwa.

Warszawa, 23. 11. Nowoogłoszone rozporządzenie Prezydenta R. P. o usprawnieniu sądownictwa, pociągnie za sobą szereg ważnych zmian w załatwianiu spraw cywilnych i karnych. W sądownictwie karnym rozszerzone zostają kompetencje sądów grodzkich, przez przekazanie im procesów kradzieżowych, których wartość mienia wynosi do **2.000 zł.** W procedurze karnej ważną inowacją jest ustalenie maksymalnej liczby obrońców na 3-ch. Przy wnoszeniu zapowiedzi kasacji w procesach karnych, wprowadzono obowiązek równoczesnego wnoszenia opłat. W sprawach cywilnych rozszerzono kompetencje sądów grodzkich przez poddanie ich kompetencji spraw o wartości do 2.000 zł, a nie jak dotąd do 1.000. Skargi kasacyjne dopuszczalne będą przy wartości przedmiotu zaskarżenia 1.500 zł, a nie jak dotąd 500 zł. Adwokaci obowiązani będą do wnoszenia opłaconych pism o ile opłaty są stałe. Dotąd wysyłane były wezwania do uiszczenia opłat. Rozszerzono zakres właściwości komorników, którzy będą dokonywać podziału sum z egzekucyj, co dotąd należało wyłącznie do sądów grodzkich. (r).

Dwieście zebrań Niemców w ciągu jednego tygodnia.

Poznań, 23. 11. (PAA). Staraniem organizacji Niemców w woj. poznańskim i pomorskim „Deutsche Vereinigung" odbyło się na terenie tych województw w czasie od 12 do 20 listopada dwieście zebrań pod hasłem „Walka pesymizmowi" przy tłumnym udziale słuchaczy. Zebrania te zostały zainaugurowane apelem, wygłoszonym przez dr. Hansa Kohnerta w dniu 13 bm. na zebraniu w Poznaniu.

Panienka za ladą.

Niemal każdy styka się z nią kilka razy dziennie. Jest nie do zastąpienia, a imię jej brzmi — ekspedientka. Panienka w białym fartuchu dwoi się i troi, byle tylko spełnić żądanie klienta. A żądania bywają czasem denerwujące. Zdarza się, że zamówienie opiewa na zł 1,80, a za sumę tę otrzymuje się dziesięć różnych artykułów spożywczych. Ot, po deku, najwyżej 3 deka.

— Ile godzin pani pracuje?

— W dnie powszednie od godziny 6 rano do 7 wieczorem. W święta od 7 do 10 rano.

— Dużo pani zarabia?

— Miesięcznie zł 30 i wyżywienie całodzienne. W innym sklepie miałam jeszcze mniej. Z tych 30 zł opłacam 12 zł za mieszkanie kątem w kamienicy naprzeciw. Zostaje 18 zł. Z tego trzeba odliczyć koszt choćby najskromniejszego ubrania się, szewca, no i rodzicom posyłam parę złotych co miesiąc. Prać muszę nocami, bo w dzień nie ma czasu, a na oddanie do pralni brak pieniędzy. Wkrótce z miesięcznej pensji zostanie mi jeszcze mniej, bo będę miała potrącenia na Ubezpieczalnię.

— Jakto, to ekspedientka nie ma odrazu Ubezpieczalni?

— Bywa różnie. Często nie ma Ubezpieczalni, gdyż sama umawia się z chlebodawcą, ażeby jej nie zgłaszał tam, bo nie należąc, nie ma potrąceń z pensji. Zwykle jest zaś tak, że jakiś czas nie ma Ubezpieczalni, a po paru miesiącach zostaje zgłoszona.

— Więc nie macie jakiegoś związku, któryby czuwał nad tą sprawą, bo przecież opóźnienie należenia do Ubezpieczalni godzi w wasz interes. A co zrobi ekspedientka w wypadku choroby lub z czego utrzyma się, gdy straci pracę?

— Związek mamy i ten dba o to, ażeby ekspedientki korzystały ze swych praw. Ale co kto zrobi, jeżeli same ekspedientki unikają należenia do Związku lub Ubezpieczalni? A są takie, które wolą brać całą pensję bez potrąceń, ale i bez oglądania się na jutro... Dopiero choroba albo bezrobocie nauczy je rozumu. Jeżeli chodzi o wymówienie pracy w sklepie, to obowiązuje miesięczne wymówienie. Urlop też powinno się mieć co rok, choć dwutygodniowy, ale to zależy od ruchu w sklepie, obrotów i t. p. Ostatecznie ekspedientka woli mieć stałą pracę, niż narażać się „szefowej" i wkrótce po urlopie dostać drugi, znacznie dłuższy...

Rozmowę naszą przerywa wejście klienta. Kupił zapałki za 5 gr. Następny kupił dwa tanie papierosy.

Trzy domy dalej znów sklep. Ekspedientki płacone są tu tak samo. Plusem, na który same wskazują, jest bezwzględne należenie i korzystanie z Ubezpieczalni.

— A bo to mogłabym — mówi jedna z nich — usunąć sobie polipa z nosa, żeby nie Ubezpieczalnia? Elektrycznością mi wypalili.

Trafiam wreszcie do modystek... W małym mrocznym pokoiku za sklepem siedzi ich siedem; z mrówczą cierpliwością układają fałdy na modnych kapelusikach. Zarabiają od zł 50 do 100 miesięcznie, ale... za tę sumę często utrzymują całą rodzinę. Życie każdej z nich to gruby tom niewesołej powieści. Jedne mają Ubezpieczalnię, inne nie. Dlaczego? Bo ta jest stałą pracownicą, a tamtą zaangażowano do wykonywania tylu, a tylu kapeluszy, co potrwa kilka dni — i może sobie odejść. Wzdychają:

— Na chleb zarobimy, ale na okulary już nie...

— A przecież jest wyjście z tej sytuacji. Tylko trzeba zaprzestać metody przyjmowania pracownicy na kilka dni, potem zwalniania i znów zatrudniania „ekstra" „obstalunkowo". A wszystko w celu uniknięcia świadczeń i odpowiedzialności. Panie „szefowe" w sklepach spożywczych również mogą więcej interesować się losem ekspedientek.

S.



29 b.m. posiedzenie nowowybranego Sejmu.

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł). Potwierdza się wiadomość, że pierwsze posiedzenie **Sejmu zostanie zwołane na dzień 29 bm. dla rozpoczęcia nowej kadencji izb ustawodawczych.** W pierwszym dniu wygłosi exposé budżetowe wicepremier inż. Kwiatkowski.

Punkt piąty rezolucji nowosieleckiej.

Poznań, 23. 11. (PAA). W związku z pogłoskami, jakie obiegły prasę polską, a dotyczącymi powrotu W. Witosa do kraju, „Gazeta Grudziądzka" wychodząca obecnie w Poznaniu i stojąca blisko jednego z wiceprezesów NKW Str. Lud., pierwsza z organów S. L. zabiera w tej sprawie głos, stwierdzając, że wszystkie tego rodzaju pogłoski są „balonami próbnymi, przy pomocy których chce się zbadać jak na nie reaguje wieś, a przede wszystkim chce się wysondować, czy wieś polska wciąż jeszcze trwa przy swoim wodzu". „Ciekawych należytych odpowiedzi odsyłamy do punktu 5-ego rezolucji nowosieleckiej. Tam mieści się sprawa Wincentego Witosa w całej niezmiennej rozciągłości".

Kosztem półtora miliona złotych.

Poznań, 23. 11. U wylotu ul. Rzeczypospolitej przy pl. Wolności buduje się gmach Banku Gospodarstwa Krajowego. Zniknęły już dawno z terenu budowy kafary i inne maszyny potrzebne do wykonywania pali wierconych z Warszawy, którymi wywiercono i ulano około 300 słupów wysokich na 7—10 m. Obecnie betonuje się stropy nad piwnicami. Nowy gmach kosztować będzie półtora miliona złotych. Zatrudnia się 150 pracowników.

Nagła śmierć robotnika.

Mogilno. (mk) W cukrowni „Kujawy" w Janikowie zatrudniony był 30-letni robotnik Stefan Pijanowski z Mogilna. W czasie zrzucania buraków z wagonów robotnik zasłabł, wobec czego przerwał pracę i udał się do baraku, gdzie po chwili zmarł. Przywołany lekarz stwierdził zgon z powodu udaru serca. Pijanowski osierocił żonę z sześciorgiem drobnych dzieci.

Pokłady węgla i kredy w Gnieźnie.

Gniezno. Podczas prac przy wierceniu studni artezyjskiej w Gnieźnie natrafiono na głębokości 90 mtr. na pokład węgla brunatnego, a dalej na głębokości 150 mtr. na pokład kredy, sięgający do głębokości 185 mtr.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Królowej Jadwigi 16, tel. 637. Biuro czynne bez przerwy od godz. 9—18.**

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18 w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteko „Pod Złotym Lwem".

Karetka sanitarna, telefon 276 czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Paramatta".
Słońce: „Profesor Wilczur".
Stylowy: „Człowiek, ktory żył dwa razy".
Świt: „Nie znała miłości".

— **Biuro wyborcze Chrześcijańskiego Świata Pracy** mieści się przy Rynku 24. Informacji zasięgać można codziennie w godz. od 18 do 19.

— **Stowarzyszenie właścicieli małych osad** odbyło swe zebranie pod przewodnictwem prezesa p. Matczaka. Referat o aktualnych zagadnieniach wygłosił p. Kostusiak Kazimierz. Poza tym omawiano różne bolączki jak sprawy rentowe, podatki od psów, sprawę budowy ulic itp.

— **Świat pracy w przygotowaniu do wyborów samorządowych.** W sali Sokolni odbyło się zebranie Stronnictwa Pracy i ZZP przy bardzo licznym udziale członków i sympatyków. Aktualny referat o wyborach wygłosił p. Konieczny. Postanowiono utworzyć listę pn. „Chrześcijański świat pracy". Do komitetu gł. wyborczego listy wchodzą pp.: przewodn. Wł. Konieczny, zast. St. Ziarniecki, sekretarz Kostusiak K., skarbnik Szulc Antoni oraz 8 członków z podkomitetów okręgowych. W poszczególnych okręgach do komitetów wyborczych listy Chrz. świata pracy weszli 1) Pawlicki Ignacy, Dreliszak Tomasz, Lewandowski Franciszek, 2) Ziarnecki Stanisław, Jóżwiak Józef, Kostusiak Maksymilian, Gajewski Kazimierz, 3) Zielewicz Józef, Klarys Stefan, Witczak Leon, 4) Tomaszewski Leon, Boliński Antoni, Boguszyński Marcin, Strzelczyk Wład., 5) Starybrat, Czarnecki Jan, Wikarski, Górny Wład., Krokowski Stan., 6) Walczak St., Matczak Michał, Krzemiński St., Lemański Wojciech, Milewski Kazimierz, Krzysztofowicz Ignacy, Borowicz St., 7) Łapiński Szczepan, Witczak Leon, Próżyński Mikołaj, 8) Witczak Jan.

— **Akademia ku czci Św. Cecylii.** W ub. niedzielę chór farny inowrocławski urządził w sali ochronki przy ul. Poznańskiej akademię ku czci św. Cecylii. Na wstępie chór pod dyr. p. Gałdyńskiego zaśpiewał „Hasło chórów kościelnych", po czym ks. kan. Jaśkowski zagaił akademię. Referat o znaczeniu chórów kościelnych ks. Goliwąsa odczytał p. Weber. Następnie odśpiewano dwie pieśni ku czci św. Cecylii. W drugiej części programu akademii wystąpili pp.: Maroszkówna i Gałdyński, wykonując kilka utworów na cztery ręce na fortepianie. Z kolei przy akompaniamencie p. Gałdyńskiego odegrał na czelo „Garot" Poppera p. Tolecki, po czym wystąpił kwartet smyczkowy. Trzecią część akademii rozpoczęły śpiewy solowe pp. Łozewskiej i Lacuchówny, uczennic miejsc. szkoły muzycznej. Na zakończenie uroczystości chór farny odśpiewał „Te Deum" Nowowiejskiego.

—«:»—

KRUSZWICA. Na szkodę rolnika Wawrzyna Szołdy w Książu spaliła się stodoła ze zbożem. Szkody oblicza się na 6.000 zł.

— W Kruszwicy odbędą się wybory do rady miejskiej w dniu 18 grudnia br.

— Dzień święta młodzieży w ub. niedzielę minął bardzo uroczyście. Mszę św. odprawił ks. wik. Łój w kościele św. Teresy, podczas której młodzież przystąpiła do Stołu Pańskiego. Wieczorem w sali p. Rucińskiego odbyła się uroczysta akademia. Odbyło się również przedstawienie amatorskie, które wypadło doskonale.

MOGILNO. (mk) W nocy na ub. sobotę włamali się do nowowybudowanej obory majętności Żabno pod Mogilnem, wł. hr. Dąbskiego, nieznani złodzieje, którzy spuścili z łańcuchów 8 jałowic dwuletnich, wygnali je z obory a następnie zaczęli pędzić szosą w kierunku Trzemeszna. Brak bydła spostrzeżono rano i niezwłocznie zawiadomiono policję w Mogilnie, która w toku dochodzeń odnalazła bydło za Wylatowem. Złodzieje zrezygnowali widocznie z łupu i pozostawiwszy bydło samopas, zbiegli.

Kino Bałtyk: „Noc przed bitwą".

— Dwa groźne pożary zanotowano w ub. sobotę w pow. mogileńskim. W Czarnotulu wł. p. Bartza powstał pożar w oborze, w której na szczęście nie było bydła. Obora spłonęła. Strata 7,000 zł. W Książu u roln. Fołdy W. spłonęła stodoła ze zbożem i sieczkarnia. Strata wynosi 6.000 zł. Przyczyna pożarów nieustalona.

JANIKOWO. (mk) Rozpoczęty został kurs dla młodzieży przedpoborowej tut. gromady. W uroczystości otwarcia kursu wzięli udział przedstawiciele władz z pp. wicestar. Pełczyńskim oraz władz wojskowych, których powitał wójt p. Ekiert.

GĘBICE. (mk) Na szkodę urzędnika gospodarczego p. Lehmana z Bielic skradziono rower męski, pozostawiony na chwilę przed biurem wójtostwa.

MARKOWICE. (mk) Odbyło się tu zebranie organizacyjne Kat. Stow. Mł. Żeńskiej. Po wysłuchaniu przemówienia ks. prob. Skrzyneckiego postanowiono utworzyć nowe koło żeńskie KSM. Prezeską wybrano p. Łychównę.

ŁABISZYN. (m) W niedzielę 20 bm. zdążał samochód A01.506 w kierunku na Żnin—Łabiszyn. Przy parku miejskim w Łabiszynie z powodu śliskiej nawierzchni samochód zarzucił się uderzył w drzewo przydrożne. Prawe przednie koło wraz z błotnikiem zostało strzaskane, a drzewo o średnicy 20 cm wywróciło się, przy czym zostały pozrywane druty telefoniczne. Z 5 osób znajdujących się w samochodzie, na szczęście nikt obrażeń nie odniósł. Rozbity samochód w cztery konie odprowadzono do pobliskich warsztatów naprawy.

ARNOLDOWO, p. Łabiszyn. (m) Odbyło się tu ub. tygodnia nadzwyczajne zebranie Zw. Rez., na którym wybrano nowy zarząd w składzie: prezes W. Kocimski, zast. i ref. ośw. E. Gajkowski, sekr. St. Woźniak, skarbnik J. Mróz, referent społ. J. Woźniak, wszyscy z Arnoldowa.

GNIEZNO. (fb) Srebrne gody małżeńskie obchodził przod. policji p. Andrzej Cegiel z małżonką Eufrozyną z Kubasików, zam. przy Rynku 5. „Ad multos annos!"

— W sali Domu Kup. Polskiego. odbyło się zebranie Tow. Kupców, któremu przewodniczył prezes p. radca Migdałek. Po załatwieniu spraw bieżących referat o egzaminie kwalifikacyjnym wygłosił dyr Skupin. Drugi referat pt. „Uwagi o nauce kupieckiej" odczytał p. Koczorowski.

— Przed sądem gr. w Gnieźnie odbyła się rozprawa przeciwko kilkakrotnie karanemu 29-letniemu Leonowi Pękali i 23-letniemu Marianowi Urbańskiemu z Gniezna oraz 20-letn. Szczepanowi Górnemu z Osińca (pow. Gniezno), oskarżonemu o dokonywanie na terenie naszego miasta systematycznych włamań do sklepów i mieszkań. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Pękałę na trzy lata więzienia, Urbańskiego na półtora roku więzienia i Górnego na rok więzienia.

OSTRÓW WLKP. (lj) Do niedzielnej naszej notatki o pożarze w kościele lewkowskim (pow. ostrowski) wskutek mylnie udzielonej nam informacji zakradły się pewne nieścisłości, które prostujemy: Ogień, od którego zapaliły się schody drewniane, prowadzace na lożę, powstał w samej zakrystii od węgielka, wypadłego przy rozdmuchiwaniu ognia w kadzielnicy. Niegroźny ten ogień ugasił wkrótce kościelny przy pomocy kilku okolicznych mieszkańców.

— Policja tut. ujęła pewnego osobnika, który od dłuższego czasu grasował bezkarnie w mieście, dokonując w wyrafinowany sposób kradzieży sklepowych. Osobnik ten z drugim wspólnikiem-oszustem, wywoływał właściciela przed sklep i w międzyczasie wybierał zawartość kasy. W ten sposób poszkodował on kilku kupców, aż wreszcie wpadł w ręce policji.

Sokolice Pomorza przy pracy.

Grudziądz. Celem uzupełnienia i rozszerzenia wiadomości z nowoczesnej metodyki prowadzenia ćwiczeń cielesnych urządziło naczelnictwo dzielnicy pomorskiej w ub. niedzielę kurs gimnastyczny, na który przybyły naczelniczki oraz przodowniczki z wszystkich środowisk sokolich ziemi pomorskiej w liczbie 111. Zarząd związku i naczelnictwo związku reprezentowała związkowa naczelniczka sokolic p. Stefania Gołaszewska z Warszawy. Służbowo zajętego prezydenta m. p. Włodka zastępował nacz. Bączyński, zaś miejscowe władze sokole prezes okręgu III Kunz sen. oraz prezeska gniazda żeńskiego Kaczmarkówna. Kurs obejmował lekcję praktyczną, ćwiczenia na sprzętach, tańce narodowe oraz referat kierownika poradni sportowo-lekarskiej p. dr. Kaczmarka pt. „Wpływ ćwiczeń cielesnych na ustrój kobiecy". Po omówieniu programu pracy na przyszłość, zakończyły sokolice swój pracowity dzień.

— **Odznaczenie prezeski gniazda żeńskiego.** Zarząd związku sokolstwa polskiego postanowił odznaczyć „zaszczytną odznaką" długoletnią prezeskę Sokoła żeńskiego w Grudziądzu p. Kaczmarkównę za zasługi, jakie położyła dla rozwoju Sokoła.

ŚWIECIE. (t) Święto młodzieży obchodził miejscowy oddział KSM męskiej w niedzielę 20 bm. W piątek i sobotę wieczorem brała młodzież męska, tak zrzeszona jak i niezrzeszona, udział w naukach rekolekcyjnych. W niedzielę o godz. 7 zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, podczas którego rekolektanci śpiewali wspólnie mszę zlotową oraz przystąpili do stołu Pańskiego. Po nabożeństwie nastąpiło wspólne odczytanie przyrzeczenia jasnogórskiego. W godzinach popołudniowych, po nieszporach, odbyła się w salce Domu św. Jana akademia uroczystościowa.

— Cech ślusarsko-blacharski powiatu grudziądzkiego i świeckiego odbył swe ostatnie zebranie w Świeciu. Obradom przewodniczył starszy cechu p. Bendig. Jako nowego członka przyjęto do cechu p. Fiałkowskiego z Grudziądza. Członkowie cechu zamieszkali w Świeciu, podnosili, by zebrania cechowe odbywały się częściej w Świeciu, a nie tylko w Grudziądzu.

— Kino Astoria wyświetla w tym tygodniu polski film z Jadwigą Smosarską pt. „Ułan księcia Józefa".

LASKOWICE. (t) Na marginesie 60-lecia istnienia linii kolejowej, prowadzącej z Laskowic przez Grudziądz do Jabłonowa, warto kilka uwag poświęcić miejscowości Laskowice. Przed 60 laty, kiedy zaborca kosztem 360.000 zł za kilometr budował nasypy i most przez Wisłę i kładł szyny, były Laskowice niewielką stacyjką na linii bydgosko-tczewskiej. Nie było przecież wtedy ani linii do Chojnic, ani do Czerska. Ogromnie więc zmieniły się Laskowice. Z niedużej wsi powstał wielki węzeł kolejowy, obok tego zaś wyrosła spora wieś urzędnicza. W ostatnich latach przez parcelację okolicznych majątków niemieckich wyrosły w najbliższej okolicy nowe, polskie wsi osadnicze tak, iż Laskowice stały się ich ośrodkiem gospodarczym. Te warunki gospodarcze sprawiły, że w Laskowicach powstanie kościół parafialny, gdyż prace wstępne w tym kierunku zotały już podjęte; utworzono bowiem już parafię laskowicką i mianowano kuratusa, urządzono tymczasową kaplicę oraz założono cmentarz.

CHEŁMNO. (lm) Że „Dziennik Bydgoski" jest najpopularniejszym pismem codziennym, świadczą przychylne komentarze o jego poczytności i bogatej treści aktualnych artykułów, z dziedziny politycznej, gospodarczej, rolniczej, towarzyskiej, kulturalnej i kryminalnej. Przynosi również aktualne ilustracje, karykatury, rewelacyjne reportaże, ceny giełdowe oraz wiadomości rynkowe. Ponieważ okres propagandowy w Chełmnie na rzecz „Dziennika" ma się ku końcowi, przeto uprasza się ogół naszych sympatyków i wszystkich tych, którzy nam solennie przyrzekali zaabonować to czasopismo na następny miesiąc grudzień, żeby zechcieli łaskawie skorzystać z okazji (tym bardziej, że jako dodatek jest przewidziany kalendarz) i pośpiesznie uiścili przedpłatę do niżej wskazanych agencyj pp. Kocieniewskiego, ul. Marsz. Focha niedaleko popularnej kawiarni p. A. Puczyńskiego, Rogalskiej, ul. Dworcowa naprzeciw starostwa, Panzera, ul. Dworcowa naprzeciw hotelu Centralnego i J. Chłosty, ul. Młyńska (Skład kolonialny. W końcu zaznaczamy, że „Dziennik Bydgoski" będzie stale podawał bogatą kronikę z Chełmna i okolicy.

— Repertuar kin: Apollo: „Monumentalne arcydzieło pt. „Indyjski grobowiec"; Uciecha: Humoreska pt. „Wesoła czwórka".

— Jak się dowiadujemy, organizuje się w Chełmnie kurs dokształcający z zakresu 7 klas. szkoły powszechnej. Kurs ten trwać będzie od 1 grudnia br. do 30 kwietnia 1939. Na kurs zgłaszać się można w kancelarii szkoły nr 3 w Chełmnie do 1 grudnia br. w godzinach przedpołudniowych.

BRODNICA. (jl) Bernard Betlejewski, przebywający w więzieniu w Brodnicy, który zdobył już sobie miano więźnia zawodowego, został pod eskortą dostawiony na rozprawę s. okr. w Dobrzyniu, gdzie został skazany za kradzież na 2 lata więzienia. Betlejewski ma dotychczas z wyroków sądowych ogółem około 22 lat więzienia.

DZIAŁDOWO. (jl) Na szkodę p. Eskierskiego w Zakrzewie, pow. działdowskiego, spalił się stóg żyta wartości 2500 zł.

STAROGARD (jw). W Dąbrówce podczas młócenia zboża wybuchł pożar w stodole p. Schreibera. Stodoła spłonęła wraz z całym zbiorem.

— Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ woźnica państw. rektyfikacji Paweł Strękowski ze Starogardu. Jadąc furmanką, spadł on z woza i dostał się pod koła, odnosząc z wypadku kilkakrotne złamanie lewej nogi. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala.

WĄBRZEŹNO. (lk) Kino Słońce wyświetla film pt. „Kombatanci".

— W lokalu zebrań p. Napierały odbyło się 20 bm. posiedzenie organizacyjne cechu siodlarsko-tapicerskiego, który dwa miesiące temu po istnieniu 74 lat uległ likwidacji. Po obszernym omówieniu różnych spraw, przystąpiono do wyboru zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: st-cechu p. Bolesław Kuszyński, podstarszy Piotr Biały, sekretarz Franciszek Kopczyński, zast. Józef Biały, skarbnik Ferdynand Karan, komisja rew.: Schümann Walter, Grzegorzewski Jan i Chojnicki Leon, wszyscy z Wąbrzeźna.

— Katolickie Stow. Mł. Męskiej, w Wąbrzeźnie urządziło w niedzielę 20 bm. przedstawienie teatralne pt. „Torreador z Montagradas", sztuki opartej na tle wojny domowej w Hiszpanii. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała owację aktorom, którzy wywiązali się znakomicie z powierzonych im ról. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

— **B. urzędnik zarządu miejskiego Roman Sarniewicz zwolniony został na polecenie żony z zakładu psychiatrycznego w Świeciu i przeniesiony pod opiekę domową.** Po trzech dniach chciała żona Sarniewicza go z powrotem umieścić w zakładzie dla umysłowo chorych i udała się do ubezpieczalni społecznej w Toruniu celem uzyskania przekazu. Zanim wróciła, mąż jej powiesił się na drzwiach mieszkania.

SĘPOLNO KR. Dwudziestą rocznicę odzyskania niepodległości obchodzono w całym powiecie bardzo uroczyście, szczególnie w Orzełku, Kamieniu, Lubczy i Sypniewie, gdzie szkoły w dużej mierze przyczyniły się do wypełnienia programu obchodów.

TCZEW (as). W stodole rolnika Czarnieckiego w Małej Słonicy (pow. Tczew) wybuchł pożar. Ogień przybrał z miejsca groźne rozmiary i przeniósł się na sąsiednie zabudowania gospodarcze rolniczek Defflatowej i Mechlińskiej. Szkody powstałe przez pożar są wielkie. Policja wdrożyła dochodzenia.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

TCL Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

REPERTUAR KIN:

Apollo: Olimpiada — II część „Święto Piękna".
Gryf: „Trafalgar".
Orzeł: „Robert i Bertrand".

— **Echa tragicznego wypadku na ulicy Marsz. Focha.** Jak donosi kronika policyjna, Jan Kamiński (Kwiatowa 14), który jadąc nieprzepisową stroną ulicą Marsz. Focha, najechał motocyklem na Agnieszkę Napierałową, o czym donosiliśmy, odniósł jedynie obrażenia głowy i po doraźnym opatrunku w szpitalu miejskim został zwolniony. Napierałowa doznała złamania prawej nogi i została przewieziona do szpitala miejskiego.

— **Strzelanie Sokoła I.** Na zakończenie sezonu strzeleckiego odbyły się w ub. niedzielę zawody strzeleckie Sokoła I. Wyniki: 1) Czarnecki 93 pkt., 2) Krzyżanowski 89 pkt., 3 Jarzyński 78 pkt. W konkurencji zespołowej osiągnięto wynik 410 punktów.

— **Ważne dla pań.** Kierownictwo gazowni miejskiej urządza w środę 23 bm. o godz. 17 w lokalu H. i V przy ul. 3 Maja 24 bezpłatny pokaz gotowania i pieczenia na gazie, celem zaznajomienia konsumentów z umiejętnym gotowaniem.

— **Tydzień propagandy kupca polskiego** odbędzie się w czasie od 4—11 grudnia, celem zwrócenia uwagi społeczeństwa na doniosłą rolę kupiectwa w życiu gospodarczym i społecznym terenów przygranicznych. Podczas tygodnia okna wystawowe wszystkich zorganizowanych kupców udekorowane będą godłami k'upieckimi, wystawy demonstrować będą jedynie towary pochodzenia polskiego oraz towary importowane przez chrześcijańskie firmy importowe. W dniu 8 grudnia tj. w dniu uroczystości N. M. Panny, patronki kupiectwa polskiego, odbędą się uroczyste akademie kupieckie dla szerokich sfer społeczeństwa, Tydzień propagandy kupca polskiego organizuje Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu przy życzliwym poparciu innych organizacyj.

— **Koc, bucikl i rower.** Jakiś łobuz, którego poszukuje policja, skradł w sobotę koc wartości 80 zł, którym nakryty był koń Wilhelma Krygiera, zam. w Bzowie (pow. Świecie). Ze składu obuwia Rozalii Koriusman (3 Maja) skradziono w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach dwie pary obuwia. Alfons Miller (Nadgórna 21) zgłosił kradzież roweru, której dopuścił się niej. N., poszukiwany przez policję.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 23 listopada 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:
Apteka Centralna, Plac Kaszubski nr 10, telefon 26-40.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 4z.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Wład[?]czyni dżungli".
Bodega: „Walka o złote pola".
Lido: „Porzucona" z Barbarą Stanwyck i Herbert Marszal.
Lily-Chylonia: „Szarża lekkiej brygady"
Morskie Oko: „Piętnastolatka" i „Żółty Pirat".
Polonia: Wspaniały polski film pod tyt. „Granica".
Miraż Orłowo: „Bohater naszych czasów" w roli głównej Erol Flyn.
Zorza-Grabówek: „Ty co w Ostrej świecisz bramie".

— **Drzwiami i oknami...** W Gdyni rozeszła się wiadomość, że znany p. Jevelowsky, ostatnio zamieszkały w Gdańsku, szuka mieszkania... naturalnie w Gdyni.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbyło się w poniedziałek w Gdyni. Ogółem rozpatrzono około 30 spraw gruntowych, podatkowych i pożyczkowych.

— **Stowarzyszenie Restauratorów** obchodzi dziś, 23. bm. uroczyście dziesięciolecie swego istnienia. Protektorat nad uroczystością objęli p. komisarz rządu mgr. Sokół oraz dowódca floty p. admirał Unrug.

— **Kursy dla przedpoborowych** uruchomiły władze szkolne w porozumieniu z czynnikami samorządowymi. Od przyszłego tygodnia zaczną się normalne zajęcia, które trwać będą do końca marca. Rodzicom, przedpoborowych oraz pracodawcom przypominamy, ze obowiązkowi dokształcenia podlega młodzież męska roczników: 1918, 1919 i 1920, oraz 1917 nie wcielona do wojska. Zajęcia na kursie odbywać się będą dwa razy tygodniowo (wieczorem) po 3 godziny. Na kursy te nie są obowiązani uczęszczać uczniowie i absolwenci szkół zawodowych, dokształcających, średnich i inych o poziomie wyższym niż szkoła powszechna. Zwolnień indywidualnych z ważnych powodów udziela Komisariat Rządu.

— **Uruchomienie nowego Przedstawicielstwa Kolei i Portów w Bratisławie.** W początku listopada br. uruchomione zostało Przedstawicielstwo Kolei oraz Portów Gdyni i Gdańska w Bratisławie. Biura Przedstawicielstwa mieszczą się tymczasowo w hotelu „Carlton", a jego kierownikiem jest p. inż. Erazm Czarnecki. Oprócz wyżej wymienionej placówki w Bratisławie analogiczne przedstawicielstwa istnieją już w Pradze, Budapeszcie, Bukareszcie, Belgradzie, Sztokholmie i Haifie.

— **Wieczory czwartkowe.** W dniu 24 listopada 1938 r. odbędzie się wieczór czwartkowy, na którym dr Stanisław Szurlej wygłosi prelekcję pt. „Mowy i mówcy".

— **Dziesięć ton polskich wódek** na eksport załadował w porcie gdyńskim statek „Trigiholm".

— **Przesunięcie ruchu na drodze do Oksywia.** Z dniem 24 bm. otwarty zostanie ruch na nowej drodze objazdowej do Oksywia przy kanale Przemysłowym. Jednocześnie zamknięty zostanie ruch na odcinku drogi okrężnej od wiaduktu Nr 2 do torów kolejowych przy Pagędzie. Powyższa zmiana trasy dróg kołowych ma na celu umożliwienie budowy kanału Przemysłowego: Urząd Morski rozpoczyna w najbliższych dniach dalsze czerpanie kanału poprzez dotychczasową drogę okrężną. Dojazd ze śródmieścia do elektrowni Gródka i do Stoczni Gdyńskiej pozostaje chwilowo bez zmian.

— **Państwowy Bank Rolny oddział w Gdyni.** Wobec wyczerpania sum przydzielonych na prowadzenie akcji kredytowej na działy rodzinne, wstrzymał dalsze udzielanit pożyczek, powiadamiając o tym rolników za pośrednictwem organizacyj rolniczych.

Z Zdrojowiska Piszczany.

Adiutant przyboczny ostatniego cara rosyjskiego, książę Luboszyński, który zajmował przez szereg lat stanowisko dyrektora luksusowego hotelu Thermia Palace, został obecnie zamianowany przez maharadżę Bhopalu marszałkiem dworu i udaje się do Indii celem objecia tego zaszczytnego stanowiska.

„On jest normalniejszy od was!"

zawyrokował inspektor policji gdańskiej o umysłowo-chorym kamieniarzu.

Gdynia. O północy, w godzinie duchów, w zacisznym mieszkaniu kierownika Pogotowia Ratunkowego **doktora Mykicińskiego** rozległ się nagle przeraźliwy dzwonek telefonu. Zmęczony ciężką pracą lekarz wyciągnął rękę po słuchawkę, skąd płynęło natarczywe wołanie o ratunek i... **osłupiał.** Meldunek brzmiał wręcz fantastycznie: **Umysłowo chory kamieniarz** ze wsi Młynki odwożony do Kocborowa przez sanitariusza, został **„oswobodzony" przez policję gdańską**, która odstawiła go z powrotem do granicy polskiej. Chory i jego opiekunowie **czekają w cieniach nocy na pomoc, bo samochód im zabrano.**

Dr Mykiciński wydał bezzwłocznie zarządzenia i niebawem przed gmach Pogotowia Ratunkowego w Gdyni zajechał wóz, wiozący chorego, sanitariusza i szofera.

Nieszczęśliwy chory, Józef Dybowski, po niezwykłych przejściach znajdował się w stanie silnego podniecenia. **Kopał. Gryzł. Awanturował się dziko i sześciu ludzi z trudnością walczyło z nim, by założyć mu kaftan bezpieczeństwa.** Obezwładniono go wreszcie i umieszczono prowizorycznie w jednym z pokoików Pogotowia, gdzie doczekał do rana, a wówczas odjechał po raz wtóry do Kocborowa, tym razem jednak drogą okrężną, aby uchronić go od ingerencji czynników, które **nie potrafią rozróżnić normalnego człowieka od psychicznie chorego**, miotającego się w ataku furii. Meldunek złożony przez sanitariusza o dziwnym zajściu jest nie tylko sensacyjny, ale bardzo znamiennie charakteryzuje **psychikę niektórych czynników, czuwających nad bezpieczeństwem publicznym w Gdańsku:** Chory psychicznie Józef Dybowski, kamieniarz ze wsi Młynki pod Wejherowem, przekazany został przez Ubezpieczalnię Społeczną w Gdyni do Zakładu w Kocborowie. Odwozić go sanitariusz Kazimierz Białoszewski, zaopatrzony we wszystkie, rzecz jasna, dokumenty, a więc poza zwykłymi, osobistymi dowodami itp. w **orzeczenie psychiatry, orzeczenie nagłości oraz przekaz ubezpieczalni.** Auto prowadził szofer Kazimierz Kłos.

Podróż do Gdańska odbyła się zupełnie spokojnie, tam jednak chory począł się niecierpliwić, wobec czego sanitariusz zapytał go, czy może chciałby wstąpić do szaletu, na co chory odwarknął: **nie, nie tutaj.** Gdy auto minęło Gdańsk i znalazło się w polu, w kotlinie położonej między dwoma wzgórzami, chory poprosił: że **„tutaj"**, wobec czego zatrzymano wóz i chory wysiadł.

Nagle jednak **rzucił się do ucieczki.** Sanitariusz i szofer skoczyli za nim i natychmiast go przytrzymali. W tej chwili ukazała się na drodze **piękna limuzyna**, przy kierownicy siedział **gruby, elegancki pan, a za nim dwóch młodych ludzi, umundurowanych brunatnie.** Limuzyna stanęła, a jadący wychylili się z zainteresowaniem.

Umysłowo chory na ten widok począł przeraźliwie krzyczeć po niemiecku: **„Żydzi biją Niemca!** wobec czego podróżni wyskoczyli z limuzyny i wmieszali się w szamotanie między chorym, a jego opiekunami pomagając... wariatowi. Sanitariusz próbował wyjaśnić nieporozumienie i okazał dokumenty, gdańszczanie jednak zawyrokowali **„To jest niemiarodajne".** Odprowadziwszy chorego na bok, **naradzili się z nim poufnie**, po czym (widocznie, zdobył w pełni ich zaufanie), dwóch pozostało na straży, trzeci **popędził swą wytworną limuzyną zatelefonować po policję.** Niebawem ukazało się wielkie auto z „Ueberfallskommando", w którym znajdowało się **dziewięciu policjantów uzbrojonych w karabiny.** „Ocalony" wariat w tej asyście wsiadł do auta, **trzymając cały czas sanitariusza za rękaw, aby nie uciekł.** W ogóle bowiem zmieniły się role: **„On jest więcej normalny od was!"** zawyrokował **inspektor policji** podczas przesłuchania. Pobyt w prezydium policji trwał od g. **piątej po południu do w pół do jedenastej wieczór.** Wariat perorował swobodnie w otoczeniu piętnastu przedstawicieli porządku, a sanitariusz i szofer przez kilka godzin usiłowali wytłumaczyć, że **biedaczysko jest przecież nienormalny.** Porozumienie utrudniało to, że sanitariusz nie mówił po niemiecku i **zażądał tłumacza**, sprowadzenie którego było bardzo kłopotliwe. Wreszcie gdańszczanie doszli do wniosku, że **chory jest rzeczywiście chory** i odstawili go wraz z opiekunami po nocy do granicy. Po auto trzeba było potem posyłać osobno.

—«:»—

— **Założenie kamienia węgielnego** pod gimnazjum odbyło się uroczyście w obecności p. komisarza rządu mgr. Sokoła. Nowe gimnazjum stanie przy ul. Leśnej. Będzie to pierwsze gimnazjum państwowe, w Gdyni a 29 państw. szkołą średnią na terenie Pomorza.

Rezolucja w sprawie prowokacyjnej napaści na ks. Prymasa Polski.

Toruń, 23. 11. Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, oddział przy parafiach św. Jakuba, św. Jana i Najśw. Marii Panny w Toruniu, na swoim plenarnym posiedzeniu w dniu 20 i 21 listopada 1938 r. oburzeni do głębi artykułem prowokacyjnym i napastliwym na osobę Jego Eminencji Prymasa Polski Księdza Kardynała dr. Hlonda — ogłoszonym w czasopiśmie „Der S. A. Mann" uchwalają jak najostrzejszy protest przeciwko tego rodzaju prowokacjom, obrażającym nasze uczucia katolickie i polskie oraz domagają się od czynników państwowych najbardziej zdecydowanych kroków wymuszenia zadość uczynienia za krzywdę i obrazę wymierzoną nie tylko Dostojnikowi Kościoła Katolickiego i Rzeczypospolitej Polskiej, ale całemu Narodowi Polskiemu.

Stwierdzamy, że czasopismo „Der S. A. Mann" powinno na zawsze utracić swój debit w Polsce.

Za kierownictwo:

Oddziału przy parafii św. Jakuba
(—) Ign. Wojciechowski, prezes.
Oddziału przy parafii św. Jana
(—) Klemp Fr., prezes.
Oddziału przy parafii Najśw. M. P.
(—) Teofil Błeński, prezes.

P. Kalemba został pokrzywdzony.

Czy PZZ wyjaśni fatalne nieporozumienie.

Toruń, 23. 11. W niedzielnym numerze naszego pisma zamieściliśmy artykulik pt.: „Niemcy pobili zasłużonego działacza polskiego". Artykuł ten nadesłany został przez Polski Związek Zachodni. Okazuje się, że PZZ został wprowadzony w błąd i błędnie nas poinformował. Na skutek telefonicznego zapewnienia PZZ, iż odpowiednie wyjaśnienie nadeśle nam w poniedziałek, w numerze wczorajszym poinformowaliśmy krótko, że na to wyjaśnienie czekamy.

Ponieważ do ostatniej chwili PZZ nic nam nie nadesłał, a pokrzywdzony tym artykulikiem p. Kalemba przyniósł odpowiednię sprostowanie, — zmuszeni jesteśmy wyjaśnić co następuje: P. Kalemba Jakub nie jest Niemcem i na p. Lipertowicza na ulicy nie napadał. P. Kalemba jest Polakiem, słabo władającym językiem niemieckim i słów: „Das ist der Hund, der uns auffressen will" nie wypowiedział, na co ma świadków. Nieprawdą również jest, jakoby brat p. Kalemby brał udział w pobiciu p. Lipertowicza, gdyż był wówczas w podróży. Zajście miało tło porachunków osobistych. P. Lipertowicz był dłużny pewną kwotę pieniędzy, której do tej pory nie zwrócił. P. Kalemba idąc ulicą w towarzystwie p. Mieczkowskiego spotkał p. Lipertowicza. Przechodząc obok powiedział do towarzysza, iż idzie ten, który pożyczył pieniądze na poratowanie zdrowia żony i od kilku lat ich nie oddaje. P. Lipertowicz, posłyszawszy to, zareagował w ten sposób, że wyzwał p K. ordynarnie i pchnął go w piersi. Oddalając się, potknął się i upadł na bruk, przy czym mógł odnieść pewne obrażenia. P. Kalemba zapewnia, że pana L. nie uderzył, na co ma świadków. Pokrzywdzony na czci p. Kalemba oświadcza, że przeciwko p. Lipertowiczowi wystąpił na drogę sądową.

Mimowolną krzywdę, wyrządzoną p. Kalembie, pragniemy niniejszym wyjaśnieniem naprawić. Wyrażamy również przekonanie, że i PZZ da nam odpowiednie wyjaśnienie, gdyż wiadomość stamtąd wyszła. Do porządku dziennego nad tym przechodzić nie wolno.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 23 listopada 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Radziecka, śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Manewry huzarskie".
As: „Jastrząb".
Mars: „Krzyk ulicy".
Świt: „Olimpiada".

— **Rura wodociągowa „nawaliła".** W ub. niedzielę w godzinach wieczornych na ulicy Wodnej pękła rura wodociągowa, wskutek czego mieszkańcy tej ulicy są pozbawieni wody, którą muszą donosić do swych mieszkań ze specjalnego kranu, zainstalowanego na ulicy. Po zamknięciu dopływu wody na ul. Wodną, specjaliści, którzy przybyli naprawić rurę, nie mogli znaleźć miejsca uszkodzenia. Dopiero przypadek pozwolił, iż znaleziono miejsce, w którym pękła rura. W czasie zbierania śmieci z ulicy, samochód-śmieciarka zapadł się tylnym kołem aż po same osie. Miejsce to dopiero okazało się tym, w którym rura pękła. Prace nad usunięciem przeszkody w dostarczeniu wody na ul. Wodnej trwają jeszcze w dalszym ciągu. Ciekawi jesteśmy, kiedy naprawa tej rury zostanie ukończona.

— **Kradzież roweru.** Władysław Perlik, zam. w Młyńcu (pow. toruński), zgłosił kradzież roweru marki „Record" z korytarza Wojewódzkiego Funduszu Pracy przy ul. Jagiellońskiej. O kradzieży powiadomiono policję.

— **Kradzież maszyny do pisania.** Józef Dębek, zam. przy ul. Słowackiego 81, zgłosił, że w czasie od dnia 19 do 21 bm. z biura tartaku p. Skowronka przy ul. Panieńskiej 11—15 skradziono maszynę do pisania, wartości 450 zł. Dochodzenia w toku.

— **Nawet kobiety napadają.** Dnia 13. 8. rb. Maria Hajderówna wybrała się do lasu po drzewo, zabierając ze sobą nóż i powróz. Gdy znalazła się na ul. Targowej, podeszła do niej niej. Stanisława Wajssówna, która wszczęła z nią awanturę. Ponieważ agresywna Wajssówna uderzyła swoją przeciwniczkę w twarz, ta pokazując nóż, powiedziała, że będzie się nim bronić. Napastniczka, nie namyślając się wiele, podskoczyła do Hajderówny i zręcznym ruchem wyrwała jej nóż, którym następnie zadała ranę ciętą w rękę. Na widok krwi Hajderówna zemdlała, a Wajssówna zbiegła. Ostatnio odpowiadała ona przed sądem grodzkim, który w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazał ją na 1 miesiąc aresztu z warunkowym zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat.

— **Piąty egzamin psów w Klubie Kynologów.** Klub Kynologów w Toruniu nie próżnuje, starając się o przeszkolenie jak najwięcej psów. Dowodem tego był egzamin w dniu 20 b. m. z kursu I, II i III. który odbył się na placu tresury Klubu Kynologów (koło Grzyba). Kurs III miał miejsce na wolnej trasie za portem zimowym — ślad policyjny i ślad amatorski, obrona osobista. Do egzaminu stanęło 9 psów. Wyniki kursu I były następujące: 1. „Bila" owczarek staroangielski p. Ruszkowskiego — celujący, 2. „Wicher" doberman p. por. Krzemińskiego — celujący. Wyniki z kursu II były następujące: 1. „Drzery" dog niemiecki p. prof. Czaplińskiego — celujący, 2. „Drzym" dog niemiecki p. Hoffmana — celujący, 3. „Kora" owczarek niem. p. dr. rad. Zigerta — celujący. Wyniki z kursu III były następujące: 1. „Cygan" owczarek niem. p. Rommela — celujący, 2. „Zaza" owczarek niem. p. Baranowskiej — celujący, 3. „Buks" owczarek niem. p .dyr. Prawdzic-Laymana — celujący, 4. „Bary" doberman p. Wilmańskiego bardzo dobry. Kursy odbywały się pod kierownictwem p. Białowąsa.

Kość'ół Chrystusa Króla ulegnie rozbiórce.

Toruń, 23. 11. Jak się dowiadujemy, Kuria Biskupia w Pelplinie nakazała rozbiórkę kościoła Chrystusa Króla na Mokrem ze względu na zbyt słabą konstrukcję murów. Ściany, które zbudowano ze słabej cegły, grożą zawaleniem, gdyż nie są w stanie wytrzymać ciężaru kopuły kościoła.

Do chwili zbudowania nowego kościoła parafialnego, który stanie bliżej ulicy Kościuszki, ściany kościoła zostaną podparte filarami. Budowa nowego kościoła jak i rozbiórka obecnego nastąpić mają na wiosnę przyszłego roku.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 listopada 1938 r.

KALENDARZYK

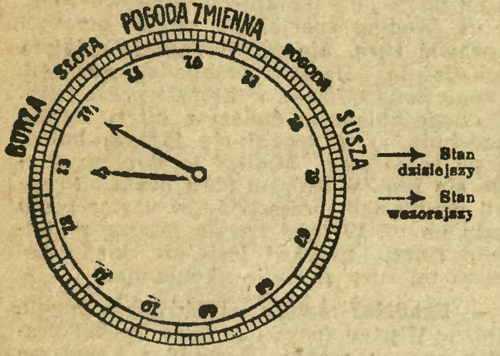
Dziś: Klemensa p. i m.
Jutro: Jana od Krzyża.
Wschód słońca o godzinie 7,35.
Zachód słońca o godzinie 15,58.

Stan pogody.

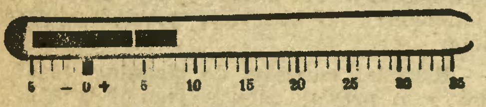
DESZCZ LECZ CIEPŁO.

Mieszanie się ciepłego powietrza pochodzenia zwrotnikowego z polarno-morskim spowodowało wytworzenie się depresji barometrycznej nad Węgrami, która szybko wędruje w kierunku północno-wschodnim i w dniu dzisiejszym znajduje się nad Polską. Wczoraj w godzinach popołudniowych na zachodzie i południu kraju panowała pogoda chmurna, miejscami notowano drobne deszcze. Na pozostałym obszarze było jeszcze dość pogodnie o zachmurzeniu stopniowo wzrastającym. Dziś rano w Bydgoszczy padał deszcz.

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda pochmurna z deszczem. W dalszym ciągu jeszcze ciepło, temperatura dniem około 9 stopni. Silne i porywiste wiatry z kierunków południowych, skręcające stopniowo na zachodzie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 21—27 listopada 1938 r.

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz 11—14.

Z MUZEUM MIEJSKIEGO.

Wystawa darów przy ul. B. Pierackiego 8 (b. Internat Kresowy), z powodu naprawy ogrzewania centralnego zamknięta aż do odwołania.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13,30 i od 16—19.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

Dziś w środę, oraz piątek 25-go bm. operetka Leo Falla pt. **„Róża Stambułu"** z gościnnym występem Mary Gabrielli i udziałem pp.: Wańskiej, Bystrzyńskiej, Dembowskiego, Iwańskiego, Kowalczyka E., Bardy. Na czele powiększonego baletu doskonały duet Wanda Bończa i Wacław Zwoliński.

W czwartek 24-go przemiła i wesoła komedia M. Bałuckiego **„Klub Kawalerów"** z udziałem Domańskiej, Bystrzyńskiej, Korowicz, Morozowiczowej, Kownackiej, Rosłana, Skwierczyńskiego, Szafrańskiego, Winczewskiego, Kowalczyka, Skirgiełło-Jacewicza, Bardy. Statyści, kostiumy stylowe, piękne dekoracje z zastosowaniem sceny obrotowej oraz miłe melodie. Fabuła wesoła, błyskotliwa, galeria typów dobrze zarysowana — wszystko to wpływa na miły nastrój jaki się wytwarza podczas każdego wieczoru na tej komedii, opracowanej reżysersko przez Kazimierza Koreckiego.

W przygotowaniu wielka operetka p. t. **„Niebieska maska"**, której prapremiera ukaże się na naszej scenie już w pierwszych dniach grudnia z udziałem Mary Gabrielli.

—«:»—

— **Nowe kartki pocztowe.** W obiegu pocztowym ukazała się nowa seria kart pocztowych 9 różnych wartości, przeznaczonych zarówno do obrotu wewnętrznego jak i zagranicznego. Karty pocztowe nowego nakładu opatrzone zostały znaczkami z serii historycznej z podobiznami króla Kazimierza Jagiellończyka i bohaterów narodowych.

— **Roczne walne zebranie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 grudnia br. o godz. 19,30 w Resursie Kupieckiej.**

— **Śmiertelny wypadek przy pracy.** Przy zakładaniu wodociągów na terenie Grochola doszło onegdaj do nieszczęśliwego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć jednego robotnika. Na zatrudnionego przy tych pracach robotnika Jana Januszewskiego zam. w barakach przy ul. Dwernickiego spadła belka, powodując złamanie kilku żeber. Nieszczęśliwego robotnika odwieziono natychmiast do Szpitala Miejskiego, gdzie mimo wytężonej pomocy lekarskiej zmarł.

Dwóch rendantów kasy szkolnej pod zarzutem defraudacji.

Po sześciu latach wykryto nadużycia.

Większych nadużyć dopuścili się na stanowisku rendantów kasy szkolnej w Prostkowie pow. szubińskiego 53-letni Michał Kobierzycki, zam. obecnie w Brześciu nad Bugiem i 37-letni emerytowany nauczyciel Cezary Mądrach zam. w Bydgoszczy. Nasamprzód w czasie od 1930 r. do września 1935 r. Mądrach przywłaszczył sobie pieniądze publiczne z kasy szkolnej w łącznej sumie 3.966 zł, a jego następca Michał Kobierzycki w przeciągu jednego roku sprzeniewierzył kwotę 808 zł. Nadużycia dopiero później wyszły na jaw, gdy Kobierzycki po dokonaniu nadużyć ulotnił się w październiku 1936 i znikł bez śladu. Po przeglądnięciu akt stwierdzono niedbalstwo, a potem władze wpadły na ślad nadużyć dokonanych także przez Mądracha. Dopiero w kwietniu br. władze ustaliły, że Kobierzycki zamieszkał w Brześciu nad Bugiem, a Mądrach zamieszkał w Bydgoszczy.

We wczorajszy wtorek obaj odpowiadali za nadużycia przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Podczas gdy Mądrach odpowiadał z wolnej stopy, Kobierzycki aresztowany po wykryciu miejsca jego zamieszkania, doprowadzony został z więzienia na salę rozpraw. Oskarżony Kobierzycki nie przyznał się do winy twierdząc, że pieniądze zawsze nosił przy sobie i w drodze do Poznania większa suma została mu skradziona w sposób niewyjaśniony. Drugi oskarżony Mądrach przyznał się natomiast do winy i wyjaśnił, że przywłaszczone pieniądze zużył na przeprowadzenie procesu cywilnego. Sąd w wyniku postępowania dowodowego skazał Kobierzyckiego na 2 lata, Mądracha na 3 lata więzienia. Ponadto pozbawiono obu oskarżonych praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5-ciu lat.

Z walnego zebrania Koła Opieki Rodzicielskiej

przy szkole powszechnej im. Curie-Skłodowskiej w Jachcicach.

Walne roczne zebranie Koła Opieki Rodzicielskiej odbyło się w sali p. Orczykowskiego przy udziale około 150 osób. Po zagajeniu zebrania przez prezesa ustępującego zarządu p. sierżanta Bujaka, powołano na przewodniczącego kierownika szkoły p. Momota, na sekretarza p. Rosińskiego, na ławników honorowego prezesa p. Lewickiego i p. Cholewińską. Po przyjęciu porządku obrad oraz protokółu z poprzedniego walnego rocznego zebrania przystąpiono do sprawozdania z ogólnej działalności ustępującego zarządu. W sprawozdaniu p. sierżant Bujak przedstawił w ogólnym zarysie działalność koła w okresie sprawozdawczym, a sekretarz p. Rosiński odczytał obszerne i wyczerpujące sprawozdanie z pracy i organizacji Koła Opieki Rodzicielskiej. W okresie zimowym dożywiano około 70 dzieci. Poza tym Koło Opieki Rodz. zakupiło z własnych funduszów dość pokaźną ilość bielizny i odzieży, którą rozdzieliło między najbiedniejsze dzieci tut. szkoły.

Posiadany odbiornik radiowy, który służy naszej dziatwie dla wysłuchania audycyj dla niej przeznaczonych, dla tak licznych klas okazał się niewystarczający. Koło Rodzicielskie zarządziło wmontowanie dalszych głośników, tak że szkoła nasza jest dzisiaj w zupełności zradiofonizowana. Poza tym zarezerwowano fundusz na zakup maszyny do szycia dla dziewcząt tut. szkoły.

Ustępujący zarząd Koła Opieki Rodz. z uznaniem podkreśla bezinteresowną pracę grona nauczycielskiego z kierownikiem szkoły p. Momotem na czele. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Adamski. Zebrani przyjęli sprawozdanie ustępującego zarządu oklaskami. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Pangowskiego udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: jako prezes sierżant p. Bujak, wiceprezes sierżant p. Adamczyk, sekretarz p. Rosiński, zast. p. Bachora, skarbnik p. Cholewińska, zast. skarbnika p. Szczepański. Komisja rewizyjna pp. Pangowski, Nowakowa, Windorbska, zastępcy pp. Jarocka i Titzowa.

Powtórnie wybrany prezes p. sierżant Bujak podziękował obecnym za zaufanie, po czym przyrzekł pracować nad dalszym rozwojem Koła Opieki Rodz., a zarazem pomagać wspólnymi siłami naszemu gronu nauczycielskiemu w jego trudnej pracy nad wychowaniem dzieci.

Wieczór autorski Bohdana Pawłowicza.

Radiosłuchacze całej Polski znają doskonale głos Bohdana Pawłowicza, który z ogromną swobodą i bezpośredniością, barwnie i żywo opowiada swoje przygody na morzu i tropikach. Radiosłuchacze pomorscy w ciągu kilku miesięcy potrafili ocenić zbawienną działalność obecnego dyrektora Rozgłośni Pomorskiej „Polskiego Radia", a jego co tygodniowe pogawędki ze słuchaczami z miejsca stały się bodaj że najpopularniejszą audycją radiową. Poza jednak pożyteczną działalnością radiową dyr. Bohdana Pawłowicza na niemniejszą uwagę zasługuje jego twórczość literacka, wyrażająca się w kilkunastu tomach poezji, nowel, wrażeń podróżniczych, powieści morskich i egzotycznych. Tę twórczość będzie mogła poznać publiczność bydgoska na wieczorze autorskim, który staraniem Rady Artystyczno-Kulturalnej odbędzie się w piątek, 25 bm., punktualnie o godz. 20, w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika.

Wieczór będzie niezywkle interesujący, zarówno pod względem programu jak i jego wykonania. Odtwórcą będzie obok autora, którego walory recytatorskie są powszechnie znane, również świetna artystka dramatyczna p. Teofila Koronkiewicz.

Epilog awantury pijanego gościa.

W pewnym lokalu przy Placu Teatralnym wywołał przed kilku tygodniami wielką awanturę prokurent jednego z banków niemieckich Karol Süssmann, zam. przy ul. Długosza 9. Wobec tego, że gość nie miał pieniędzy i nie mógł uregulować całego rachunku zatrzymano mu płaszcz, co oburzyło prokurenta do tego stopnia, że po pijanemu począł demolować lokal i uderzył kelnera. Süssmann wypowiedział przy tym słowa znieważające naród polski. Policja aesztowała awanturującego się gościa.

Wczoraj rozegrał się epilog tej awantury przed Sądem Okręgowym. Oskarżony okazywał pełną skruchę i twierdził, że był tak pijany, iż nie pamięta jakich użył słów. Świadkowie przedstawili Süssmanna jako człowieka lojalnego i odznaczonego medalami na froncie bolszewickim. Po przemówieniu adwokata dr. Sypniewskiego, sąd pod przewodnictwem p. dr. Kułakowskiego wydał wyrok skazujący Niemca na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Łagodny wyrok sądu umotywował nieskazitelną przeszłością oskarżonego i okazaną skruchą. Po rozprawie Süssmanna natychmiast wypuszczono z aresztu śledczego.

Miniaturki.

PLOTKA.

W płotce czasem mieści się trochę prawdy. Skąd ta wiara? Przekonałem się o tej prawdzie.

O pewnej pani, będącej od pół roku wdową i pozostającej jeszcze „w pretensjach" opowiadano, że wcale nie kochała swego męża.

Udałem przeto, że nie wiem o śmierci zacnego małżonka znajomej pani i drogą telefoniczną zapytałem, czy mogę odbyć rozmowę z panem dyrektorem. Szczęśliwie się złożyło, że do telefonu podeszła sama wdowa po nieżyjącym już dyrektorze. Od niej otrzymałem uprzejmą odpowiedź, że mogę przybyć, choćby natychmiast.

Kiedy przybyłem do biura dyrekcyjnego (zmarły był kierownikiem własnej fabryczki), zastałem w nim wdowę.

Po wstępnych ceremoniach, zapytałem o dyrektora.

— Pan nie wie, że zmarł przed pół rokiem?

— Rzeczywiście, nie wiedziałem. Serdecznie współczuję. Ale... czy nie ma następcy?

— Nie, proszę pana, jestem jeszcze wdową!

— — — — — — — — — —

Mądremu dość. Wcisnąłem kapelusz na głowę i wyszedłem. Nie czekałem na wyraźniejszą ofertę.

TOMASZ.

Znieważył pamięć Marsz. Piłsudskiego

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadał wczoraj pewien restaurator Br. K. przy ul. Gdańskiej za znieważenie pamięci Marszałka Piłsudskiego. Restaurator wmieszał się swego czasu niepotrzebnie do rozmowy trzech gości mieszkańców Bielawek: Rybickiego, Pławińskiego i Kmieciucha na tematy polityczne, przy czym wyraził się źle o działalności Marszałka. Oskarżony przyznał się do winy przed sądem i okazał skruchę. Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok skazujący restauratora ze względu na dotychczasową jego niekaralność tylko na pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Żydzi zawsze zgodni w niechęci do Polski.

Szanowna Redakcjo!

Artykuł poczytnego pisma z dnia 20 bm. pod tytułem: „Buta żydowska", podpisany przez p. mgr. Jastrzębia, poruszył mnie do głębi, wzbudził wspomnienia sprzed 20 lat.

Byłam w czasie wojny światowej referentką prasową w głównej kwaterze prasy w Wiedniu. Zostałam tam przydzielona na życzenie Koła Polskiego, które domagało się, aby, nie jak dotychczas galicyjski żyd, ale rdzenny Polak był referentem polskiej prasy. Byłam w kwaterze prasy niemal jedynym aryjczykiem. Wszyscy „koledzy" oraz ich maszynistki byli bez mała żydami. Moim „kolegą" w oddziale Polskiej Prasy był żyd z Galicji Izrael Hammer z „Wieku Nowego". Gdy przełożony, pułkownik Węgier, aryjczyk, chciał mnie wydelegować jako sprawozdawcę na proces naszych legionistów w Marmoris Sziget, żyd Izrael Hammer doniósł władzy wyższej, że jestem zbyt polskiej orientacji. Wydelegowano więc jakiegoś żydka!

W końcu września mniej więcej, Izrael Hammer rozmawiał z pewnym kolegą po piórze — zdaje się z Przemyśla — o konieczności wzmożonej działalności przeciw akcji polskiej, P. O. W. itd. w Galicji i na Ukrainie, którą należało zdusić; niej. bar. Wasieko miał wydatnie finansować tę sprawę. Rozmowa oczywiście nie była przeznaczona dla Polaków. Przypadek zrządził, że byłam świadkiem owej rozmowy. Wkrótce też Izrael Hammer wyjechał z Wiednia, żeby podjąć się „owocnej" pracy.

11 listopada 1918 r. okrzyk radości i upojenia! Dziennikarze wraz ze swymi maszynistkami, zapomniawszy w szale upojenia o mej obecności — łupince-orzecha wśród wzburzonych bałwanów — wykrzykiwali jeden przez drugiego: „Ta wojna jest naszym dziełem, teraz zwyciężymy cały świat!" Wychowana w najskrajniejszych zasadach chrześcijańskich, przy tym przejęta tolerancją zachodnią i idealizmem młodzieńczym, który nakazywał mi litować się nad tą nieszczęśliwą rasą, wszystko to sprawiło, że nie znałam antysemityzmu. Wówczas jednak spadła mi łuska z oczu. Przekonałam się, że żydzi są i będą zawsze obcym ciałem w organiźmie narodów, z którym się nigdy nie zrośnie, choćby ten kraj użyczył im tych samych warunków bytu i prawa, jakimi obdarza swoich najlepszych synów, jak to miało miejsce w Austrii. Naturalnie jak wszędzie, mowa o ogóle; wyjątki bywają zawsze i wszędzie.

Lidia Bernaczek, Bydgoszcz.

Kandydaci Stronnictwa Pracy
do Rady Miejskiej w Bydgoszczy.

Okręg I. (4 radnych i 4 zastępców.)
Wawrzyn Lewandowski l. 52, robotnik, Wysoka 48, m. 1; Stanisław Świątkowski l. 42, biurowy, Średnia 54; Jan Haremza l. 49, rymarz, Grunwaldzka 142-9; Julian Gawronek l. 33, robotnik, Chojnicka 1-1; Stefan Florkowski l. 36, robotnik, Śluzowa 26-2; Stanisław Florkowski l. 37, robotnik, Śluzowa 26-1; Alojzy Redzimski l. 46, robotnik, Mińska 9-1; Stanisław Foryś l. 53, robotnik, Chmurna 10-1;

Okręg II. (4 radnych i 4 zastępców)
Józef Górski l. 67, emeryt państwowy, Śląska 5; Marcin Wencel, l. 54, robotnik, Strzelecka 85; Wacław Małek l. 38, linotypista, Promenada 12; Maksymilian Koślicki l. 60, kolejarz, Krakowska 1; Franciszek Strugała l. 58, kupiec, Grunwaldzka 38; Leon Nehryng, l. 55, kolejarz, Winc. Pola 5; Henryk Klinder l. 42, kowal, Jasna 25; Antoni Naparty l. 67, rencista, Kordeckiego 30;

Okręg III. (4 radnych i 4 zastępców)
Maciej Roszak, l. 50, urzędnik pryw., St. Czarneckiego 2; Jan Konarski l. 37, piekarz, Grunwaldzka 67-6; Jan Gosieniecki l. 59, mistrz modelarski, Nakielska 60; Franciszek Raczyński l. 51, drukarz, Kordeckiego 24-8; Leon Karwacki l. 64, emer. kolejarz, Dolina 31; Józef Rotecki l. 53, mistrz siodlarski, Wrocławska 3; Kazimierz Grzesiak l. 43, robotnik, Na Wzgórzu 33; Franciszek Doberstein l. 61, emeryt, Malborska 23.

Okręg IV. (4 radnych i 4 zastępców)
Jan Faustyniak l. 59, urzędnik pryw., Plac Weyssenhoffa 9; Ignacy Biernacki l. 53, st. asyst. kol. Stara Szkolna 8-3; Władysław Żewicki l. 42, dyr. drukarni, Dworcowa 39-5; Piotr Splitt l. 51, ślusarz, Grudziądzka 37-1; Władysław Ściesiński l. 44, ślusarz, Stara Szkolna 13-9; Adam Kriese l. 66, emer. kolejarz, Św. Trójcy 8; Władysław Nizielski l. 54, kowal, Stawowa 30-5; Franciszek Bilski l. 67, rencista, Stara Szkolna 13-7;

Okręg V. (4 radnych i 4 zastępców)
Franciszek Nowakowski l. 47, zaw. sekr. Ch. Z. Z., Szubińska 9; Jan Walczak l. 51, woźny bankowy, Strzelecka 48; Franciszek Palicki l. 61, emer. strażak, Leszczyńskiego 59; Stanisław Wawrzyniak l. 45, robotnik, Orla 70; Jan Cybula l. 52, cieśla, Orla 70; Władysław Marciniak l. 34, robotnik, Leszczyńskiego 130; Stefan Welzandt l. 53, robotnik, Orla 58; Stanisław Zacniewski l. 46, robotnik, Malborska 11.

Okręg VI. (5 radnych i 5 zastępców)
Henryk Trzebiński l. 33, adwokat, Mostowa 4-4. Józef Piasecki l. 39, urzędnik prywatny, Dąbrowskiego 27; Feliks Nowak l. 41, szewc, Ugory 8; Władysław Łosiński l. 58, robotnik, Ugory 10; Jan Kotecki l. 57, heblarz, Nowa 3; Ludwik Gorączka l. 31, stolarz, Kcyńska 29; Julian Siemiński l. 34, robotnik, Ugory 39; Piotr Krajewski l. 49, robotnik, Orla 66; Andrzej Kaczmarek l. 50, robotnik, Strzelecka 24; Stanisław Chojnacki l. 55, szewc, Dąbrowskiego 18.

Okręg VII. (3 radnych i 3 zastępców)
Teofil Mrówczyński l. 53, podmistrz murarski, Plac Poznański 2-13; Kazimierz Drążewski l. 48, robotnik, Dąbrowskiego 6; Marcin Polewczyński l. 37, drukarz, Władysława Bełzy 29; Walenty Pugęsek l. 43, szofer, Konopna 7; Władysław Studański l. 43, krawiec, Wiatrakowa 12; Piotr Izbaner l. 54, robotnik, Władysława Bełzy 18;

Okręg VIII. (3 radnych i 3 zastępców)
Ignacy Balwiński l. 48, kier. drukarni, Poznańska 14; Maksymilian Cybert, l. 49, inspektor ubezpieczalni, Zbożowy Rynek 6; Sylwester Grus, l. 56, em. burmistrz, Krakowska 5-2. Leon Stopowski l. 36, elektromonter, Bocianowa 22; Jan Dilling l. 58, mistrz szewski, Toruńska 22; Antoni Samorey l. 73, emeryt, Gdańska 27-24.

Okręg IX. (3 radnych i 3 zastępców)
Alojzy Chmielewski l. 49, kierownik portu, Przemysłowa 11; Franciszek Batka l. 45, Fordońska 36; Jan Dublanica l. 38, pracownik maszynowy; Franciszek Kardasz l. 46, robotnik, Kijowska 15; Jan Trepczyński, l. 56, kowal, Fordońska 99; Jan Gill, l. 41, robotnik, Łowicka 28.

Okręg X. (4 radnych i 4 zastępców)
Kazimierz Beyer, l. 57, emer. kier. szkoły, Gdańska 145; Jan Góralewski, l. 68, właśc. domu, Al. Mościckiego 11; Stefan Jankowski, l. 50, sekr. Z. Z. P., Promenada 63; Franciszek Kozłowicz, l. 54, kupiec, Poznańska 27; Teofil Wesołowski, l. 30, obuwnik, Stepowa 12; Franciszek Kowalski, l. 57, właśc. domu, Jastrzębia 32; Tomasz Illmer, l. 65, siodlarz, Kozietulskiego 18; Franciszek Swat, l. 59, emer. kier. szkoły, Paderewskiego 21.

Okręg XI. (3 radnych i 3 zastępców)
Stanisław Pałaszewski, l. 48, kupiec, Ks. Markwarta 20/3; Franciszek Pawelczak, l. 41, czeladnik rzeźnicki, Ślusarska 7; Jan Bagrowski, l. 60, cieśla, Kozietulskiego 37; Alfons Bürschel, l. 40, elektromonter, Toruńska 80/4; Jan Mulzahn, l. 56, pomocn. ślusarski, Bocianowo 45/1; Julian Śpiewakowski, l. 58, robotnik. Garbary 29/6.

Okręg XII. (3 radnych i 3 zastępców)
Ignacy Kurdelski, l. 48, mistrz krawiecki, Gdańska 60/4; Kazimierz Nowak; Teofil Arendt, l. 45, urzędn. kolejowy, Szczecińska 15/35, Wojciech Koźmiński, l. 77, em. urz. poczt., Mazowiecka 27; Antoni Smoliński, l. 55, stolarz, Bocianowo 27; Edwin Czekajewski, l. 38, robotnik, Kowalska 6.

Okręg XIII. Adam Niedzielski, l. 53, podpułkownik w st. spocz., Cieszkowskiego 16; Teodor Kocerka, l. 53, restaurator, Jagiellońska 49; Marcin Krajewski, l. 41, właśc. nieruch., Jastrzębia 28; Adolf Godny, l. 51, właśc. domu, M. Piotrowskiego 13; Józef Kuffel, l. 42, przemysłowiec. Hetmańska 31; Władysław Szałamacha, l. 55, emer. kolej., Wileńska 14; Wanda Michalak, l. 34, krawczyni, Racławicka 7; Jan Markiewicz, l. 64, właśc. domu, Bocianowo 39.

Głos kupiectwa.

Z kół kupieckich otrzymaliśmy następujące uwagi:

Artykuł, który ukazał się w numerze 260 „Dziennika B." z dnia 13 listopada rb. pt. „Gorzkie rozmyślania powyborcze", wywołał wśród szerokich sfer kupiectwa nie tylko bydgoskiego, ale i kupiectwa całego Pomorza poruszenie, czego dowodem jest cały szereg listownych i telefonicznych protestów, jakie wpływają do Zarządu Towarzystwa Kupców.

Ponieważ wysunięte w tym artykule zarzuty przeciwko kupiectwu są zgoła nieuzasadnione, postaramy się poniżej sprawę naświetlić z właściwego punktu widzenia.

Wychodząc z założenia, że jest życiową koniecznością, aby wszystkie warstwy społeczne miały w izbach ustawodawczych odpowiednie reprezentacje, każda warstwa walczy o to, aby przedstawicieli jej w izbach tych było jak najwięcej dla obrony jej interesów.

Tak jak przedstawiciele warstwy robotniczej ubiegają się o mandaty poselskie nie we własnym interesie, lecz w interesie świata pracy, tak przedstawiciele kupiectwa również „sięgają" po mandaty bynajmniej nie we własnym interesie, lecz w interesie sfer gospodarczych, jak również w dobrze zrozumianym interesie naszego gospodarstwa narodowego.

Jeżeli bowiem sięgniemy okiem wstecz, to zauważymy, że żaden Sejm polski nie miał nigdy dostatecznej reprezentacji życia gospodarczego. Co gorsze w czasach przedrozbiorowych sfery decydujące i warstwa szlachecka odnosiły się niechętnie do rzemiosła, handlu i przemysłu, dzięki czemu nie mieliśmy w Polsce silnego stanu średniego, co w pewnej mierze spowodowało rozbiory Polski.

To też Ziemie Zachodnie rozumiejąc, jak ważne znaczenie dla istnienia Państwa ma właśnie silny stan średni, oparty na zdrowych podstawach materialnych, długie dziesiątki lat pracowały nad usamodzielnieniem się gospodarczym w czasach niewoli. Praca ta wydała poważne rezultaty z chwilą odzyskania niepodległości. Kiedy bowiem w chwili tej w innych dzielnicach naszego kraju powracała niechęć do handlu, przemysłu i rzemiosła, gdzie kupca uważano za zbędnego pośrednika handlowego, przedstawiciele sfer gospodarczych Ziem Zachodnich Polski wszelkimi siłami dążyli do wejścia do izb ustawodawczych, aby odpowiednio uwypuklić potrzebę stworzenia silnego stanu średniego i zwrócić uwagę na konieczność wychowania gospodarczego społeczeństwa.

W staraniach tych sfery gospodarcze wychodziły z założenia, że tak jak jednostka, aby miała wpływ na otoczenie, musi sobie ten wpływ wywalczyć własną wartością i pracą, tak samo naród i państwo chcąc uzyskać i zająć należne miejsce w zespole innych narodów i państw, musi je sobie również zdobyć swoją własną i wytężoną pracą. I to pracą nie tylko w dziedzinie kulturalnej, społecznej i politycznej, ale przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej. Jest to bowiem dziedzina najważniejsza, dlatego że od jej należytego rozwoju zależy dobrobyt obywateli i rozwój innych dziedzin życia społecznego.

Dlatego też izby ustawodawcze powinny mieć jak najliczniejsza reprezentację życia gospodarczego, bo tylko wtedy przyniesie to realne i dodatnie rezultaty dla państwa, narodu, słowem dla naszej przyszłości.

I jeżeli w ogóle w tych izbach winno być jak najwięcej znawców tych zagadnień, to tym bardziej winna być liczna reprezentacja sfer gospodarczych Ziem Zachodnich.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z dotychczasowego traktowania tych Ziem pod względem gospodarczym. Jak wykazał styczniowy Zjazd kupiectwa w Bydgoszczy, kupiectwo to, aczkolwiek właśnie na nie są zwrócone oczy całej Polski jako na pionierów unarodowienia handlu polskiego, było traktowane i jest traktowane po macoszemu, podobnie zresztą jak przemysł i rzemiosło. Słyszeliśmy i pamiętamy dobrze z wygłoszonych referatów, że jeżeli chodzi o wykorzystanie polepszającej się koniunktury w Polsce, **Ziemie Zachodnie kroczyły i kroczą na ostatnim miejscu,** jeżeli chodzi natomiast o świadczenia i podatki bezpośrednie, to ziemie te przodują reszcie dzielnic naszego kraju.

Wyraz temu upośledzeniu dawał często na swoich łamach „Dziennik Bydgoski".

Jest rzeczą jasną, że jeżeli chodzi o skutki tego upośledzenia, to dają się one zauważyć we wszystkich gałęziach życia gospodarczego, a więc w handlu, przemyśle i rzemiośle. Tym bardziej więc odczuwają te skutki warstwy pracujące, które z powodu osłabienia życia gospodarczego nie mogą znaleźć pracy, do której słuszne prawa ma każdy Polak.

To też sfery gospodarcze starając się o należne traktowanie Ziem Zachodnich pod względem gospodarczym, **pośrednio występują również w obronie świata pracy,** od którego przecież w głównej mierze są sfery te uzależnione.

Zarzut więc współpracownika „Dziennika Bydgoskiego", jakoby kupiectwo Ziem Zachodnich, będące przecież członem i to ważnym życia gospodarczego, nie dbało o świat pracy, jest gołosłowny.

Wystarczy zapoznać się ze zjazdowymi rezolucjami kupieckimi, aby stwierdzić, że zawsze w rezolucjach tych przebija głęboka troska o podniesienie dobrobytu świata pracy. Jest to zresztą najpoważniejszy konsument, zaopatrujący się w potrzebne artykuły, a więc bezpośrednio przyczyniający się do zwiększenia obrotów placówek kupieckich.

Poza tym przecież sfery gospodarcze, a więc i kupiectwo. walczą o zmianę ustawodawstwa socjalnego, i to bynajmniej nie w kierunku obniżenia stawek, lecz walczą o zmianę w tym duchu, aby szerokie rzesze pracujących miały jak największe korzyści z płaconych składek, aby rzesze te mogły leczyć odpowiednio swoje zdrowie, naderwane ciężką pracą, aby wreszcie uzyskały one możność odpowiedniego wypoczynku w sanatoriach i letnich obozach wypoczynkowych. Sfery gospodarcze zwracają uwagę i walczą o to, aby płacone składki były obracane na powyższe cele, a nie na budowę kosztownych domów administracyjnych.

Wreszcie jeżeli chodzi o kupiectwo nasze, to czyż mało wykazuje ono zrozumienia dla ciężkiego położenia świata pracy, składając ofiary za pośrednictwem najrozmaitszych towarzystw charytatywnych? Bo gdzie jak gdzie, ale najłatwiej dociera się po te dobrowolne składki właśnie do kupca, który posiada swój skład na parterze, przy czym drzwi tego składu są otwarte prawie przez cały dzień.

Niezależnie od tych ofiar dla organizacji charytatywnych kupiectwo nasze wykazuje pełne zrozumienie dla wszelkich akcji zmierzających do ulżenia doli szerokich mas pracujących i bezrobotnych, biorąc czynny intensywny udział w Pomocy Zimowej, akcji dożywiania bezrobotnych i ich rodzin itd.

Przy tym wszystkim nie zapomina o pracy społecznej, wspierając czynnie wszelkie organizacje o charakterze kulturalnym, oświatowym, sportowym itd., których to organizacji członkowie rekrutują się przeważnie ze sfer pracowniczych.

Zważywszy poza tym, że kupiectwo polsko-chrześcijańskie napotyka w swoich dążeniach i pracy na kontrakcję mniejszości narodowych, winno się ono spotkać z tym większym uznaniem i poparciem ze strony prasy narodowo-katolickiej, do której zalicza się „Dziennik Bydgoski". Nieodpowiednie bowiem i gołosłowne wystąpienia prasy godzą nie tylko w samo kupiectwo, ale co więcej w całokształt naszego gospodarstwa narodowego.

(Zamieszczamy powyższe uwagi w imię bezstronności, przy czym zaznaczamy, że pisarz zaczepionego artykułu wcale nie miał na celu krzywdzić stan kupiecki. Dał on tylko wyraz rozpowszechnionej w szerokich masach opinii, że w życiu politycznym kupiectwo prawie z reguły znajduje się w tych szeregach, do których uświadomione politycznie masy odnoszą się niechętnie. — Redakcja.)

Informacje Orbisu.

Wycieczki świąteczne w okresie od 21. 12. do 3. 1. 39 r.
do Czerniowiec
do Rzymu z pobytem w Florencji i Wiedniu
do Budapesztu
do Rygi
Boże Narodzenie w Dolomitach
Wyjazdy indywidualne do Francji.

Wycieczka do Nicei z pobytem w Paryżu, Mediolanie, Wenecji, Wiedniu i Marsylii w czasie od 21. 12. do 12. 1. 39 r. Koszt udziału 625 zł. Termin zapisów do 14. 12. 38 r.

Sprzedaż kart uczestnictwa L. P. T. z trzydniowym pobytem i poważną zniżką kolejową do Zakopanego.

Przyjmujemy zapisy na przedsprzedaż biletów wstępu na międzynarodowe zawody narciarskie (Fis) w Zakopanem w lutym 1939 r.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela P. B. P. „Orbis", Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 36-67. (22018

—«:»—

Czerwony Krzyż zaprasza...

Ostatni przed adwentem wieczór taneczny — „Katarzynki" odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 21 w sali malinowej hotelu „Pod Orłem", z którego dochód przeznacza się na szkolenie drużyn rat. san. Ze względu na wzniosły cel prosimy społeczeństwo o poparcie tej imprezy. (22033

Ciekawy referat o COP'ie
na zebraniu Tow. Kupców.

W jutrzejszy czwartek odbędzie się w wielkiej sali Resursy Kupieckiej o godz. 20 plenarne zebranie Tow. Kupców, na którym generalny sekretarz Związku Polskiego p. płk. Chocierzyński wygłosi ciekawy referat pt. „Jakie nastręcza możliwości dla polskich aktywnych jednostek gospodarczych przyszły Centralny Okręg Przemysłowy". Celem wysłuchania ciekawego referatu przez jak największą zainteresowaną liczbę osób zaproszono na powyższe zebranie szereg organizacyj m. in. Związek Fabrykantów, Zw. Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan, Towarzystwo Kupców Detalistów Branży Spożywczej, Zrzeszenie Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podróżujących, Pomorski Związek Pracowników Handlowych, Poznański Związek Pracowników Kupieckich.

Rekolekcje

3-dniowe dla Dzieci Marii odbędą się w środę, dnia 23, w czwartek 24 i w piątek 25 listopada o godz. 19,30 w kaplicy zakładu św. Floriana. Zakończenie w niedzielę 27 listopada o godz. 6,30 mszą św. i wspólną komunią św. również w kaplicy św. Floriana.

— **Sprawozdanie** ze zbiórki domokrążnej Koła Przyjaciół Harcerstwa 14-tej drużyny żeńskiej. Ze zbiórki, trwającej od 11. X. do 25. X. 1938 r. zebrano w gotówce 130,35 zł, w towarze 35,10. Zebrane kwoty przeznaczone zostały całkowicie na zakup biblioteki dla 14-tej drużyny harcerek. Uznanie należy się kierownictwu, prezesowi Okoniewskiemu oraz wybranym z ramienia Koła Komitetu, którzy swą wytrwałą pracą przyczynili się do tak wzniosłego celu. Równocześnie Zarząd K. P. H. składa gorące podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy raczyli przyczynić się do poparcia organizacji opartej na realnych zasadach jaką jest harcerstwo.

— **Zamiast wieńca** na trumnę śp. Kazimierza Bartla złożył zł 20,— na biedne sieroty M. Krakowski, Poznań.

— **Towarzystwo Hodowców Drobiu, Gołębi i Kóz w Bydgoszczy** uchwaliło urządzić w miesiącu lutym 1939 r. w Bydgoszczy wielki pokaz drobiu, gołębi, królików, kóz i psów. Bliższych wiadomości udzieli sekretarz Towarzystwa p. Paweł Wrzuś, ul. Kraszewskiego nr 6.

Stan wody w Wiśle, z dnia 22. XI. 1938. r.

Kraków — 2.99, (2.94), Zawichost + 1.41, (2.49), Warszawa + 1.06, (1.09), Płock + 0.78, (0.86), Toruń + 0.88, (0.92), Fordon + 0.90, (0.93), Chełmno + 0.84, (0.86), Grudziądz + 1.03, (1.25), Korzeniewo + 1.12, (1.34), Montawa + 0.00 (0.00), Piekło — 0.37, (0.64), Tczew — 0.36, (0.46), Einlage + 2.16 (2.38), Schievenhorst + 2.44, (2.58).

Temperatura wody + 0.4,3. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 22. XI. 1938 roku.

Spędzono: wołów 25, buhajów 64, krów 230, jałowic 35, bydła 354, świń 1770, cieląt 597, owiec 302. Razem 3023 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	68— 76
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52— 62
Mięsiste tuczone starsze	46— 50
Miernie odżywione	38— 42
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 66
Tuczone mięsiste	50— 58
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	46— 48
Miernie odżywione	36— 42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	72— 80
Tuczone mięsiste	52— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	42— 48
Miernie odżywione	20— 30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	68— 76
Tuczone mięsiste	52— 62
Nietuczone, dobrze odżywione	46— 50
Miernie odżywione	38— 42
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38— 42
Miernie odżywione	36— 38

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	72— 80
Tuczone cielęta	60— 70
Dobrze odżywione	50— 58
Miernie odżywione	40— 48

Owce:

Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	66— 74
Tuczone starsze skopy i maciorki	56— 60
Dobrze odżywione	44— 48

Świnie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	100—104
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	94— 98
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	90— 92
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	80— 88
e) maciory i późne kastraty	82— 92
f) świnie słoninowe	—

Przebieg targu: spokojny.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOZOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 22. XI. 1938 r.

Zboża

Pszenica 18,25—18.75, Żyto 14,00—14,25, Jęczmień browarowy 16,25—16,75, jęcz. 673—678 g/l 15.50—15,75 jęczmień 644—650 g/l 15.00—15.25 Owies 15,25—15.50.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—35% wł. w. 38.00—39,00, mąka pszenna gat. I 0—50% wł. w. 35,00—36,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% w. worek 32,50—33,50; mąka pszenna gatunek II 35—50% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. w. 28,00—29,00; mąka pszenna ga. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00.00—00.00, mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 26,00—27,00, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2.5% pop.) 00,00—00,00 Mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. I 0—50% wł. w. 25,00—25,75, mąka żytnia gat. IA 0—55% wł. w. 24,00—25,00, mąka żytnia gat. II 30—55% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. IIA 50—55% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia razowa 0—95% 19,75—20,75, mąka żytnia śrutowa eksport. (2.5% popiołu) 00,00—00,00, Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 23,00—23,50. Otręby pszenne miałkie stand. 10,00—10,50, Otręby pszen. średnie 10,00—10,50; Otręby pszenne grube 10,50—11,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 9,25—9,75 Otręby jęcz. 10,25—10,75; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 25,25—26,25, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25.25—26.25. kasza jęczmienna perłowa wł. w. 35,75—37,25.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00 Groch Wiktoria 25,00—29,00, Groch zielony (Folger) 22,00—24,00. Wyka jara 18,00—19,00. Peluszka 21,00—22,00; Łubin żółty 11,00—12,00, Łubin niebieski 10,00—11,00, Seradela 21,00—23,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,00—42,00; rzepik ozimy bez worka 38,50—39,50; Siemię lniane 48,00—50,00; Mak niebieski 66,00—68,00, Gorczyca 36,00—39,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00.00

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 20,75—21,25; makuch rzepakowy 13,25—14,00; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23,25—23.50; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 00.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 18,00—19,00; ziemniaki jadalne 3,75—4,25; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00; słoma żytnia luzem 3,00—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem 5,50 — 6,00; siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 23. 11. 38:

dolary amerykańskie	5,28¾
dolary kanadyjskie	5,24
funty szterlingów	24,80
franki szwajcarskie	119,70
franki francuskie	13,84
belgi belgijskie	89,85
liry włoskie	18,70
floreny holenderskie	288,20
korony czeskie	10,40
marki niemieckie	80,—
guldeny gdańskie	99,75

SPORT

Wyjątkowa pozycja Kusocińskiego w lekkiej atletyce polskiej.

Przed kilku dniami w notatce p. t. „Rekord rekordowi nie równy" omawialiśmy bezwzględną wartość rekordów świata według ilości punktów, przyznawanych danemu wynikowi przez tabelę fińską.

Pod kątem widzenia tej tabeli spojrzeć można również na wyniki polskich lekkoatletów. Tylko jedenaście najlepszych wyników osiągnęło ponad 1000 punktów. Lista tych wyników przedstawia się następująco:

1) **Łokajski:** rzut oszczepem 73,27 m — 1077 pkt.
2) **Kusociński:** bieg 3 km 8:18,8 — 1072 pkt.
3) **Kusociński:** bieg 10 km 30:11,4 — 1059 pkt.
4) **Noji:** bieg 5 km 14:33,4 — 1042 pkt.
5) **Heliasz:** rzut kulą 16,05 m — 1040 pkt.
6) **Gierutto:** rzut kulą 15,87 m — 1019 pkt.
7) **Kusociński:** bieg 5 km 14:40,6 — 1016 pkt.
8) **Petkiewicz:** bieg 3 km 8:27,8 — 1014 pkt.
9) **Turczyk:** rzut oszczepem 70,53 — 1012 pkt.
10) **Kucharski:** bieg 800 m 1:51,6 — 1011 pkt.
11) **Kusociński:** bieg 1500 m 3:54,0 — 1000 pkt.

Podając przytoczoną listę, „Przegląd Sportowy" zaopatruje ją nast. uwagą:

„Zwraca uwagę fakt, że Kusociński zdołał zdobyć na tej liście aż cztery pozycje. Już to samo wystarcza, aby go nazwać najlepszym lekkoatletą, jakiego dotąd Polska wydała".

NURMI NA PLAKACIE OLIMPIJSKIM.

Helsinki. Fiński komitet olimpijski rozpisał konkurs na projekt propagandowy plakatu olimpijskiego. Na konkurs nadesłano 142 projekty: Specjalna komisja dokonała wyboru plakatu, na którym przedstawiony jest biegacz o rysach słynnego długodystansowca fińskiego — Paavo Nurmi'ego.

PERTRAKTACJE Z PALMIERIM.

Jak wiadomo, czołowy tenisista włoski, Palmieri, przeszedł niedawno po raz wtóry na zawodostwo i obecnie jest płatnym trenerem w Neapolu.

Z Palmierim pertraktuje obecnie zarząd Polskiego Związku Tenisowego, celem zaangażowania go na trenera dla naszych zawodników. Okres engagement wynosiłby 6 miesięcy. Pertraktacje nie zostały jeszcze zakończone.

ŻEGLARZE POLSCY W SENEGALU.

Dakar, 23. 11. (PAT). Jacht harcerski „Poleszuk", który w lipcu br. opuścił Gdynię, zawinął niedawno **do Dakaru w Senegalu,** by na pokład swój przyjąć czwartego członka załogi, literata Zbigniewa Jasińskiego, który dotarł tam w dniu 31 października na statku s/s „Kościuszko".

Wszyscy członkowie załogi cieszą się jak najlepszym zdrowiem, mimo złych warunków klimatycznych Senegalu, znacznej wilgotności i wysokiej temperatury, dochodzącej do 50 st. Celsjusza. Jacht **odwiedzany jest przez szereg osób,** które podziwiają wzorowo utrzymany stateczek i postawę polskich żeglarzy. M. in. załoga gościła u siebie znanego pisarza **Michała Choromańskiego.**

W Dakarze jacht podniesiony zostanie na slip celem oczyszczenia kadłuba z wodorostów i przystosowania do przejścia przez Atlantyk do Ameryki Południowej. **Przed odbyciem jednak tego etapu „Poleszuk" prawdopodobnie odwiedzi jeszcze Monrowię (stolicę republiki murzyńskiej).**

PROPAGANDA ZAWODÓW FIS ZA GRANICĄ.

Przy współpracy komitetu propagandy zawodów FIS w Zakopanem, wydaje Orbis komunikaty o zawodach powyższych w językach angielskim, francuskim i niemieckim.

Nadto delegatura Orbisu w Sztokholmie wydaje regularnie specjalny biuletyn zawodów FIS w języku szwedzkim. Biuletyn cieszy się dużą popularnością w prasie szwedzkiej.

Wspomniane komunikaty czerpią informacje z serwisu prasowego, wydawanego przez gener. sekret. zawodów FIS w Zakopanem.

CHMIELEWSKI PRZED SZÓSTYM MECZEM W AMERYCE.

Nowy Jork. Chmielewski przygotowuje się w Portlandzie do swej szóstej walki zawodowej w Stanach Zjednoczonych. Przeciwnikiem jego będzie Fich Welch. Chmielewski, ważący obecnie 175 funtów ameryk., musi strenować 15 ft., aby osiągnąć przepisową wagę dla tego spotkania. W związku z tym istnieje możliwość, że Chmielewski przejdzie do wagi półciężkiej, o czym decyduje wynik meczu z Welchem, który odbędzie się 29 bm.

GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI.

Warszawa. W nadchodzącą sobotę (w lokalu Sokoła na wybrzeżu Saskiej Kępy) i w niedzielę (w gmachu YMCA) w godzinach popołudniowych odbędą się zawody gimnastyczne o mistrzostwa Polski w konkurencji pań i panów.

Do zawodów zgłoszono łącznie 34 zawodników i zawodniczek, podczas gdy w roku ubiegłym 29.

Na starcie staną wszyscy wybitni gimnastycy polscy. W konkurencji pań udział wezmą m. in. mistrzyni Polski Skirlińska, Majowska, Osadnikówna, Sierońska, Zawadzianka itd.

W konkurencji panów — mistrz Polski — Kosman, wicemistrz Pietrzykowski, Noskiewicz, Ślosarek, Breguła, Bettyna, Gaca itd.

WARSZAWA — MONACHIUM W BOKSIE.

Warszawa. W nadchodzącą niedzielę w cyrku warszawskim o godz. 12-tej odbędzie się mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Monachium.

W poszczególnych spotkaniach walczyć będą: W wadze muszej: Seubert — Rotholc. W koguciej: Färber — Sobkowiak. W piórkowej: Adolf Hirsch — Czortek. W lekkiej: Streihle — Woźniakiewicz. W półśredniej: Kolczyński — przeciwko nieustalonemu jeszcze przeciwnikowi. W średniej: Henryk Hirsch — Ożarek. W półciężkiej Schmittinger — Doroba. W ciężkiej: Lettenbauer — Neuding.

Najlepszym bokserem drużyny Monachium jest Schmittinger, który rozegrał dotąd 180 walk, wygrywając z tego 150.

GEDANIA — ASTORIA.

Nieoczekiwane a zarazem ciekawe to spotkanie drużyny bokserskiej Gedanii z druż. Astorii odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 27 bm. o godz. 12-tej w południe w sali Resursy Kupieckiej.

FINAŁ PUCHARU POLSKI — W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ.

Warszawa, 23. 11. Wbrew uchwale, jaką powzięto przed paroma tygodniami o przełożeniu na rok przyszły meczu piłki nożnej o puchar Polski pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Lwowa, postanowiono, że spotkanie to, będące finałem turnieju, odbędzie się w niedzielę nadchodzącą we Lwowie.

na fali RADIOWEJ

Czwartek, 24 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** „Głuchy piewca — Beethoven" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych z objaśnieniami dr. Zygmunta Sitowskiego (z Poznania). **11,25:** Koncert orkiestry dętej (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa (z Poznania). **15,00:** Rozmowa technika z młodzieżą — w oprac. W. Frenkla. **15,15:** Kłopoty i rady: „Pechowy dzień" — audycja w oprac. Ireny Gombrowicz. **15,30:** Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tad. Seredyńskiego. **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,05:** Wiadomości gospodarcze. **16,15:** Przemysł a obronność kraju — odczyt dla młodzieży licealnej, wygł. Jerzy Prądzyński. **16,35:** „Co to jest rak i jakie są możliwości leczenia?" — odczyt wygł. dr Józef Laskowski. **16,50:** Koncert muzyki operowej (z Wilna). Wykonawcy: orkiestra rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego i St. Paria — baryton. **17,40:** Wspomnienia z P. O. W. — odczyt wygłosi mjr Karol Krzewski. **18,00:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. Słuchowisko w-g Kornela Makuszyńskiego. **18,30:** „O tytułach utworów muzycznych" — gawęda w oprac. prof. B. Rutkowskiego. **19,00:** Koncert rozrywkowy w wyk. małej orkiestry i chóru P. R., Janiny Paszkowskiej — piosenki i Teo Górskiego — theola. **20,35:** Audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro. **21,00:** Teatr wyobraźni: „Kordian" — zradiofonizowane fragm. z dram. J. Słowackiego (z Poznania). **22,00:** Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich w wyk. kwartetu smyczkowego P. R. **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Jadwiga Zwidrynówna — śpiew, Zbigniew Drzewiecki — fortepian.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". **10,00:** Skrzypce i fortepian (płyty). **10,55:** Program na jutro. **11,25:** Filadelfijska orkiestra symf. pod dyr. L. Stokowskiego (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **13,50:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Literatura dla wszystkich — Allan Gerhardt — „Sam przez Atlantyk". **18,15:** Fragment „Morza" Cl. Debussy'ego (płyty). **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,00:** Giuseppe Verdi — twórca włoskiej opery narodowej. Referat muzyczny Lucjana Guttry'ego. **23,05:** Zakończenie audycji.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dziś. **8,15:** Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,25:** Nowości z naszej płytoteki. **14,00:** Przegląd giełdowy. **14,10:** Muzyka południowa (płyty). **14,55:** Wiadomości bieżące. **16,35:** Trzy piosenki w wyk. chóru Dana (płyty). **18,00:** „Trzej bracia" — słuchowisko dla dzieci w opr. Kazimierza Piekarczyka. **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,00:** Koncert muzyki rozrywkowej. Wykonawcy: orkiestra rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego, Józef Szolc — wiolonczela, Marian Sauer — akomp. W przerwie o godz. **22,20:** Sztuka i nauka: „Karać przestępcę, czy zapobiegać przestępstwu?" — dr Henryk Żółtowski. **23,05:** Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Królewiec. 19,05: Muzyka rozrywkowa. **Kolonia. 20,15:** „Carmen", opera Bizeta. **Kopenhaga. 20,10:** Koncert symf. **Mediolan. 21,40:** Muzyka rozrywkowa. **Sottens. 22,30:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 22,35:** Melodie argentyńskie. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 23,00:** Muzyka lekka i ludowa. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

KRONIKA TOWARZYSTW

ŚRODA 23 LISTOPADA.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu w lokalu ćwiczeń — „Sportowej". Komplet konieczny.

CZWARTEK 24 LISTOPADA.

Godz. 18,30: **Absolwentki Średniej Szkoły Zaw. Żeńskiej.** Zebranie nadzwyczajne w szkole, ul. Konarskiego 5. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członkiń konieczna.

Stronnictwo Pracy

KOŁO SZWEDEROWO. W sobotę, 26 listopada br. o godz. 19 odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory, róg Konopnej, **zebranie przedwyborcze** dla członków i wprowadzonych gości. Referat polityczny wygłosi p. red. Felczak. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

KOŁO BYDGOSZCZ-CZYŻKÓWKO. Zebranie przedwyborcze odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 12,15 w sali p. Glapy, ul. Grunwaldzka 159. Referat wygłosi jeden z członków zarządu powiatowego. Ze względu na ważność spraw, uprasza się wszystkich członków o przybycie na zebranie. — Zarząd.

KOŁO JACHCICE. Plenarne zebranie przedwyborcze odbędzie się w czwartek 24 bm. o godz. 19 w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów. Referat wygłosi członek zarządu powiatowego.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Związek Pracowników Miejskich. Zebranie odbędzie się **w czwartek 24 bm.** o godz. 19 w sali p. Mellerowej, plac Piastowski. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Chrz. Związek Metalowców. Zebranie nadzwyczajne odbędzie się **w piątek 25 bm.** o godz. 19 w sali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska. Na porządku obrad sprawy zarobkowe.

Sprawy sokole

GNIAZDO ŻEŃSKIE. Dziś, środa zebranie plenarne gniazda o godz. 19,30 w sekretariacie. Na porządku obrad m. in. referat drh. dr. Kantaka. Liczny udział i punktualne przybycie konieczne.

Jutro, w czwartek o godz. 20 w Sokolni wspólne zebranie zarządów gniazd I i VIII (żeńskiego). Porządek obrad bardzo ważny. Przybycie wszystkich członkiń konieczne.

SOKÓŁ I. Zebranie zarządu w czwartek o godz. 20 w Sokolni. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich konieczna. Odprawa kierowników sekcyj o godz. 19,30 tamże.

Kandydaci na wioślarzy regatowych zgłaszajcie się!

ZAGRANICZNY TRENER PROWADZI TRENINGI W BTW.

W obliczu zbliżającej się Olimpiady i wobec konieczności odpowiednich przygotowań do przyszłego sezonu wioślarskiego, Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie nie szczędząc kosztów sprowadziło **zawodowego trenera zagranicznego p. Reinharda.** W związku z tym BTW zwraca się z apelem do kandydatów na wioślarzy regatowych, młodych mężczyzn ze wszystkich sfer, również rzemieślniczych, w wieku 18—24 lat, posiadających wzrost co najmniej 1,80 m i odpowiednie warunki fizyczne, by zgłaszali się celem uzyskania odpowiedniego przeszkolenia wioślarskiego.

Zgłoszenia przyjmuje się podczas ćwiczeń basenowych na przystani R. C. „Frithjof" (ul. Św. Floriana) **w poniedziałki i czwartki o godz. 19.**

Wypadek maszynisty kolejowego.

Jadąc wczoraj w dość szybkim tempie rowerem na ul. Grunwaldzkiej, 51-letni maszynista kolejowy Jakub Sierakowski, zam. przy ul. Mazowieckiej 20, wskutek złamania się ramy roweru upadł głową na kamienny bruk ulicy tak nieszczęśliwie, że doznał silnego wstrząsu mózgu i pęknięcia czaszki. W stanie bardzo ciężkim przewieziono kolejarza karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej. Tego rodzaju wypadki i podobne jak złamanie się widełek przy tandetnie wykonanych rowerach zdarzają się niestety dość często. Dlatego kupować należy tylko dobre fabrykaty.

Nieszczęśliwe wypadki na ulicy.

Dużo przechodniów przed przekroczeniem jezdni nie baczy na nadjeżdżające auta, gdyż jak kronika wykazuje, zdarzają się dość często nieszczęśliwe wypadki najechania. I tak w poniedziałek o godz. 14 wydarzył się na rogu ul. Grodzkiej i Mostowej wypadek, ofiarą którego padła 75-letnia Anna Gołóbska, zam. Grodzka 8. Staruszka przechodząc przez jezdnię potrącona została przez motocykl, kierowany przez p. Kasperka z Szamocina i rzucona na bruk doznała poważnych obrażeń głowy i rąk. Karetką pogotowia przewieziono nieszczęśliwą do Szpitala Miejskiego.

Drugi wypadek najechania wydarzył się na ul. Kujawskiej, gdzie przez wojskowy samochód ciężarowy najechany został 42-letni Bronisław Bytkowski, zam. przy ul. Glinki 71, doznając nieznacznych obrażeń prawej nogi. Poza tym miało miejsce w ubiegłą sobotę na ulicy Sienkiewicza zderzenie samochodu, którym kierował p. Florian Droszcz, zam. przy ul. Śniadeckich nr 29 z taksówką nr 4. Oba pojazdy uszkodzone. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

—«:»—

— **Jak nakryć stół wigilijny,** mogą Panie zobaczyć na konkursie nakryć stołów wigilijnych, organizowanym przez Związek Pań Domu w Domu Rzemieślniczym, ul. Jagiellońska 10 — dnia 27 listopada o godz. 16. Zgłoszenia stolików do konkursu przyjmuje sekretariat Zw. P. D. jeszcze w czwartek 24. 11. — Gdańska 30 od godz. 17—18. (22026

— **Kto pragnie słońca dla własnej duszy, niech nam pomoże.** Komitet Niesienia Pomocy Ubogim parafii św. Wincentego à Paulo urządza w niedzielę 4 grudnia br. o godz. 17 w sali Resursy Kupieckiej tradycyjny obchód św. Mikołaja. W osobnym kiosku nabywać można artystyczne ozdoby choinkowe. Koncert orkiestry salonowej, bufet i liczne niespodzianki dla dorosłych i dzieci. Celem tej imprezy jest zdobycie środków na obdarowanie gwiazdką najbiedniejszych parafii św. Wincentego à Paulo. Dlatego prosimy gorąco wszystkich, którym dzieło miłosierdzia przemawia do serca, aby przyczynili się do tego przez najliczniejszy udział i czynne poparcie. (21990

— **Przejściowe zamknięcie lombardu** nastąpi w dniach 28, 29 i 30 listopada 1938 r. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

Gorgonowa nadal przebywa w Poznaniu.

Podana swego czasu w różnych pismach wiadomość o przetransportowaniu Gorgonowej znowu do więzieniu we Fordonie nie potwierdza się. Jak donosi bowiem prasa poznańska, Gorgonowa przebywa nadal w więzieniu w Poznaniu przy ul. Młyńskiej. Zajmuje ona wraz z paroma współtowarzyszkami obszerną celę. Do codziennego jej zajęcia należy haftowanie, co czyni z dużą wprawą. Stanowi to też jedyną jej przyjemność i rozrywkę. Sprawuje się na ogół dobrze i nie sprawia władzom więziennym kłopotu.

Wobec swych towarzyszek zachowuje pewien dystans, m. in. nie wychodzi zupełnie na t. zw. „spacery" na podwórzu więzienia, gdyż, jak się wyraża „nie chce się pospolitować".

—«:»—

Zmarli.

Śp. **Franciszek Małecki,** lat 50, w Buku.

Śp. **dr Józef Cieśliński,** lat 32, w Ostrowie Wlkp.

Śp. **Teresa z Strogulskich Magalska,** lat 50, w Grzywnie.

W dniu 28 października 1938 r., na wiecu przedwyborczym w Hucie, pow. Bydgoszcz, podałem do wiadomości publicznej, że p. Stanisław Cylkowski, pierwszy kandydat na posła do Sejmu należy do masonerii.

Gdy po skierowaniu przez p. Stanisława Cylkowskiego sprawy na drogę sądową, zbadałem całą sprawę, to stwierdziłem, że p. Stanisław Cylkowski, pochodzący z resztą z rodziny katolickiej i narodowej, nigdy do masonerii nie należał i nie należy, przeciwnie jest wiernym członkiem Kościoła Katolickiego i to członkiem praktykującym.

Ponieważ więc przez bezkrytyczne powtórzenie informacji usłyszanej od p. Juliusza Dudzińskiego, będącego również kandydatem na posła do Sejmu, **wyrządziłem p. Stanisławowi Cylkowskiemu wielką krzywdę moralną, nie tylko że odwołuję wyżej wymieniony zarzut, ale również wyrażam swoje pełne ubolewanie i przepraszam bardzo p. Stanisława Cylkowskiego za wyrządzoną mu krzywdę moralną.** (22025

Bydgoszcz, dnia 21 listopada 1938 r.

(—) *Jan Hartwich*

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO - ZBOŻOWE O/BYDGOSZCZ

sprzedadzą w drodze publicznego przetargu ofertowego:

1. **ca 10.000 kg. tarcz oraz wałów transmisyjnych używan. pochodzących ze spalonego młyna** (należy podać łączną cenę na wały i tarcze)
2. **10 szkieletów odsiewaczy (Vorsichter)**
3. **ca 3 tony żelaztwa (szmelcu)** (22030

Powyższe przedmioty znajdują się w Państwowych Zakładach Przemysłowo-Zbożowych, Bydgoszcz, Mennica 6 (Młyny Bydgoskie). Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać do dnia 2 grudnia br. do godz. 12-tej w biurze P. Z. P. Z. w Bydgoszczy, ul. Mennica nr 6. Wadium przetargowe w wysokości 5% sumy ofertowej należy złożyć w gotówce lub w państwowych papierach wartościowych (po kursie ogłoszonym przez Ministerstwo Skarbu) w kasie I Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy w depozyt. Do oferty należy dołączyć uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego oraz kwit wymienionej wyżej Kasy Skarbowej na złożone wadium przetargowe. Oferty nie odpowadające ściśle powyższym warunkom lub złożone po upływie terminu nie będą rozpatrywane. Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta, urządzenia ewtl. dodatkowego ustnego przetargu, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów. Wszelkich informacyj udziela się w biurze Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, dnia 22 listopada 1938 r.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe Oddział w Bydgoszczy.

Licytacja.

W czwartek, 24 bm. o godz. 11 sprzedawać będę z powodu wyjazdu na Zbożowym Rynku 8—3 najwięcej dającemu 22032

pianino, bufety, stoły, krzesła, lustra, kanapę, szafy łóżka, umywalnię, nocne stoliki, leżanki, zegar ścienny i dużo innych domowych i kuchennych sprzętów.

Maks. Cichon, licytator i taks.

Bydgoszcz, Podwale 3.

Licytacja.

W dniu 1 grudnia 1938 r. o godz. 11-tej odbędzie się przy Nowym Rynku 1 w podwórzu licytacja najwięcej dającemu za gotówkę różnych przedmiotów jak np. urządzenia sklepowego, maszyny do szycia, biurka, krzesła i t. p. Szczegółowy spis przedmiotów mieści się w Ratuszu pokój 20 II. ptr. Odnośne przedmioty można obejrzeć na miejscu w dniu licytacji między godz. 10 a 11-tą. Zarząd Miejski w Bydgoszczy (22029

Reperacje
wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, również wykonaniem miarowym tanio. Świętojańska 13 m. 2. (11658

RÓŻNE

Za długi
męża Augusta Miguletz nie odpowiadam. Karolina Miguletz, Bydgoszcz, Władysława IV 10. (22000

SPRZEDAŻE

Radio
bateryjne sprzedam. Emilii Plater 7—1. (13079

Skład 21995
papieru, owoców sprzedam. Wiad. Dziennik.

Singera
maszyna gabinetowa okazyjnie. Jezuicka 8-1. (22003

Cukierenki
7 tys. i 16 tys. znanej firmy, pierwszorzedna egzystencja, centrum Poznania zdolnemu kupcowi za gotówkę. Oferty „PAR" Poznania „58.360". 22008

Sprzedam
płaszcz zimowy tanio. Sienkiewicza 15—3. (13066

Samochód
używany Chevrolet, dobrym stanie sprzedam. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „600". (22018

Gdynia - Orłowo
plac z domkiem, handlowym położeniu sprzedam korzystnie. Mysłowicka 19. 21368

Złota (13077
obrączka znaleziona do odebrania. Promenada 19, I. p. — tam do sprzedania płaszcz, futro męskie.

Skład
kolonialno - delikatesowy sprzedam. Pewna egzystencja. Wiadomość Sienkiewicza 17—7. (13074

Szafa
piec żelazny, huśtawki, koń biegunach, lampy. Sienkiewicza 15—3. (13072

Skład
galanteryjny mieszkaniem, towarem lub bez odstąpię Jagiellońska 12. (13069

Choinki 21912
kilkaset sztuk ma do oddania Majątek Nieciszewo p. Pruszcz k. Bydgoszczy.

Sprzedam (21987
natychmiast korzystnie jadłodajnię dobrze zaprowadzoną, w dobrym punkcie z powodu wyjazdu. Zgłosz. „Korzystnie" filia Dzien.

Meble
kuchenne i jadalnie sprzedaje tanio. Wały Jagiellońskie 17, parter l. (21992

KUPNA

Dom
nowy przy wpłacie 14.000 kupię. Adres wskaże Dziennik. 22009

Fiat
nowoczesny, dobrym stanie lub DKW kupię. Oferty podaniem stanu, ceny do Dziennika Bydgoskiego Inowrocław. 22027

LEKCJE

Kupiec
niemiecki celem udoskonalenia się w języku polskim poszukuje młodszej nauczycielki. Oferty pod „Kupiec" filia Dziennika. (12911

POSADY WOLNE

Poszukuje (21947
się zaraz młodszego, przystojnego kelnera na wyjazd. Oferty wraz z fotografią proszę kierować do admin. Dzien. pod „Inteligentny".

Fryzjerka
na żelazkową potrzebna Posada stała. Leszczyński Kruszwica. 21953

Kucharka - gospodyni
siła wykwalifikowana około lat 30, znająca dobrze kuchnię restauracyjną, potrzebna od zaraz do baru. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków. Kawiarnia „Europa", Grudziądz. (21965

Czeladnik piekarski
obeznany z cukiernictwem potrzebny. Zgłoszenia z podaniem wieku do piekarni „Panis", Grudziądz, Mickiewicza 9. 21966

Dziewczyna 21985
czysta z poleceniami potrzebna. Orla 17, fryzjer.

Poszukuję
solidnej pomocnicy domowej z dobrą znajomością gotowania, obeznanej wszelkimi pracami w domu lekarskim, do Gdańska. Język niemiecki obowiązkowy. Jest bona do dzieci i kobieta do prania. Zgł. z świadectwami Dzien. Bydg. pod „Gdańsk". 21977

Nawijaczka (13059
do wełny i dziewczynki do szycia potrzebne. Zduny 5/3.

Krawcowa
na bieliznę konfekcyjną. Jasna 12—2. 13071

Krawiec
potrzebny. Sienkiewicza nr 57. 13075

Poszukuję (13078
na wyjazd młodej Niemki do konwersacji, umiejącej przy tym pisać na maszynie polskiej. Oferty filia Dziennika pod „B. Z."

Do współpracy
do składu — przedsiębiorstwa toaletowo-kosmetycznego, dobrze zaprowadzonego od 11 lat w Gdyni **poszukuję** 22010
inteligentnej osoby
z większą gotówką celem rozszerzenia fabrykacji Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** pod **„Dobry zysk".**

Uczennica (22005
fryzjerska, z dobrej rodziny potrzebna. G. Wawrzyniak, Św. Trójcy 28.

Książkowa
bilansistka obeznana z sprawami podatkowymi, świadczeń socjalnych, pisząca na maszynie potrzebna. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw i podaniem wynagrodzenia Drogeria Adam Gałdyński Toruń, Szeroka 9. (22011

Służąca (22002
potrzebna. Grunwaldzka 7/6

Siłę biurową
do księgowości, korespondencji i wszelkich prac biurowych z językiem polskim, niemieckim i stenografią poszukuję od zaraz lub później. Zgłoszenia pod „B. 333" do filii Dziennika Bydg. 21988

2 narzędziarzy
ślusarskich od zaraz. Nowacki, Rycerska 9. (2200

Służąca
gotowaniem do wszystkich prac domowych potrzebna. Libelta 10—6. 21998

Skrzypek
poszukuje pianisty akordeonem na wyjazd. Wiadomość Dziennik. (13068

Malarz (13070
potrzebny Gdańska 22—9.

Fryzjerski
pomocnik potrzebny. Kujawska 22. (22023

Przychodnia
do wszelkich prac domowych potrzebna. Św. Trójcy 3—2. 22022

MATRYMONJALNE

Starsza
panna posiada dom i ogród poszukuje męża emeryta. Zgłosz. pod nr „22015" do Dziennika Bydg. (22015

POSADY POSZUKUJĄ

Młody
doświadczony rolnik, syn ziemianina z Poznańskiego poszukuje natychmiast samodzielnej posady urzędnika gospodarczego lub pod kier. szefa. Zgłoszenia pod „1" do Dziennika Bydgoskiego. (21690

Inteligentna
gosp. lat 24, córka rencisty i posiadacza 80-cio morg. gosp., szuka posady wyręczycielki pani domu lub gosposi u samotnej osoby, wdowiec z dziećmi chętnie widziany. Łaskawe oferty proszę kierować do Dzien. Bydg. pod „Skromna". (22016

Pilna
gospodyni poszukuje od 1. 12. posady do starszych państwa lub samotnego pana, do samodzielnego prowadzenia domu i wszelkich prac. Zgłoszenia pod „N." Dziennik Bydgoski. (22024

Gospodyni
starsza, inteligentna, z dobrym gotowaniem, szuka posady od 1-go grudnia. Oferty do Dziennika Bydgoskiego „Starsza gospodyni". (22020

DZIERŻAWY

Garaż
15 zł Gdańska 86. 21487

POKOJE WOLNE

Pokój
mały umeblowany osobny zaraz wynajmę Podgórna 20, gospodarz. (21993

Panią
na dobrze umeblowany pokój z używaniem kuchni. Zgłoszenia „Kulturalna" filia. 13056

Niekrępujący
słoneczny utrzymaniem. Zduny 13—2. 13064

Elegancki
niekrępujący. Gdańska 51, m. 10. 13063

2 pokoje
umeblowane, połączone, osobne wejście klatki schodowej, centrum, telefon dla 1 lub 2 osób. Gdańska 35—6. 13076

Wszystkim, którzy okazali nam tak liczne dowody szczerego współczucia i życzliwości z powodu zgonu naszego najdroższego i ukochanego męża, ojca, brata i teścia

ś. p. Inż. Stefana Ciszewskiego

składamy na tej drodze najserdeczniejsze

podziękowanie

a w szczególności, Przewielebnemu Duchowieństwu, Przedstawicielom Województwa, Starostwa, Miasta, Wojskowości, Sądu i Prokuratury, Radzie Nadzorczej f-my Inż. St. Ciszewski, Izbie Przemysłowo-Handlowej, Związkowi Fabrykantów, Dyrekcji Oddziału Banku Polskiego, Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej, Przedstawicielom Przemysłu Bydgoskiego, Związkowi b. Ochotników Armii Polskiej, Stowarzyszeniu Techników Polskich, Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, Związkowi Elektrowni Ziem Zachodnich, Związkowi Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych, Wielkopolskiemu Towarzystwu Elektrycznemu, Liceum Handlowemu, Stowarzyszeniom i Delegacjom, Przyjaciołom i Znajomym, Pracownikom Firmy, oraz wszystkim tym, którzy okazali nam pomoc w tej tak ciężkiej i bolesnej dla nas chwili.

22006 **Żona, córka, siostry, brat, zięć i rodzina.**

†

We wtorek, dnia 22 listopada 1938 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza i nigdy niezapomniana mamusia, córka, synowa, siostra, bratowa, szwagierka, ciocia i narzeczona ś. p.

z Piotrowiaków

Łucja Strzelczyk

przeżywszy lat 38, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Bydgoszcz, dnia 23 listopada 1938 r. **Synowie, rodzina i narzeczony.**
ul. Nakielska 91.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek, dnia 25 listopada br. o godzinie 15-tej z domu żałoby na cmentarz parafialny Jary. (22019



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
p. 15 zł Sienkiewicza 17a/la

kuchnia. Sniadeckich 13/l.

1, 2, 3 pokojowe:
kuch. Sienkiewicza 28—2.

3 pokoje
z łazienką. Chwytowo 11 m. 11. 21989

1—2
pokoje z kuchnią, meblamy oddam. Sląska 14, m. 6 13057

MIESZKANIA SZUKA

3—4 pokojowe
z łazienką możliwie z ogródkiem, w lesie gdańskim, Bielawki poszukuję od zaraz lub później. Zgłoszenia Dziennik Dworcowa „Przemysłowiec“. 13061

Bezdzietni
poszukują 1 lub 2 z kuchnia, płacą pół roku z góry. Oferty „88“ Dziennik. (21996

RÓŻNE

Słynna
chiromantka przyjmuje Cieszkowskiego 12-1. (13065

Chiromantka
przyjezdna przepowiada nieomylnie. Długa 32/7 (13015

Ostrzegamy
przed przejęciem zagubionych 2 weksli po 200 zł, akceptant T. Preuss, Czyżykowo, żyrant A. P Muscate, Tczew. Stockey & Schmitz Sp. z o. o., — Bydgoszcz, ul. Mazowiecka 31—33. (22021

Grafolog
jasnowidz. Królowej Jadwigi 13—6. 219111

POLECENIA

Pianina (16202
używane poleca korzystnie Centralny Magazyn Pianin, Poznań, Br. Pierackiego 11, Bydgoszcz, Kozietulskiego 32

Smaczne obiady
à 75 gr poleca (18160
„Bar“, Śniadeckich 32

Korzenie
wszelkiego gatunku przyjmuje do przemiału **„Farmacja“**, Warmińskiego nr 10. 21244

Dywany
chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Mocni ludzie“. Nadprogram reportaż: Święto XX-lecia Niepodległości Państwa Polskiego w Warszawie i na Zaolziu.

BAŁTYK: „Nowoczesny Robinson Kruzoe“ oraz „Sprzedawca traktorów.

KRISTAL: „Marnotrawna córka“ i najnowszy Tyg. Pata. Ostatni dzień.

LIDO: „Zbłądziłem“, premiera i nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. Dziś dwa polskie filmy: „Każdemu wolno kochać“ i „Za zasłoną“.

MARYSIEŃKA: „Wrzos“ i nadprogram: Najnowszy Tygodnik Pata.

Kąpiele
lecznicze, zwykłe, czynne codziennie, mułowe (borowina), solankowe, kwasowęglowe, rzymskie, jodobromowe, natryski, masaże, zabiegi wodolecznicze. Leczą reumatyzm, ischias, atretyzm, choroby nerwowe, wewnętrzne. Zakład Kąpielowy Grudziądz, ul. Budkiewicza. (22012

Od 1-go złotego
reperuję maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (22028

Tani Bazar 22015
przyjmuje reperacje lalek. Stary Rynek, obok apteki.

Ondulacja 22017
trwała tanio. Lubelska 2.

SPRZEDAŻE

Samochód
zaraz na sprzedaż. Zgłosz. warsztat Domina, Em. Warmińskiego. 13062

Dom
ze składem kolonialnym i restauracją w ruchliwym mieście w Poznańskiem do sprzedania lub wydzierżawienia. Cena sprzedaży 25.000—. Oferty filia Dzien. „D. 25“. (13058

Dom (13060
centrum Bydgoszczy, dochód 4.200, cena 25.000, wpłata 15.000 sprzeda „Rekord“, Śniadeckich 31.

Motorower
sprzedam. Toruńska 152 m. 1. (220 0.

Restaurację
z koncesją centrum Poznania sprzedam korzystnie. Oferty „Par“ Poznań pod „58.307“. 22007

KREWNI NA POGRZEBIE.



— Czy wujek był przytomny do ostatniej chwili?
— To się okaże dopiero po otwarciu testamentu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Edmund Klessa w Bydgoszczy.